



Polacy za granicą:

Polska oświata na Litwie

Lektury dziecięce Czesława Miłosza
Promocja polskich szkół
Inspiracje w nauczaniu: storytelling
i kody QR



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”





OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

UCZYMY, JAK UCZYĆ

ul. S.Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda
tel: +48 89 521 36 20
e-mail: odnswp@gmail.com

www.odnswp.pl

*Drodzy Nauczyciele i Pedagodzy
szkół polonijnych i polskich,*

oddajemy do Państwa rąk kolejny numer kwartalnika metodycznego dla nauczycieli polonijnych „Uczymy, jak uczyć”, którego wydawcą jest Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Cieszymy się, że wcześniejsze numery spotkały się z Państwa ciepłymi reakcjami, co daje nam dodatkową motywację do dalszej pracy nad tym, jak się okazuje, potrzebnym dla środowiska oświatowego projektem.

Zgodnie z przyjętą konwencją numer, który otrzymują Państwo do rąk, ma swój przewodni temat, jakim jest oświata polska na Litwie. Liczymy, że jej poznaniu posłuży ciekawy wywiad z prezesem Macierzy Szkolnej Józefem Kwiatkowskim oraz artykuł Heleny Juchniewicz, dyrektor współpracującego od wielu lat z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli SWP Gimnazjum I. J. Kraszewskiego w Wilnie.

Mamy również nadzieję, że dla każdego pedagoga polonijnego inspirującym okaże się esej Mai Kupiszewskiej na temat lektur dziecięcych Czesława Miłosza. Każdy z nas ma swoje ulubione lektury z dzieciństwa, które wspomina przez całe życie. Jakie książki ukochał Czesław Miłosz? Zapraszamy do lektury artykułu. Dodam tylko, że dziecięce lektury sprzed stu lat nadal są wznawiane i czytane przez najmłodszych.

Szczegółnej uwadze polecamy teksty wspierające dydaktykę nauczania języka polskiego, m.in. artykuł „Gry towarzyskie w edukacji (unplugged)” autorstwa Magdaleny Dębowskiej, doradcy Lokalnego



Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Dariusz Piotr Bonisławski

Ośrodka Metodycznego w Madrycie. Dział metodyczny to również dwa szczególne scenariusze lekcji. Autorką jednego z nich zatytułowanego „Polski drogi do wolności” jest Justyna Bereza, laureatka konkursu „Polonijny Nauczyciel Roku 2017” w kategorii szkół społecznych organizowanego przez nasz Ośrodek we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Publikacja w naszym kwartalniku jest jednocześnie nagrodą, jaką konspekt zdobył w aż dwóch konkursach: „Stulecie Niepodległości Polski” XV Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Portland oraz „Być Polakiem”.

Autorce gratulujemy wyróżnień, a Państwu życzymy miłej lektury, zarówno prezentowanych powyżej artykułów, jak i pozostałej zawartości naszego kwartalnika.

Życzę dobrej lektury

Dariusz Bonisławski

SPIS TREŚCI

DZIEJE SIĘ

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP w 2018 roku
Katarzyna Czyżycka | 3

INSPIRACJE

Lektury dziecięce Czesława Miłosza

Maja Kupiszewska | 5

Od *Matysiaków* przez Pankracego po *Klan* –
wielcy aktorzy związani z Wilnem

Rafał Dajbor | 8

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Marcin Teodorczyk | 13

UCZYMY...

Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2
jako odpowiedź na pytanie „czego i kiedy uczyć?”

Anna Seretny | 17

...JAK UCZYĆ

Nieprzypadkowe przypadki – programowanie języka polskiego (zdanie)

Elżbieta Ławczyś | 20

Storytelling, czyli snucie opowieści. Sposób na naukę
języka (polskiego) w działaniu

Hanna M. Górna | 24

Gry towarzyskie w edukacji (*unplugged*)

Magdalena Dębowska | 27

TEMAT PRZEWODNI NUMERU – LITWA

Oświata polska na Litwie. Czy poziom kształcenia w języku polskim
jest dobrze realizowany?

Helena Juchniewicz | 33

Edukacja zaangażowana. Moje doświadczenia z polskich szkół na Litwie

Karolina Granicka | 36

Jakość języka uczniów szkół polskich na Litwie

Kinga Geben | 37

Mocne fundamenty polskiej edukacji na Litwie

z Józefem Kwiatkowskim, Prezesem Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich
na Litwie „Macierz Szkolna”, rozmawia Katarzyna Czyżycka | 40

TECZKA NAUCZYCIELA | 44

„Historyjki z Olą”. Ćwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych.

Scenariusz zajęć językowych. Dzieci młodsze 4–7 lat, Hanna M. Górna

Scenariusz lekcji: Pokonanie zła wymaga wysiłku i współpracy

Roma Kijaszkó

Scenariusz lekcji: Polski drogi do wolności

Justyna Bereza

KARTA PRACY

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Po co i jak promować szkołę polonijną?

Agnieszka Grochola | 54

Odmień swoje nauczanie dzięki kodom QR – to nie będzie bolało!

Agata Zakrzewska-Okrojek | 57

KĄCIK RODZICA

O mitach w rozwoju mowy

Katarzyna Czyżycka | 60

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Czym dla młodzieży polonijnej jest Polska?

Weronika Stolarek oraz Michał i Paweł, Ambasadorzy Polskości | 61

Dżesiki i Brajany – nowe polskie imiona

Marcin Teodorczyk | 62

UCZYMY jak UCZYĆ

Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych

Redaktor naczelny

Dariusz Piotr Bonisławski

Redaktor prowadząca

Katarzyna Czyżycka

katarzyna.czyzycka@odnswp.pl

Redaktor/sekretarz redakcji

Marcin Teodorczyk

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Redakcja techniczna

Michał Świsłak

Korekta

Edyta Chrzanowska

ISSN 2544-4522

Nakład: 800 egz.

Rada Naukowa

prof. dr hab. Maria Kwiatkowska-Ratajczak, UAM

dr hab. Piotr Garncarek, UW

dr hab. Ewa Lipińska, UJ

dr hab. Anna Seretny, UJ

Redakcja kwartalnika

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Wydawca

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Biuro Zarządu Krajowego

Dom Polonii w Warszawie

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

swp@wspolnotapolska.org.pl

Reklama

swp@wspolnotapolska.org.pl

Projekt, skład, DTP

Michał Świsłak

Druk

Mazowieckie Centrum Poligrafii

ul. Słoneczna 3C, 05-270 Marki

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie
prawo do skracania i edytowania tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest
równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść
płatnych reklam.



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
„UCZYMY JAK UCZYĆ”

Dofinansowano ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ra-
mach opieki nad Polską i Polakami za granicą.

Zdjęcie okładkowe: Uroczyste obchody Święta Niepodległości 11 listo-
pada 2017 roku w Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu
na Litwie. Redakcja serdecznie dziękuje Dyrekcji Gimnazjum za udo-
stępnienie fotografii.



DZIEJE SIĘ

AKTYWNI I W PARTNERSTWIE

Katarzyna Czyżycka

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP w 2018 roku

Fot. www.odnswp.pl

Rok 2018 jest wyjątkowy, gdyż obchodzić będziemy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W dużej części właśnie temu wydarzeniu poświęcony jest program Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w 2018 roku. Przedstawiamy garść wydarzeń, szkoleń, konferencji organizowanych przez ODN SWP, na które Państwa serdecznie zapraszamy.

Staż metodyczny dla nauczycieli polskich i polonijnych

Zaczęliśmy 6 maja 2018 roku stażem metodycznym dla nauczycieli z Litwy, Ukrainy, Białorusi, Czech, Węgier, Kanady, Niemiec, Irlandii, Włoch. Staż trwał 7 dni i odbywał się w gościnnych progach Szkoły Podstawowej nr 3 w Ostródzie i Domu Polonii w Ostródzie. Metodyk Lucyna Bzowska, trener i ekspert ODN SWP, była z uczestnikami praktycznie cały czas: doradzała, szkoliła i konsultowała pomysły. Pomagała w spotkaniach z nauczycielami z SP3.

III Europejska Konferencja Metodyczna

W dniach 8–10 czerwca zapraszamy Państwa do Paryża, gdzie odbędzie się III Europejska Konferencja Metodyczna. Tym razem „bierzemy na warsztat” motywację: tę u dzieci, u nastolatków, u nauczycieli i rodziców. Pod okiem pań profesor: Haliny Grzymały-Moszczyńskiej i Agaty Ročko poznawać będziemy techniki zarówno wzbudzania motywacji, jak i aktywizujących metod nauczania z użyciem TIK w szkołach polonijnych.

Szkolenia „Aktywnie i w partnerstwie”

15 czerwca zaprosimy Państwa do Ostródy na szkolenia „Aktywnie i w partnerstwie”. Zenona Bańkowska podpowie, jak budować partnerstwo polonijno-polonijne. W kolejnych krokach nauczy Państwa budować i projekt, i wniosek projektowy. I pokaże, jak zdobywać pieniądze.

Projekt „Kanon wychowania narodowego”

„Kanon wychowania narodowego” to projekt, który przygotowaliśmy dla nauczycieli polskich na Białorusi. Trenerzy ODN SWP odwiedzą miasta w tym kraju, gdzie będą szkolić zarówno z zakresu nauczania języka polskiego jako obcego, jak i historii w związku z obchodami rocznicy 11 listopada.

Szkolenia weekendowe na całym świecie

W sumie przygotowaliśmy dla Państwa 14 jednoweekendowych szkoleń w: Czechach, Belgii, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Włoszech, we Francji, na Ukrainie, Białorusi i Islandii. Będziemy na nich poruszać zagadnienia dwujęzyczności, aktywnych



metod nauczania, treningu interpersonalnego, socjologii migracji, tożsamości dziecka dwukulturowego.

Warsztaty „Przystanek Dwujęzyczność”

Przystanek Dwujęzyczność to pomysł, którego zadaniem jest promocja języka polskiego wśród Polonii i Polaków za granicą. Będziemy prowadzić warsztaty dla rodziców, uczniów i nauczycieli. Startujemy w maju w Nowym Jorku, a potem Przystanek odwiedzi także Grodno, Londyn, Paryż i Madryt. W ramach działania wyposażymy szkoły w materiały dydaktyczne, a nauczycieli w materiały metodyczne.

Litwa – programy rozwojowe dla szkół

Programy rozwojowe to dwa działania, którymi objęte będą szkoły: Św. Marii Magdaleny we Lwowie i Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu (Litwa). Działania rozwojowe ODN SWP obejmą wszystkie sfery szkolne: radę pedagogiczną, samorząd uczniowski, radę rodziców, środowisko lokalne. Dzięki działaniom naszej kadry poznamy dokładne potrzeby szkoły i postaramy się je zaspokoić. Na koniec wydamy raport ewaluacyjny.

W dobie Internetu – webinaria!

Nie zapominamy o tych z Państwa, którzy nie są w stanie dojechać na warsztaty stacjonarne. W ofercie na 2018 rok znalazło się 20 webinarów, 4 długie kursy online oraz Polonijna Poradnia Metodyczna Online.

Konferencje światowe i regionalne

W ramach szkoleń kaskadowych zrealizujemy trzy konferencje regionalne i aż cztery centralne: Światowe Forum Edukacji Polonijnej w ramach V Zjazdu Polonii Świata w dniach 20–23 września w Warszawie, III Europejską Konferencję Metodyczną w Paryżu, I Kongres szkół działających w systemie danego kraju w Toruniu oraz II Kongres Oświaty Polskiej na Wschodzie w Rzeszowie. Nie zapominamy także o Lokalnych Ośrodkach Metodycznych – w lutym otworzyliśmy w Melbourne, w maju w Nowym Jorku. Kolejne będziemy otwierać po decyzjach, jakie zapadną pod-

czas Akademii Polonijnych Doradców Metodycznych w Ostródzie (10–16 lipca 2018).

Stáže metodyczne

Mamy także w ofercie kolejne staże metodyczne. W tym roku zaprosimy Państwa do Pułtuska, Ostródy, Londynu, Paryża i Wilna. Zatem będziemy aż w tylu miejscach, by jak najwięcej nauczycieli mogło skorzystać z tej formy doskonalenia.

Wizyty studyjne dla kadry zarządzającej

Kadra zarządzająca szkołami niewątpliwie chętnie się przyłączy do naszych wizyt studyjnych. Pierwsza już 14 czerwca w Ostródzie, kolejne – jesienią. A będzie ich aż cztery!

Konferencja Ewaluacyjno-Programowa

Rok zakończymy Konferencją Ewaluacyjno-Programową, w której zarówno zapytamy Państwa o wnioski oraz uwagi, jak i wysłuchamy propozycji na przyszły rok.

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP to nie tylko szkolenia. Obejmujemy opieką merytoryczną projekty „Razem dla Edukacji”, „Przewodnik po historii Polski”, wydajemy „Uczymy, jak uczyć: kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych”. Koordynujemy także powstawanie podręcznika do nauki języka polskiego dla klasy V i XI na Ukrainie.

Dzieje się bardzo dużo i dzieć się będzie jeszcze więcej! Bądźcie Państwo z nami!

Szczegółowe informacje o naszej bieżącej działalności znajdują się na stronie: www.odnswp.pl. Szukajcie nas także na Facebooku: www.facebook.com/odnswp/



Katarzyna Czyżycka

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.

Maja Kupiszewska

Lektury dziecięce Czesława Miłosza

Fot. Pixabay

O Miłoszu można pisać obszernie, wiele już napisano – od biografii po publikacje literaturoznawcze. Można czytać jego utwory, analizy i interpretacje. Można zagłębiać się w biografie poety-noblisty. Cel mojego tekstu jest inny – pragnę opowiedzieć o fascynującym świecie dziecięcych lektur poety. O książkach, które były dla Miłosza niezwykle ważne, które – jak często opowiadał – wywarły na niego szczególny wpływ. To książki, które czytał w dzieciństwie i które towarzyszyły mu przez całe życie.

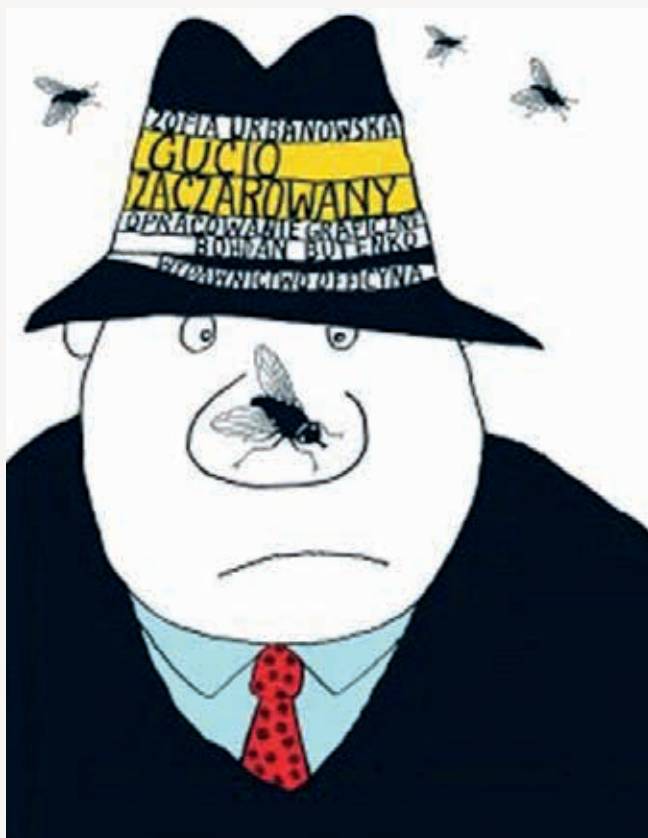
Nie poznamy twórczości poety czy pisarza, czytając to, co on czytał, ale możemy przybliżyć się do świata jego odczuć i emocji. Zapoznając najmłodszych z twórczością poety, możemy też wprowadzić ich do krainy jego dzieciństwa i tego, czym się fascynował, co czytał, co trafiało do jego serca. Opowiadajmy o małym Czesławie, który urodził się w 1911 roku w Szetejniach na Litwie, gdzie stał dworek jego babci; o małym Miłoszu, który w wieku 6 lat uciekał z rodzicami przed rewolucją październikową (ojciec inżynier został wcielony do armii rosyjskiej); o Miłoszu, który w 1918 roku wrócił na Litwę, a w 1921 poszedł do gimnazjum w Wilnie (do tej pory uczył się w domu).

Książki wywierają ogromny wpływ na kształtowanie się osobowości. Te, które fascynują, pozostają w nas, budują nasz sposób postrzegania, wrażliwość, poczucie estetyki. Są pociechą w trudnych chwilach i inspiracją. Niesiemy je przez życie. Czytajmy dzieciom ukochane książki wielkich pisarzy – a ci na chwilę zejść z piedestałów, przycupną i posłuchają razem z nimi, stając się bliższymi, lepiej rozumianymi.

Gucio zaczarowany Zofii Urbanowskiej

Miłosz szczególnie ukochał sobie dwie książki, których echa odbijają się w jego twórczości. Wracał do nich, a jednej poświęcił nawet swój wiersz. Mowa o książce Zofii Urbanowskiej (1849–1939), polskiej publicystki i pisarki, autorki powieści *Księżniczka*, *Róża bez kolców* i *Gucia zaczarowanego*, którego tak ukochał Miłosz. *Gucia zaczarowany* (1884) to moralizatorska fantastyczno-przyrodnicza opowieść o leniwym chłopcu przemienionym przez wróżkę w muchę i zmieniającym swój charakter pod wpływem zwierząt.

Wydana po raz pierwszy w 1884 roku historia opowiada o 8-letnim Guciu. Chłopiec był rozpieszczony i bardzo leniwy. Nim zdążył o czymś pomyśleć, już to miał. Każde jego życzenie było spełniane, ale mimo tego ciągle był niezadowolony i znudzony. Nie chciał się uczyć, wiadomości przekazywane przez guwernantkę wpuszczał jednym uchem, wypuszczał drugim. Rodzicom przysparzał



Nowe wydanie powieści „Gucio zaczarowany” z ilustracjami Bohdana Butenki.
Fot. materiały prasowe Wydawnictwa Officyna

samych zgryzot i wstydu. Aż pewnego dnia – a dokładnie nie w dzień jego urodzin – wróżka, nie mogąc dłużej patrzeć na poczynania bohatera, zamieniła go w muchę. Chciała, by odpokutował swoje złe uczynki i zobaczył, jak to jest, kiedy trzeba pracować i współpracować z innymi. W owadzim świecie chłopcu towarzyszy Joasia, dziewczynka w ramach kary zamieniona w pszczołę (ponieważ książka powstała ponad 100 lat temu, prezentuje ówczesny model wychowywania dzieci).

Gucio poznaje prawa rządzące przyrodą, dowiadyuje się, że każdy – nawet najmniejszy – owad ma swoje zadania, żeby żyć musi się nieźle natrudzić i napracować. Bohater pod wpływem przeżyć w ciele muchy przechodzi przemianę, choć wróżka i zaczarowanie w owada jedynie mu się przyśniły.

Książkę wznowiło w 2010 roku Wydawnictwo Officyna (z ilustracjami Bohdana Butenki). Napisana piękną polszczyzną, choć momentami nieco archaiczną, nadal trafia do kolejnych pokoleń.

Czytałem tę książkę, kiedy byłem mały i tak mocno zachowałem ją w pamięci, że później, już jako człowiek dorosły, nieraz próbowałem sobie wyobrazić, jak to jest, jeżeli ktoś zostanie muchą. Właściwie dlaczego nie mielibyśmy to

Czesław Miłosz: „Czytałem tę książkę, kiedy byłem mały i tak mocno zachowałem ją w pamięci, że później, już jako człowiek dorosły, nieraz próbowałem sobie wyobrazić, jak to jest, jeżeli ktoś zostanie muchą. Właściwie dlaczego nie mielibyśmy to zwiększać się, to zmniejszać, żeby oglądać świat w coraz to nowy sposób?”

zwiększać się, to zmniejszać, żeby oglądać świat w coraz to nowy sposób? Może ciekawie jest być zmniejszonym, byle nie na stałe. Na przykład mucha musi bać się wszystkich od siebie większych istot. W „Guciu zaczarowanym” na szczęście wszystko kończy się dobrze i Guccio wraca do swojej zwykłej postaci – tak opowiadał Czesław Miłosz o wydaniu z 1989 roku (ze strony wyd.).

Warto dodać, że tytuł dziecięcej lektury stał się również tytułem poematu i zarazem tomu wierszy napisanego przez Czesława Miłosza.

(...) Guccio, niegrzeczny chłopczyk, został zamieniony w muchę.
Mył się według obrządku much pod skatą cukru
I prostopadle biegał po jaskiniach sera.
Leciał przez okno w jarzący się ogród.
I tam, nieposkromione promy liści
Wiozły kroplę napiętą od nadmiaru tęczy,
Mszyste parki z krynicami światła rosły w górach kory,
Sypał się cierpki pył z giętkich kolumn w środku cynobrowych kwiatów.

A choć trwało to nie dłużej niż od podwieczorku do kolacji,
Zawsze potem, kiedy miał prasowane spodnie i strzyżone włosy,
Myślał, trzymając szkło z alkoholem, że ich oszukuje,
Bo mucha nie powinna rozmawiać o narodzie i wysokości produkcji (...).

Berkeley, 1962

Miłosz, wspominając Guccia zaczarowanego, w jednym z wywiadów powiedział, że książka Urbanowskiej bardzo mi zapadła, pomagała mi rozbudować, rozbudzić zainteresowanie małością i wielkością.

Cudowna podróż Selmy Lagerlöf

Drugą lekturą, która wpłynęła na Miłosza w dzieciństwie, była Cudowna podróż Selmy Lagerlöf. Przywołał ją w swojej mowie laureata w Sztokholmie po odebraniu Literackiej Nagrody Nobla.

(...) Jeden z laureatów Nagrody Nobla, czytany w dzieciństwie w znacznym stopniu, myślę, wpłynął na moje pojęcia o poezji i rad jestem, że mogę tutaj o tym powiedzieć. Była to Selma

Lagerlöf. Jej „Cudowna podróż”, książka, którą uwielbiałem, umieszcza bohatera w podwójnej roli. Jest on tym, który leci nad ziemią i ogarnia ją z góry, a zarazem widzi ją w każdym szczególe, co może być metaforą powołania poety (...) [Selma Lagerlöf otrzymała Literacką Nagrodę Nobla w 1909 roku – przyp. red.].

To przepiękna opowieść o chłopcu zamienionym w krasnoludka, który odbywa niesamowitą podróż



Fot. Maja Kupiszewska

na grzbiecie gąsiora. Wcześniej Nils (tak miał na imię bohater książki) był łobuzem, który „najbardziej lubił spać, jeść i psocić” (*Cudowna podróż*, S.L.). Zmniejszony do wielkości paluszka przez krasnoludka zaczyna rozumieć mowę zwierząt. Gospodarskie zwierzęta, zamiast mu pomóc, dają mu zapłatę za wszystkie niecne występki, których się dopuścił wobec nich. Zagubiony i zdezorientowany wspina się na gąsiora, nie wiedząc, że ten za chwilę podejmie życiowe wyzwanie i przyłączy się do lecącego nad gospodarstwem stada dzikich gęsi... Tak zaczyna się podniebna wędrówka Nilsa, która odmieniła jego życie.

Przemiana chłopca w czasie wędrówki wzrusza i sprawia, że odzyskuje szacunek nie tylko w naszych – czytelników – oczach, ale i wszystkich zwierząt, bo wieść o nim i jego dzielności dociera do najdalszych zakątków. Chłopiec, lecąc nad Szwecją, przeżywa wraz ze stadem dzikich gęsi wiele przygód, nie raz i nie dwa swoje ptasie przyjaciółki ratuje z opresji (np. przed złym lisem). Podróż kształcą, a Nils przekonuje się o tym na własnej skórze. Zmienia się jego system wartości. Ta opowieść to pochwała przyrody i dobrych uczynków. Wspaniale się ją czyta, mimo że została napisana ponad 100 lat temu.

Świat. Poema naiwne. Twórczość Czesława Miłosza dla dzieci

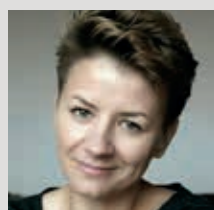
Nie trzeba odkładać czytania wierszy Miłosza do czasu liceum. Można sięgnąć po nie wcześniej. Książka wydana

przez Wydawnictwo Muchomor w 2012 roku, z ilustracjami Mikołaja Chylaka, kierowana jest do dzieci, choć Czesław Miłosz dla dzieci nie pisał.

Świat. Poema naiwne to wiersze napisane przez noblistę w czasie II wojny światowej w Warszawie. Autor wraca w nich do dzieciństwa, beztroskiego i bezpiecznego, przywołuje wspomnienia, które stają się jego kryjówką i schronieniem w dramatycznym czasie. Wraca do domu, wspomina drogę, którą dzieci wracają ze szkoły, furtkę, ganek, jadalnię, schody, przywołuje obraz ojca czytającego w bibliotece i widok z okna. Proste rzeczy, przefiltrowane przez czas. Uczy nas patrzeć dalej i głębiej. Zwracać uwagę na szczegóły, bez których nie byłoby całości.

W wierszu *Nadzieja* pisze:

*(...) Gdybyśmy lepiej i mądrzej patrzyli,
Jeszcze kwiat nowy i gwiazdę niejedną
W ogrodzie świata byśmy zobaczyli.*

**Maja Kupiszewska**

Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka i redaktorka. Zakochana w literaturze dla dzieci. Po godzinach prowadzi blog poświęcony pięknym i mądrym książkom dla dzieci.



Rafał Dajbor

Od *Matysiaków* przez *Pankracego* po *Klan* – wielcy aktorzy związani z Wilnem

Polski Teatr w Wilnie działający od roku 1965. Od 2001 roku siedzibą Teatru jest Dom Kultury Polonii w Wilnie. Na zdjęciu: spektakl *Lubonie* (2016) będący adaptacją powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego w reżyserii Ireny Litwinowicz. Fot. materiały promocyjne Polskiego Teatru w Wilnie, <http://www.wilteatr.lt>

Wilno było ważnym ośrodkiem kultury przedwojennej Polski, także kultury teatralnej. Pracowało tam wielu aktorów, którzy po 1945 roku zrobili wielkie kariery. Występowali w teatrach, w popularnych filmach, serialach, słuchowiskach radiowych, niektórzy nawet zagrali role, które przeszły do kanonu kultury i popkultury. Przyjrzyjmy się niektórym z nich.

„Helena Matysiakowa”, czyli Stanisława Perzanowska

Wielu radiosłuchaczy nie potrafi wyobrazić sobie radia bez *Matysiaków*. Przy radiowym serialu, którego pierwszy odcinek wyemitowano w 1956 roku, dojrzały pokolenia Polaków. Pomysł na radiową opowieść zrodził się z nastroju, jaki panował na fali poststalinowskiej odwilży. Po latach najpierw hitlerowskiej okupacji, potem pełnej wysiłku odbudowy, a następnie komunistycznego terroru ludzie pragnęli po prostu normalności. I taki właśnie wizerunek zwyczajnej warszawskiej rodziny stworzyli scenarzyści słuchowiska: Jerzy Janicki, Stanisław Stampfł i Władysław Żesławski. W postać matki radiowego rodu Heleny Matysiakowej wcieliła się Stanisława Perzanowska. Urodzona w 1898 roku wybitna aktorka, reżyser, pedagog, warszawianka z urodzenia, którą losy aktorskie i wojenne rzuciły także do Wilna. Tu w Teatrze Polskim grała już w latach 20., m.in. Consuellę (*Ten, którego biją po twarzy Andrejewa*) i Ibseńską Solweigę w *Peer Gyntie*. W latach 1939–1941

grała, reżyserowała i sprawowała kierownictwo artystyczne Polskiego Teatru Dramatycznego w Wilnie. Po wojnie występowała w Łodzi, a od 1947 roku już nieprzerwanie w Warszawie. Zmarła w 1982 roku.

Nie była aktorką powszechnie znaną i... to właśnie w dużej mierze zadecydowało o obsadzeniu jej w *Matysiakach*. Tak przynajmniej twierdził znany reżyser radiowy Zdzisław Nardelli, który przez pierwsze 21 lat reżyserował słuchowisko. Nardelli twierdził, że realizatorzy *Matysiaków* dążyli wręcz do uzyskania efektu wywołania w odbiorcach wrażenia, że słuchają prawdziwej rodziny, w której mieszkaniu zainstalowano radiowe mikrofony. Dlatego też szukano aktorów, którzy nie byłiby dla publiczności zbyt „osłuchani”.

„Józef Matysiak”, czyli Jan Ciecierski

Ten warunek spełniał także wykonawca roli seniora rodu, Józefa Matysiaka, czyli Jan Ciecierski (1899–1987).



Jan Ciecierski. Fot. zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego

W Wilnie pracował w latach 1929–1932 w Teatrze Na Pohulance oraz od 1939 do 1941 roku w kierowanym przez Perzanowską Teatrze Polskim. Nie był aktorem nieznanym, ale największą popularność przynieśli mu właśnie *Matysiakowie*. Przed wojną wystąpił wprawdzie w sześciu filmach, nie należał jednak do grona gwiazd filmowych na miarę popularności Eugeniusza Bodo, Aleksandra Żabczyńskiego czy Adolfa Dymszy. Obsadzenie go w roli Józefa Matysiaka nie narażało więc na szwank koncepcji, by słuchacze ulegali złudzeniu „podśłuchiwania” prawdziwej rodziny. W późniejszych latach Jan Ciecierski stał się aktorem znanym i popularnym. Pracował w najważniejszych warszawskich teatrach: Polskim, Ateneum i Narodowym. Grał w filmach znakomitych reżyserów różnych pokoleń, m.in. Jana Rybkowskiego, Stanisława Różewicza, Andrzeja Wajdy, Bohdana Poręby, Agnieszki Holland. Pojawiał się też w popularnych serialach, takich jak *Wojna domowa*, *Stawka większa niż życie*, *Lalka* i *07 zgłoś się*.

Danuta Szaflarska i Jerzy Duszyński – gwiazdy lat 40.

Kariera Danuty Szaflarskiej (1915–2017) to jedna z najbardziej osobliwych aktorskich karier w historii polskiego teatru i kina. Bo czyż nie jest zadziwiające, że aktorka, która rozpoczęła swoją aktorską drogę w Teatrze Na Pohulance w Wilnie w 1939 roku, zagrała w dwóch najważniejszych filmach pierwszych powojennych lat, czyli

Zakazanych piosenkach oraz *Skarbie*, przez wiele następnych dekad była aktorką właściwie niemal zapomnianą, mało grającą w filmach i w teatrze. Czyż nie jest niesamowite, że pod koniec swojego długiego, 102-letniego życia ta wciąż aktywna zawodowo artystka znów wróciła na pozycję wielkiej gwiazdy, kręciła film za filmem, a jako aktorka teatralna występowała w teatrach uznawanych za najbardziej progresywne sceny Warszawy? Taka właśnie droga zawodowa stała się udziałem Szaflarskiej.

Role w *Zakazanych piosenkach* i *Skarbie* (oba filmy reżyserował Leonard Buczkowski) uczyniły Szaflarską największą gwiazdą pierwszych lat powojennych. Tym samym statusem cieszył się w tamtych latach filmowy partner sceniczny Szaflarskiej, Jerzy Duszyński. Urodzony w 1917 roku w Moskwie aktor lata 1939–1944 spędził w Wilnie. Od 1939 do 1941 roku występował w Teatrze Polskim, później pracował jako kelner w restauracji hotelowej. Co ciekawe – publiczność tak bardzo zaakceptowała duet Szaflarska–Duszyński, że powszechnie brano ich za małżeństwo, choć każde z nich miało całkiem innego małżonka, a męża i żonę zagrali tylko w *Skarbie*. Wbrew powszechnej opinii w *Zakazanych piosenkach* nie byli parą, ale rodzeństwem.

W karierach Szaflarskiej i Duszyńskiego można odnaleźć pewne podobieństwo. Oboje stali się gwiazdami w latach 40., a gdy od 1949 roku zaczęła obowiązywać doktryna socrealizmu – ich kariery mocno zwolniły, by znów załsnąć jasnym blaskiem pod koniec życia. Tyle tylko, że Duszyński żył dużo krócej niż jego ekranowa partnerka. Zmarł w 1978 roku. U schyłku życia zagrał natomiast rolę, która przypominała widzom, jak świetnym jest aktorem. Był to Józef Piłsudski w filmie Jerzego Kawalerowicza *Śmierć prezydenta*. Zagrany bardzo interesująco, powściągliwie, dojrzałe. Z kolei w *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz* Stanisława Barei Duszyński wcielił się w klienta Kazia, który za swój sprzeciw wobec podawania mu kurczaka brudną szmatą wylądował na tablicy z listą klientów, których nie obsługiwano. Wtedy rola ta była po prostu epizodem. Dziś, gdy twórczość Barei obrosła w znaczenia i interpretacje, a sam reżyser doczekał się miana artysty kultowego, klient Kazio należy do najbardziej znanych ról Jerzego Duszyńskiego.

Zdzisław Mrożewski – Śmierć prezydenta

W *Śmierci prezydenta* Jerzego Kawalerowicza Piłsudskiego grał Duszyński, zaś rolę główną prezydenta Gabriela Narutowicza kreował kolejny związany z Wilnem aktor Zdzisław Mrożewski. Urodził się 21 maja 1909 roku we Włocławku. Tam też ukończył gimnazjum humanistyczne, w którym uczył późniejszy wybitny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stefan Kończakowski. To z jego inspiracji Mrożewski wybrał zawód aktora. Debiutował w Teatrze Polskim w Toruniu w 1932 roku. Potem pracował m.in. w Łucku i Warszawie, zaś lata 1935–1937 spędził jako aktor Teatru Na Pohulance w Wilnie. Później pracował w Krakowie, a od 1959 roku aż do zakończe-

nia aktorskiej kariery w Warszawie. W filmie debiutował jeszcze przed II wojną światową, ale sam najwyżej cenił teatr, a w teatrze słowo.

Choć jak wielu aktorów swojego pokolenia najwyżej cenił teatr, również w filmie dał się poznać jako aktor interesujący i znaczący. Oczywiście jego filmową rolę życia, z którą kojarzy go każdy niemal widz, jest Narutowicz w filmie Kawalerowicza. Grał jednak także m.in. ojca Pawła (Tadeusz Janczar) w *Pożegnaniach* Wojciecha Jerzego Hasa, zatroskanego o los żołnierzy podpułkownika Sobocińskiego w *Westerplatte* Stanisława Różewicza, Leona Woynarowskiego, sąsiada Niechciców, w nominowanych do Oscara *Nocach i dniach* Jerzego Antczaka, Pobratyńskiego w *Dziejach grzechu* Waleriana Borowczyka, ministra Balfourea w *Polonii* Restitucie Bohdana Poręby. Zagrał w nagrodzonym Oscarem dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego węgiersko-niemieckim *Mefisto* w reżyserii Istvana Szabo. Ze sceną i filmem pożegnał się na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Zmarł 5 lipca 2002 roku w Warszawie.

Elżbieta Wieczorkowska – Puciata z 40-latką

Każdy miłośnik serialu Jerzego Gruzy *40-latek* doskonale pamięta sceny dziejące się w miejscu pracy Magdy Karwowskiej (Anna Seniuk), która z upodobaniem dzieliła się swoimi przemyśleniami żywymi z koleżankami z laboratorium i zawsze mogła liczyć na ich opinie. Elżbieta Wieczorkowska urodziła się 7 października 1909 roku we Lwowie. Debiutowała na scenie w roku 1930 w Teatrze Popularnym w Poznaniu. Do wybuchu wojny pracowała w kilku teatrach różnych miast, w tym także w Teatrze Na Pohulance w Wilnie (1935–1937).

Po wojnie swoje aktorskie losy związała z Adamem Hanuszkiewiczem. Występowała pod jego dyktando w Teatrze Powszechnym, a gdy Hanuszkiewicz przeniósł się do Teatru Powszechnego – przeszła tam wraz z nim. W swoim dorobku miała wiele doskonałych ról teatralnych, grała u tak wybitnych reżyserów, jak: Karol Borowski, Józef Słotwiński, Irena Babel, Jerzy Kreczmar, Wanda Laskowska, Konrad Swinarski i – oczywiście – Adam Hanuszkiewicz. Jak wspominał grający z nią wielokrotnie na scenie Witold Sadowy, na próbach wypijała ogromne ilości czarnej kawy, bez której nie wyobrażała sobie pracy w teatrze. Zagrała w wielu przedstawieniach Teatru Telewizji, ale do filmu szczęścia nie miała. Ryszarda Puciata pozostała jej najbardziej znanym ekranowym wcieleniem, a fakt, iż serial *Gruzy* wciąż cieszy się popularnością i jest lubiany przez kolejne pokolenia widzów, sprawia, że Wieczorkowska nie popadła w całkowite zapomnienie.

Z Teatrem Komedii Muzycznej Lutnia w Wilnie związany był Zygmunt Kęstowicz (1921–2007). Aktor, który grał w wielu teatrach i wystąpił w tak znanych filmach, jak *Baza ludzi umarłych*, *Potop*, *Bez znieczulenia* i *Korczak*, stał się postacią legendarną dzięki programowi dla dzieci, sławnemu słuchowisku radiowemu oraz telenoweli.



Stanisława Perzanowska. Fot. zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego

nie, jak wielu innych aktorów jej pokolenia, którzy nie mieli szczęścia zagrać zbyt wielu ról filmowych. Aktorka zmarła 20 października 1980 roku. Pochowana została na Starych Powązkach.

Młody Chopin – Czesław Wołłejko

Począwszy od lat 50. aż do końca lat 70. XX wieku, a właściwie to aż do swojej śmierci w 1987 roku, Czesław Wołłejko należał do grona najjaśniejszych gwiazd powojennego kina, a potem także Telewizji Polskiej.

W przeciwieństwie do pozostałych bohaterów tego artykułu nie pracował w Wilnie jako aktor, ale urodził się w Wilnie w 1920 roku i był synem wybitnego wileńskiego aktora Ignacego Wołłejki (1896–1957).

Był aktorem wyśmienitym, o niezwykle szerokim empii. W młodości romantycznym, lirycznym amantem. Z biegiem lat – znakomitym aktorem charakterystycznym. Tytułowa rola w filmie Aleksandra Forda *Młodość Chopina* z 1951 roku na długie lata niemal zamknęła mu drogę do interesujących ról filmowych. Wszyscy reżyserzy widzieli w nim Chopina. Na szczęście twórcy teatralni nie mieli podobnych obiekcji. Czesław Wołłejko obdzielał swoim talentem kilka warszawskich teatrów, przecho-



Nagrywanie 500. odcinka słuchowiska radiowego „W Jezioranach” w Polskim Radiu. Siedzą od lewej: Zygmunt Kęstowicz w roli Stefana Jabłońskiego, Kazimierz Opaliński. Stoją od lewej: Wanda Majerówna, Bogumił Kłodkowski w roli Edka Jabłońskiego. Rok 1969. Fot. zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego

dząc z jednego do drugiego, wracając do tego, z którego kilka lat wcześniej odszedł, wciąż pozostawiając po sobie znakomite role. Występował w Teatrze Polskim (1947–1951, 1953–1965, 1967–1968), Współczesnym (1951, 1968–1977, 1983–1987), Klasycznym (1965–1967) i Ateneum (1977–1983).

W filmie sprawił widzom niespodziankę. On, liry-czny amant, objawił się jako znakomity, wytrawny aktor, charakterystyczny, niebo-jący się wręcz parodiować swojego dotychczasowego wizerunku, co wybrzmiało szczególnie mocno w gra-nych przez Wołkę rolach homoseksualistów (w filmach *Zakłète rewiry* Janusza Majewskiego i *Wielka majówka* Krzysztofa Rogulskiego). Grał także hitlerowca w serialu *Stawka większa niż życie*, zakochanego w sobie „króla chał-tury” w komedii *Kochajmy syrenki*, barona Krzeszowskiego w serialu *Lalka*, Hetmana w filmowej adaptacji *Wesela* oraz w *Dantonie* w reżyserii Andrzeja Wajdy.

Igor Śmiałowski – hrabia, książę i anegdociarz

Wydawał się być aktorem wyjątkowo niepasującym do kinematografii PRL-u. Warunki aktorskie predestynowały go do grania hrabiów, książąt i dyplomatów. Mimo

Wilno to wciąż ważne miejsce w histo-rii polskiego teatru, a także kina. Ludzie związani z tym miastem współtworzyli kulturę teatralną i filmową przez całą dru-gą połowę XX wieku, a niektórzy spośród nich nawet na początku nowego stulecia.

to zagrał wiele pamiętnych ról, zarówno w teatrze, jak i w filmie. Igor Śmiałowski, bo o nim mowa, urodził się w Moskwie w 1917 roku. W Wilnie występował pod-czas II wojny światowej, w Studiu Literacko-Artystycz-nym (1940–1941) oraz w Teatrze Komедii Muzycznej Lutnia (1944–1945). Później występował w Białym-stoku, Krakowie, Katowicach i Łodzi, by w 1948 roku na stałe już pozostać aktorem warszawskim. Zagrał wiele ról teatralnych, nieco mniej filmowych (najbar-dziej pamiętne spośród nich to dziedzic w filmie i serialu *Chłopi* oraz hrabia Czyński w *Znachorze* Jerzego Hof-fmana). Zagrał także sporo ról w Teatrze Telewizji. Jeszcze za życia przeszedł do legendy jako kolekcjo-ner i popularyzator anegdot teatralnych i filmowych. Wydał je w książkach *Igor Śmiałowski opowiada*, *Igo-raszki z Melpomeną* oraz *Cała wstecz*. Sam także był bohaterem anegdot. Ze śmiechem opowiadał, że córka pytała go, jak się mówi prawidłowo: „igraszki” czy „igo-raszki”. Należał do grona najbarwniejszych postaci aktorskiej Warszawy. Ostatni raz pojawił się na ekranie w 1995 roku, grając profesora w filmie dla dzieci *Awan-tura o Basię*. Zmarł w roku 2006.

Pankracy, Jeziorany i Klan, czyli Zygmunt Kęstowicz

W tym samym czasie, co Igor Śmiałowski, z Teatrem Komедii Muzycznej Lutnia w Wilnie związany był Zyg-munt Kęstowicz (1921–2007). Aktor, który grał w wielu teatrach, wystąpił w tak znanych filmach, jak: *Baza ludzi umarłych*, *Potop*, *Bez znieczulenia* i *Korczak*, stał się posta-cią legendarną dzięki programowi dla dzieci, sławnemu słuchowisku radiowemu oraz telenoweli.

Tysiące, jeśli nie miliony polskich dzieci wychowywały się na *Porze na Telesfora* i *Piątku z Pankracym*. Programach,

w których aktorski talent Zygmunta Kęstowicza w połączeniu z natural-nym ciepłem (choć potra-fił to ciepło także głęboko schować i być równie wiarygodnym w rolach naprawdę niesympatycz-nych typów, by wspo-

mnąć choćby hitlerowca nadzorującego rozstrzeliwanie jeńców w *Stawce większej niż życie*) jaśniał pełnym bla-skim, przyciągając jak magnes do telewizorów najmłod-szych widzów. Przez wiele lat był też związany z drugim obok *Matysiaków* uwielbianym przez radiosłuchaczy serialem radiowym – *W Jezioranach*.

Gdy w połowie lat 90. ubiegłego wieku TVP rozpi-sała konkurs na telenowelę *Klan*, Kęstowicz zagrał w niej Władysława, seniora rodu Lubiczów. Postać ta pod koniec życia i aktorskiej kariery przyniosła mu popular-ność wśród widzów wszystkich pokoleń, gdyż serial na początku jego produkcji oglądali niemal wszyscy Polacy. Prywatnie aktor był przyjacielem dzieci, angażował się



Przedstawienie „Obrona Ksantypy” Ludwika Hieronima Morstina w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Włodzimierz Macherski i Zdzisław Mrożewski (z lewej) w jednej ze scen przedstawienia. Rok premiery 1939. Fot. zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego

w charytatywne inicjatywy podejmowane na rzecz najmłodszych, był uwielbiany i kochany przez wszystkich, którzy wychowali się na programie o sympatycznym piesku Pankracym (gwoli ścisłości dodać trzeba, że Kęstowicz nie wcielał się we właściciela Pankracego przez cały okres realizowania programu, gdyż z czasem zastąpili go inni aktorzy). Postać Zygmunta Kęstowicza na tyle mocno zrosła się z kultowym programem dla dzieci, popularnym słuchowiskiem oraz kręconym nieprzerwanie do dziś *Klanem*, że choć aktor zmarł przeszło 10 lat temu, jest właściwie ikoną polskiej kultury.

Z Wilnem związanych było także wielu innych polskich aktorów. Pracowali tam m.in. reformator polskiego teatru Juliusz Osterwa (1885–1947), wybitny aktor Teatru Dramatycznego w Warszawie Aleksander Dzwonkowski (1907–1977), znany aktor Teatru Żydowskiego Michał

Szwajlich (1910–1995). Wilno to wciąż ważne miejsce w historii polskiego teatru, a także kina. Ludzie związani z tym miastem współtworzyli kulturę teatralną i filmową przez całą drugą połowę XX wieku, a niektórzy spośród nich nawet na początku nowego stulecia. Tym bardziej warto o nich wszystkich pamiętać.

Teatr Polski w Wilnie



Polski Teatr w Wilnie powstał w 1965 roku (pierwsza premiera) jako Polski Zespół Teatralny przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy. W 1980 roku otrzymał miano Polskiego Amatorskiego Teatru Ludowego – najwyższą ocenę poziomu artystycznego ówczesnych władz. W 1990 roku zespół już jako Polski Teatr w Wilnie został zaszczycony Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej. Założycielką, wieloletnim reżyserem i kierownikiem artystycznym Teatru była zawodowa aktorka i reżyser pani Irena Rymowicz. Od 1993 roku kierownikiem Teatru społecznie jest pani Irena Litwinowicz – wieloletnia aktorka tego zespołu, dyplomowany reżyser Leningradzkiego Państwowego Instytutu Kultury. W dorobku Polskiego Teatru w Wilnie jest pięćdziesiąt premier, ponad trzy tysiące przedstawień. W repertuarze są dramaty, komedie, bajki i farsy autorów polskich, litewskich oraz klasyków światowych wystawiane w języku polskim. Jako pierwszy na Litwie zaczął prowadzić w języku polskim bożonarodzeniowe zabawy dziecięce. Polski Teatr funkcjonuje na zasadzie społecznej – bez dotacji państwowych, poza wsparciem Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa przy Rządzie RL. Również okazjonalnie bywa wspierany finansowo przez władze RP: Ministerstwo Kultury, Ambasadę Polską na Litwie i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Od 2001 roku Polski Teatr w Wilnie ma swoją siedzibę w Domu Kultury Polskiej przy ulicy Naugarduko 76 w Wilnie (źródło: http://www.wilteatr.lt/pl/o_teatrze).

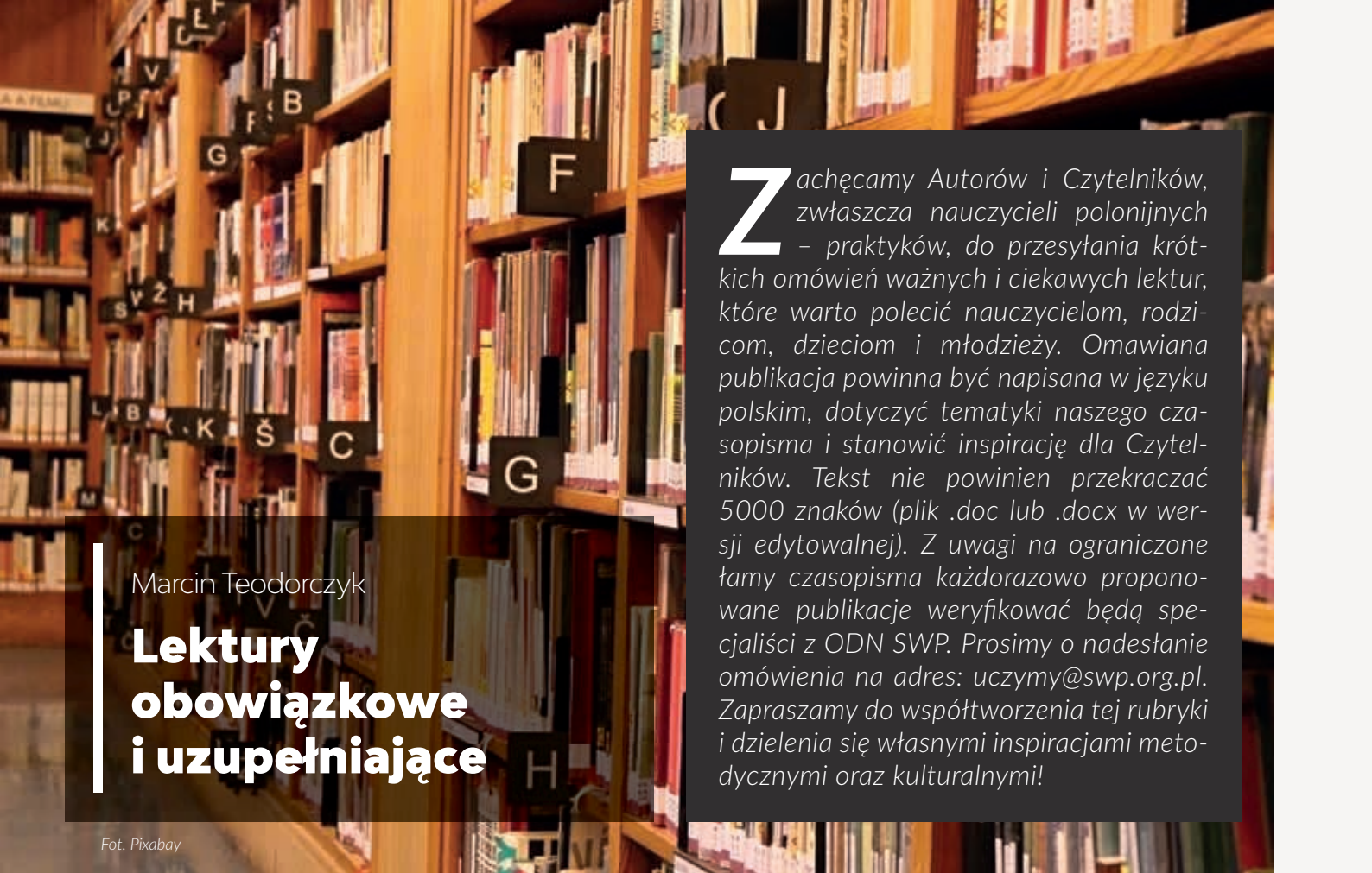
CZY WIESZ, ŻE...

Już w latach 40. XX wieku, a więc wkrótce po aneksji Wileńszczyzny przez ZSRR, Polacy uzyskali prawo do własnego szkolnictwa, tworzenia organizacji społecznych i kulturalnych oraz własnej gazety „Czerwony Sztandar” (źródło: Wikipedia).



Rafał Dajbor

Dziennikarz, aktor. Absolwent Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Studia Aktorskiego przy Teatrze Żydowskim w Warszawie. Współpracuje z wieloma czasopismami, m.in. „Stolicą”, „Słowem Żydowskim” i portalem warszawa.pl. Jako aktor wystąpił w kilkunastu przedstawieniach Teatru Żydowskiego, a także w filmach (m.in. Andrzeja Barańskiego, Feliksa Falka, Marka Koterskiego, Jerzego Skolimowskiego) i serialach. Założyciel i redaktor strony www.mariuszgorczyński.pl poświęconej aktorowi Mariuszowi Gorczyńskiemu (1933–1990).



Marcin Teodorczyk

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Fot. Pixabay

Zachęcamy Autorów i Czytelników, zwłaszcza nauczycieli polonijnych – praktyków, do przesyłania krótkich omówień ważnych i ciekawych lektur, które warto polecić nauczycielom, rodzicom, dzieciom i młodzieży. Omawiana publikacja powinna być napisana w języku polskim, dotyczyć tematyki naszego czasopisma i stanowić inspirację dla Czytelników. Tekst nie powinien przekraczać 5000 znaków (plik .doc lub .docx w wersji edytowalnej). Z uwagi na ograniczone łamy czasopisma każdorazowo proponowane publikacje weryfikować będą specjaliści z ODN SWP. Prosimy o nadeślanie omówienia na adres: uczymy@swp.org.pl. Zapraszamy do współtworzenia tej rubryki i dzielenia się własnymi inspiracjami metodycznymi oraz kulturalnymi!

W tym dziale prezentujemy książki, które mogą zainspirować nauczycieli polonijnych do konstruowania scenariuszy zajęć związanych z nauką języka polskiego, oraz przedstawiamy propozycje metodyki nauczania. Natomiast w ramach lektur uzupełniających poszukamy kontekstów szeroko rozumianej wiedzy o współczesnej Polsce, polskości, kulturze i społeczeństwie wyłaniających się zarówno z beletrystyki, jak i z publikacji popularnonaukowych czy eseistycznych.

Andrzej Maleszka, cykl powieści *Magiczne drzewo*, Wydawnictwo Znak emotikon, Kraków

Tego cyklu nie trzeba przedstawiać czytelnikom małym i dużym. Po *Magiczne drzewo* zwłaszcza chętnie sięgają nauczyciele polonijni, a ci, którzy tego jeszcze nie zrobili, mogą nadrobić zaległości. Warto dodać, że jest to jeden z najpopularniejszych polskich cykli książkowych dla dzieci ostatnich lat, który doczekał się ekranizacji oraz zdobywał liczne nagrody na całym świecie, w tym najważniejszą nagrodę Emmy w kategorii produkcji telewizyjnych dla dzieci i młodzieży. Polskie dzieci na całym świecie mają do dyspozycji świetną literaturę i wybitny film. Czego chcieć więcej, by zachęcić je do czytania po polsku? Jeśli starsze dzieci polubiły Harry'ego Pottera, te młodsze na pewno polubią książki Andrzeja Maleszki.

Nie sposób omówić każdego z dziewięciu tomów (i dodatkowej powieści towarzyszącej cyklowi) w krótkiej prezentacji, ale spróbujmy. Z magicznego drzewa zostały wykonane rozmaite przedmioty, a każdy z nich

zachował w sobie cząstkę magii. Jednym z takich przedmiotów jest czerwone krzesło – bohater pierwszego tomu, w którym akcja szybuje z prędkością światła. Do tego książki są bardzo zabawne, a autor nie poskramia swojej wyobraźni. Dorośli czytelnicy czasem narzekają, że „dzieje się tu za dużo”, ale dzieciaki są zachwycone. Dużo tu magii, szaleństwa, ale też mądrości i odpowiedzialności, zwłaszcza że dziecięcy bohaterowie pozostają bez opieki dorosłych... Ponadto, co można zdradzić przyszłym czytelnikom, bohaterowie są rodzeństwem, do którego w dość specyficznej odśłonie dołączy także ciocia, więc cykl powieściowy *Magiczne drzewo* promuje wartości rodzinne w dobie kryzysu trwałości rodziny.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka wypowiedzi dorosłych, którzy w serwisie *Lubimy Czytać* zostawili ponad dwa tysiące komentarzy na temat pierwszego tomu:

Panie Maleszka! Nie wiem, o czym jest Pańska książka, szczerze. Ale piszę z punktu widzenia matki 10-latka, który przy „Czerwonym krześle” otrząsnął się z czytelniczego



Materiały promocyjne wydawnictwa Znak emotikon

marazmu i ostatnie kilka dni spędził z nosem w książce, burkając tylko czasem: „nie przeszkadzać!”, „dajcie mi spokój!”. Po prostu miód na moje serce, to znaczy oczy, bo czyż może być piękniejszy widok dla sfiksowanej książkowo matki?

Córka „Czerwonym krzesłem” była zachwycona i na siłę podsuwała mi tę książkę do przeczytania. I nawet spodobała mi się ta magia krzeselka :)

Moje dziecko uznało to za najlepszą książkę w swoim dorobku, przyznam, jeszcze niewielkim z racji wieku. Ciekawa historia dla młodszego czytelnika, z nutką szaleństwa i czaru.

Cykl książkowy polecam głównie dzieciom w wieku 9–12 lat oraz młodzieży polonijnej, która ma trudności z czytaniem w języku polskim. Ponadto gwarantuję, że Andrzej Maleszka i jego *Magiczne drzewo* przybędzie na ratunek dzieciakom, które zbytnio do książek się nie garną...

Andrzej Franaszek, *Herbert. Biografia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2018, s. 1920. Tom 1. *Niepokój*, tom 2. *Pan Cogito*

Ten rok jest szczególny dla polskiej literatury za sprawą wielkiego poety, którego twórczość znamy, cenimy, a *Przesłanie Pana Cogito* wielu z nas recytuje z pamięci. Sejm RP ustanowił rok 2018 rokiem Zbigniewa Herberta, gdyż mija dwudziesta rocznica śmierci poety i właśnie na tę okoliczność w wydawnictwie Znak ukazuje się dwu-

tomowa biografia poety autorstwa Andrzeja Franaszka, licząca blisko dwa tysiące stron.

W wywiadach promujących książkę autor biografii wiele mówi o nieznanym faktach z życia poety, który za wiele o nim nie pisał. Na przykład o tym, że Herbert miał zdiagnozowaną dwubiegunową chorobę afektywną, która przyczyniała się do jego cierpienia. Jak dodaje biograf: *Absolutnie nie chodzi mi o „pomniejszanie” Herberta, ale o ukazanie prawdziwego człowieka. Potrafił być zarówno niesprawiedliwy czy napastliwy, jak – może częściej – wspaniałomyślny, szczodry, urokliwy, porywający intelektualnie. Pierwszy z rzędu przykład: lata 60., do Warszawy przyjeżdża z Wrocławia przebiegły Tymoteusz Karpowicz, odwiedza Herberta. Kilka dni później odnajduje w kieszeni płaszcza cytryny, podrzucone mu tam przez kolegę. Wydarzenie może błahe, ale ukazujące pewien mechanizm: chęć pomocy, a przy tym zrobienia tego w taki sposób, by nie zawstydzić obdarowanego. Katarzyna Herbertowa mówiła, i myślę, że ma tutaj całkowitą rację, iż jej mąż był u fundamentów swej duszy człowiekiem szlachetnym, a przede wszystkim nigdy niepozostającym obojętnym na cudze cierpienie, chociaż potrafił także ranić i być bezwzględny* (źródło: wywiad dla www.polityka.pl).

Pierwszy tom biografii nosi tytuł *Niepokój*. Jak wyjaśnia Andrzej Franaszek, związane jest to z faktem, że Zbigniew Herbert żył w takim stanie permanentnie. W jed-



Materiały promocyjne wydawnictwa Znak

nym z listów zwierza się, że może tworzyć jedynie, gdy czuje zachwianą równowagę między sobą a światem, gdy towarzyszy mu niepokój. W jakimś stopniu ten niepokój nie opuścił go nigdy, także w późnych latach, gdy toczył pojedynki z rzeczywistością wyzwolonej Polski (źródło: wywiad dla www.polityka.pl). Drugi tom, *Pan Cogito*, odnosi się do lat życia w Polsce postkomunistycznej, w której poeta nie umiał się odnaleźć i odrzucał jej fundamenty.

Dlaczego Herbert? Jest jednym z najważniejszych polskich poetów wszech czasów. Jego twórczość została doceniona na całym świecie. Od lat 60. XX wieku był corocznie typowany jako kandydat do Literackiej Nagrody Nobla, której nie otrzymał – co wielu znawców literatury uznaje za niesprawiedliwe. Wreszcie stanowi pewien kontrpunkt do noblisty Czesława Miłosza (Franszek jest także autorem biografii Miłosza), z którym się przyjaźnił i awanturował, ale wielkość obu poetów i wpływ ich twórczości na Polaków w XX wieku są do nie do podważenia.

Posłowie Sejmu RP w uchwale ustanawiającej rok 2018 rokiem Herberta oddali hołd poecie, pisząc o nim, że był uosobieniem wierności – samemu sobie i słowu.

**Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert,
Jacyś złośliwi bogowie zakpili z nas okrutnie.
Korespondencja 1955–1996, wyd. a5, Kraków
2018, s. 168**

Zbigniew Herbert jest także współautorem innej głośnej książki. W tym samym czasie ukazały się długo oczekiwane listy noblistki Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta – ulubionej pary poetów przez czytelników na całym świecie, których łączyła przyjaźń. Oto jak wydawca napisał o tej wyjątkowej publikacji: „Wisetka” i „Kochany Zbyszek” – niezwykle zapis przyjaźni dwojga wybitnych poetów. Wisława Szymborska i Zbigniew Herbert – niewielu wie, że łączyła ich bliska i serdeczna relacja. A że oboje byli mistrzami zwięzłej i pełnej humoru epistolografii – toteż książka prezentu-

CZY WIESZ, ŻE...

W Republice Litewskiej mieszka 200 317 osób (według spisu ludności z 2011 roku) narodowości polskiej. Według oficjalnego spisu ludności Polacy stanowią na Litwie ok. 6,58% wszystkich mieszkańców, więc są największą mniejszością narodową Republiki. Drugą mniejszością narodową pod względem liczebności jest mniejszość rosyjska (źródło: Wikipedia).

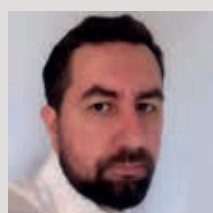


Materiały promocyjne wydawnictwa a5

jąca niepublikowane listy obojga to znakomita lektura, obficie zilustrowana nie tylko sławnymi już kolażami, ale również reprodukcjami kart pocztowych i rysunkami Zbigniewa Herberta.

Początek korespondencji to list Szymborskiej, która jako redaktorka krakowskiego tygodnika „Życie Literackie” prosi Herberta o przysłanie wierszy. Jest rok 1955, zaczęła się już odwilż, redakcja planuje przedstawienie kilku młodych poetów przed debiutem książkowym. Znajomość szybko zmieniła się w serdeczną przyjaźń, a wymiana listów przybrała postać towarzyskiej gry. Ostatni list pochodzi z roku 1996; nagrodzona właśnie Noblem Szymborska, dziękując Herbertowi za gratulacje, pisze: „Zbyszku, Wielki Poeto! Gdyby to ode mnie zależało, to Ty byś teraz męczył się nad przemówieniem...” (źródło: www.wydawnictwoa5.pl).

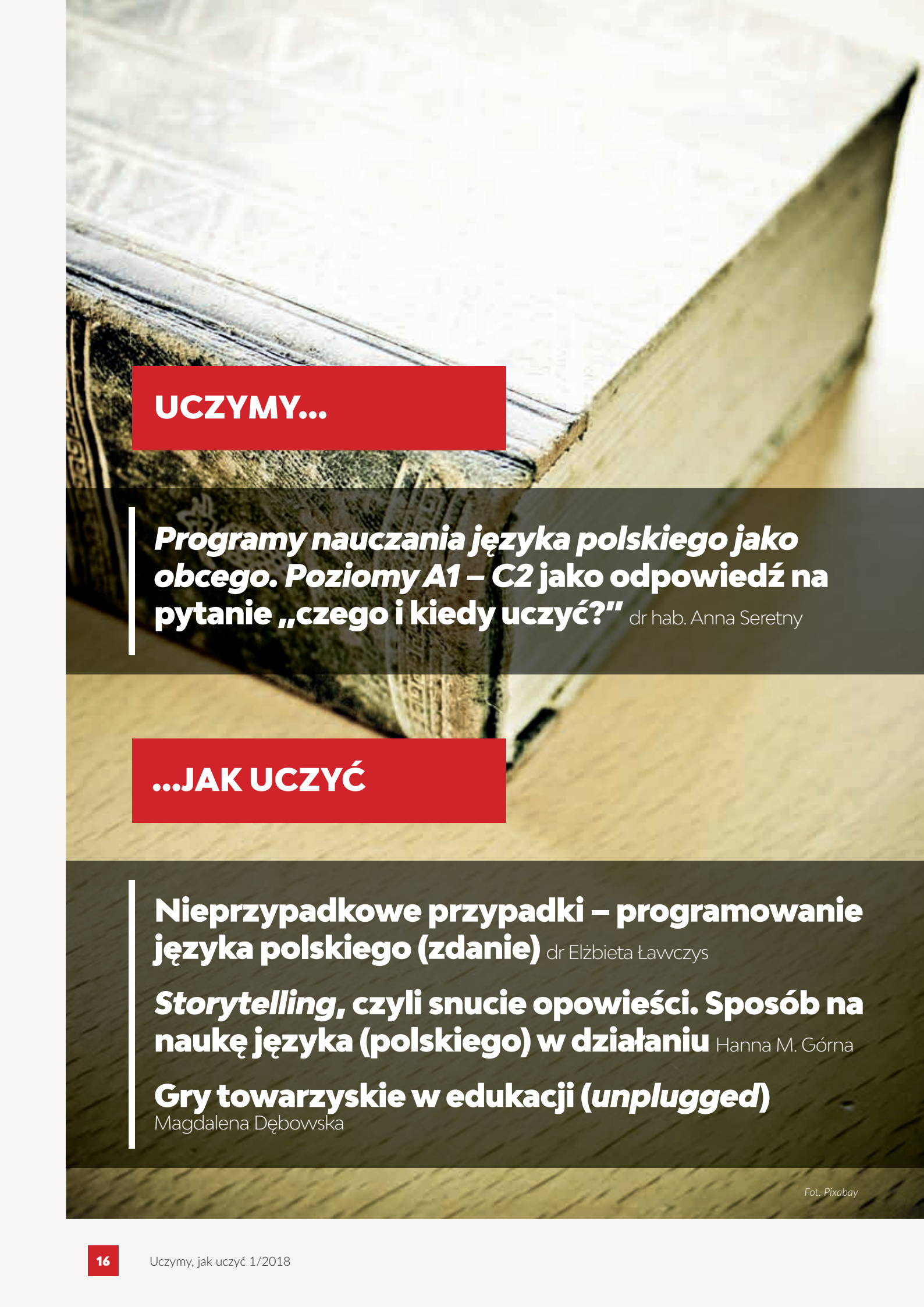
Tej lektury wielbiciele poezji Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta, a wśród nauczycieli polonijnych jest ich spore grono, nie mogą przegapić!



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji.

Autor książki *Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych*. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”.



UCZYMY...

Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2 jako odpowiedź na pytanie „czego i kiedy uczyć?” dr hab. Anna Seretny

...JAK UCZYĆ

Nieprzypadkowe przypadki – programowanie języka polskiego (zdanie) dr Elżbieta Ławczys

Storytelling, czyli snucie opowieści. Sposób na naukę języka (polskiego) w działaniu Hanna M. Górna

Gry towarzyskie w edukacji (*unplugged*)
Magdalena Dębowska

Fot. Pixabay

Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2 jako odpowiedź na pytanie „czego i kiedy uczyć?”

Dr hab. Anna Seretny

Wprowadzenie w życie systemu certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego, opartego na wskaźnikach biegłości zawartych w *Europejskim systemie opisu kształcenia językowego* (ESOKJ, 2003) zaowocowało modernizacją procesu nauczania polszczyzny.

Zmieniono nazewnictwo kolejnych etapów kształcenia (poziomy A1 – C2), a one same zostały opisane w kategoriach umiejętności oczekiwanych od użytkownika. Do codziennej praktyki dydaktycznej weszły też rozmaite ćwiczenia rozwijające i sprawdzające opanowanie poszczególnych sprawności oraz kompetencji lingwistycznej uczących się, a ich przechodzenie na kolejne poziomy zaawansowania zaczęto wiązać z opanowaniem określonych umiejętności, a nie, jak kiedyś, z ukończeniem danego kursu.

Opracowaniem, które umożliwia właściwy do poziomu zaawansowania dobór treści kształcenia językowego, a także technik pracy dostosowanych do potrzeb i możliwości uczących się, jest przygotowane w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ wydawnictwo *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2* pod redakcją Iwony Janowskiej, Ewy Lipińskiej, Agnieszki Rabiej, Anny Seretny i Przemysława Turka (Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, 2016). W sposób wyczerpujący i całościowy opisują umiejętności językowe uczących się, od kompetencji lingwistycznych począwszy na kompetencji interkulturowej skończywszy; są zgodne z europejskimi standardami kształcenia, przystają również do systemu certyfikacji znajomości polszczyzny. Pozycja ta została przygotowana z myślą o nauczycielach języka polskiego jako obcego w Polsce i za granicą, o studentach studiów i specjalności glottodydaktycznych, o twórcach podręczników i innych materiałów dydaktycznych oraz o samych uczących się polszczyzny, którzy mogą być zainteresowani wymaganiami poszczególnych poziomów zaawansowania.



Fot. Pixabay

Budowa Programów nauczania...

Program dla każdego poziomu zaawansowania ma powtarzalną strukturę. W części opisowej przedstawione zostały jego *założenia*, scharakteryzowano potencjalnych *odbiorców* oraz *warunki*, których spełnienie jest niezbędne, by powiodła się realizacja treści programowych. Wyczerpująca prezentacja *celów kształcenia językowego* ogólnych i szczegółowych pozwala prowadzącemu zajęcia językowe nauczycielowi zobaczyć, co w wyniku zajęć mają osiągnąć uczący się, jakimi umiejętnościami i kompetencjami powinni się wykazać na zakończenie procesu kształcenia na danym poziomie. Częścią kolejną są *treści nauczania* zebrane w katalogach:

- tematycznym,
- gramatyczno-syntaktycznym,
- funkcjonalno-pojęciowym,
- stylistycznym,
- socjokulturowym i realioznawczym,
- socjolingwistycznym,
- stylistycznym.

Realizację treści programowych ma zapewnić dobór odpowiednich do poziomu (tj. potrzeb i możliwości uczących się) *technik nauczania sprawności i podsystemów języka* oraz *sprawdzania stopnia* ich opanowania przez uczących się. W programie znaleźć też można *listę materiałów dydaktycznych* przeznaczonych dla uczących się na danym poziomie zaawansowania.

Ogólne i szczegółowe cele kształcenia językowego

Programy nauczania zostały opracowane w taki sposób, by realizacja treści umożliwiała uczącym się rozwijanie językowej kompetencji komunikacyjnej, tj. umiejętności podejmowania rozmaitych działań (receptywnych, produktywnych, interakcyjnych i mediacyjnych) w sytuacjach komunikacyjnych mających miejsce w różnych sferach życia (publicznej, prywatnej, edukacyjnej i zawodowej). W działaniach tych konieczne jest stosowanie rozmaitych, adekwatnych do kontekstu środków językowych, dlatego też u uczących się należy rozwijać nie tylko kompetencje lingwistyczne, warunkujące poprawność przekazu, lecz także socjolingwistyczne, odpowiedzialne za jego dostosowanie do kontekstu sytuacyjnego, oraz pragmatyczne, czyli umiejętność wyboru środków językowych i sposobu działania dla osiągnięcia maksymalnej skuteczności komunikacji językowej. Funkcjonowanie w polskim społeczeństwie ma zaś ułatwić obcokrajowcom poznawanie naszych realiów socjokulturowych.

Realizacja programu ma także na celu intelektualny i emocjonalny rozwój uczących się. Ma im umożliwiać wzrastanie w poczuciu własnej wartości oraz głębsze poznanie samych siebie (postaw, uczuć, poglądów) poprzez kontakt z mieszkańcami innego kraju, języka, kultury. Ma również uczyć dialogu przez: rozwijanie świadomości interkulturowej, otwartości, ciekawości i tolerancji wobec innych narodów i kultur oraz dostrzeganie podobieństw i różnic między kulturą własną, kulturą polską a kulturami innych krajów.

Ważne jest też rozwijanie i umacnianie motywacji do nauki języka polskiego, a także uświadamianie uczącym się możliwości korzystania z wiedzy i umiejętności naby-

tych w trakcie nauki innych języków obcych oraz rozwijanie stosowanych strategii uczenia się.

Selekcja i gradacja materiału językowego

O doborze i układzie treści kształcenia zdecydowały takie czynniki, jak przydatność komunikacyjna i użyteczność poza salą szkolną oraz stopień trudności materiału językowego i jego frekwencja.

Programy nauczania... są oparte na podejściu komunikacyjnym, a układ treści nauczania ma charakter spiralny (zob. H. Komorowska, 2005). Oznacza to, że realizacja wytyczonych celów dydaktycznych dokonuje się poprzez powracanie do tych

samych treści i ich jednoczesne, stopniowe rozszerzanie. Dzięki takiemu rozwiązaniu działania komunikacyjne uczących się mogą się stawać coraz bardziej złożone i precyzyjne; mogą też rozumieć coraz trudniejsze i dłuższe teksty, uczą się bowiem, jak wykorzystywać nowe środki językowe, budując coraz dłuższe i bardziej złożone wypowiedzi ustne i pisemne. Odpowiedź na pytanie: *Skąd jesteś?* może brzmieć bardzo różnie w zależności od stopnia zaawansowania językowego użytkownika:

- Jestem z USA (A1).
- Mieszkam w Ameryce (A2).
- Pochodzę ze Stanów Zjednoczonych (B1).
- Moim krajem rodzinnym są Stany Zjednoczone (B2).
- Moim krajem rodzinnym jest Polska, ale dorastałem w Stanach Zjednoczonych (C1).
- Urodziłem się w Polsce, ale całe swoje dzieciństwo i wczesną młodość spędziłem w Stanach Zjednoczonych (C2).

(E. Lipińska, A. Seretny, 2016: 6)

Tabela 1. Katalog tematyczny – PRACA

A1	A2	B1	B2	C1	C2
czas pracy miejsce pracy nazwy zawodów	miejsce pracy nazwy zawodów rodzaje pracy płace i zarobki czas pracy, urlop	miejsce pracy nazwy zawodów rodzaje pracy płace i zarobki rynek pracy prawo pracy (warunki pracy, czas pracy, urlop)	miejsce pracy nazwy zawodów rodzaje pracy płace i zarobki warunki zatrudnienia (kwalifikacje, wymagania) rynek pracy (bezrobocie, poszukiwanie pracy, oferty pracy) prawo pracy (warunki pracy, czas pracy, urlop, renty, emerytury, zasiłki)	miejsce pracy nazwy zawodów (zawody przyszłości) rodzaje pracy płace i zarobki warunki zatrudnienia (kwalifikacje, wymagania) rynek pracy (bezrobocie, poszukiwanie pracy, oferty pracy) prawo pracy (warunki pracy, urlop, renty, emerytury, zasiłki) nowoczesna organizacja miejsc pracy	miejsce pracy nazwy zawodów (zawody przyszłości) rodzaje pracy płace i zarobki warunki zatrudnienia (kwalifikacje, wymagania) rynek pracy (bezrobocie, poszukiwanie pracy, oferty pracy) prawo pracy (warunki pracy, urlop, renty, emerytury, zasiłki) nowoczesna organizacja miejsc pracy

Tabela 2. Formy wypowiedzi pisemnej

A1	A2	B1	B2	C1	C2
życzenia pozdrowienia	życzenia pozdrowienia ogłoszenia opis osoby	życzenia pozdrowienia zaproszenia ogłoszenia zawiadomienia	życzenia pozdrowienia zaproszenia ogłoszenia zawiadomienia	życzenia pozdrowienia zaproszenia ogłoszenia zawiadomienia	życzenia pozdrowienia zaproszenia ogłoszenia zawiadomienia
list prywatny nieoficjalny	list prywatny nieoficjalny	list prywatny nieoficjalny list prywatny oficjalny	list prywatny nieoficjalny list prywatny oficjalny list urzędowy list motywacyjny podanie życiorys reklama streszczenie recenzja	list prywatny nieoficjalny list prywatny oficjalny list urzędowy list motywacyjny podanie życiorys (<i>autobiografia</i>) reklama streszczenie recenzja	list prywatny nieoficjalny list prywatny oficjalny list urzędowy list motywacyjny podanie życiorys (<i>autobiografia</i>) reklama streszczenie recenzja
opis osoby opis miejsca	opis osoby opis miejsca charakterystyka	opis osoby opis miejsca opis przedmiotu charakterystyka opowiadanie sprawozdanie esej szkolny	opis osoby opis miejsca opis przedmiotu opis krajobrazu charakterystyka opowiadanie sprawozdanie rozprawka	opis osoby opis miejsca opis przedmiotu opis krajobrazu opis sytuacji opowiadanie sprawozdanie rozprawka przemówienie	opis osoby opis miejsca opis przedmiotu opis krajobrazu opis sytuacji opowiadanie sprawozdanie rozprawka przemówienie esej reportaż felieton

Przyrost treści nauczania obrazują zestawienia tabelaryczne, w których pokazano, jak musi się rozszerzać zasób słownikowy uczących się w obrębie tematu PRACA, by mogli podejmować oczekiwane od nich działania językowe w ramach sprawności PISANIA.

zacja. Realizacja treści programowych przewidzianych na określony poziom zaawansowania pozwala uczącym się osiągać umiejętności, których posiadanie mogą potwierdzić nie tylko w szkolnej klasie, lecz także przystępując do państwowych egzaminów biegłości.

Formy oraz techniki pracy i kontroli wyników

Formy pracy są identyczne dla wszystkich poziomów zaawansowania. Zakłada się, że nauczanie frontalne będzie stanowiło niewielką część procesu kształcenia, a większość zadań uczący się będą wykonywali w parach lub grupkach. Proponowane w programach techniki pracy są zróżnicowane i dostosowane do umiejętności językowych uczących się na danym etapie kształcenia językowego, techniki kontroli wyników są natomiast podobne dla większości poziomów zaawansowania. Jedne i drugie w miarę rosnących umiejętności uczących się opierają się jednak na coraz trudniejszym materiale wyjściowym, tj. na dłuższych i bardziej złożonych tekstach, w przypadku sprawności produktywnych inne są również oczekiwania odnośnie do długości wypowiedzi, stopnia jej złożoności składniowej i leksykalnej czy płynności (wypowiedź ustna).

Podsumowanie

Przygotowanie *Programów nauczania...*, których wydanie drugie ukazało się w 2016 roku, było odpowiedzią na potrzeby środowiska uczących się i nauczających języka polskiego jako obcego. Dzięki ich wykorzystaniu w praktyce możliwa jest nie tylko spójna organizacja procesu kształcenia, lecz także, co bardzo istotne, jego standary-

Bibliografia

1. Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie (2003), CODN, Warszawa.
2. Janowska I., Lipińska E., Rabiej A., Seretny A., Turek P. (2016), *Programy nauczania języka polskiego. Poziomy A1 – C2*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
3. Komorowska H. (2005), *Programy nauczania w kształceniu ogólnym i w kształceniu językowym*, Wydawnictwo Fraszka Edukacyjna, Warszawa.
4. Lipińska E., Seretny A. (2005), *Od z do a, czyli od certyfikacji do programów nauczania*, w: *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej*, P. Garncarek (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
5. Lipińska E., Seretny A. (2016), *Przedmowa*, w: *Programy nauczania języka polskiego. Poziomy A1 – C2*, Janowska I., Lipińska E., Rabiej A., Seretny A., Turek P. (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków.
6. *Standardy wymagań egzaminacyjnych* (2003; 2016), Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, MENiS.



Dr hab. Anna Seretny

Adiunkt w Katedrze Języka Polskiego jako Obcego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka licznych artykułów z zakresu glottodydaktyki polonistycznej oraz podręczników do nauki języka polskiego jako obcego. W swojej pracy badawczej zajmuje się badaniami kompetencji leksykalnej uczących się polszczyzny, analizą

leksykalnej dostępności tekstów pisanych i mówionych oraz uwarunkowaniami efektywnej inferencji leksykalnej. W kręgu jej zainteresowań pozostają także zagadnienia związane z dydaktyką języka polskiego jako odziedziczonego.

Dr Elżbieta Ławczyś

Nieprzypadkowe przypadki – programowanie języka polskiego (zdanie)

Fot. Pixabay

Dzięki wyćwiczonym konstrukcjom składniowym dziecko coraz chętniej będzie budowało proste zdania. Słowa dostosowujemy do poziomu języka polskiego u dziecka. U dzieci młodszych i starszych ze słabym systemem gramatycznym wprowadzamy czasowniki, uwzględniając najbliższe pola semantyczne. U dzieci starszych, które znają dużo czasowników, ćwiczymy w sposób poszerzający słownictwo, gdyż każde dziecko potrzebuje wiedzieć więcej.

Proponowane rodzinom dwujęzycznym programowanie języka polskiego jest realizowane w kilku etapach. W poprzednim numerze kwartalnika „Uczymy, jak uczyć” omówione zostało wprowadzanie mianownika w języku polskim. Takie wyizolowanie jest jednak bardzo krótkie i każde słowo pojawia się w opozycji do dopełniacza oraz w zdaniu (z czasownikiem).

Etap opanowania konstrukcji z dopełniaczem zwykle trwa dość długo, ale też nie jest surowo obwarowany ramami czasowymi, gdyż język żywy, a język komunikacji wymaga użycia różnorodnych form gramatycznych. Wyizolowanie etapu „zdania” i „dopełniacza” jest tylko nazwą dla prowadzącego naukę języka, która uświadamia jednak pewną rozwojową kolejność w nabywaniu języka. Dzięki temu możemy łatwo wytłumaczyć rodzicom, dlaczego tak często dzieci dwujęzyczne w pewnym momencie przestają mówić po polsku – nie potrafią używać skomplikowanej fleksji. Rodzice zwykle szybko

rozumieją to zagadnienie. Mówią: *moje dziecko słabo odmienia*. Rozumieją, że język ich pociech „zatrzymał się” w którymś momencie, rozumieją także, że brakuje im podstawowych form gramatycznych, gdyż operują małym zasobem czasowników, a nieznajomość form w dopełniaczu i bierniku uniemożliwia komunikację.

Wiele dzieci dwujęzycznych ma dobrą znajomość bierną języka i podświadomie wie, że źle mówią. Dla wielu z nich jest to barierą nie do pokonania. Dzięki prostym, świadomym ćwiczeniom, które wprowadzi nauczyciel języka, dzieci zyskają narzędzie ułatwiające wchodzenie w sytuacje komunikacji.

Jako prowadzący zawsze przypominamy rodzicom, iż program „Nieprzypadkowe przypadki” służy poprawie komunikacji mówionej – czyli ćwiczenia są po to, by na tak zbudowanym minimum gramatycznym i leksykalnym „narastało” mówienie w codziennej komunikacji

z innymi. Ta informacja pozwala zrozumieć rodzicom, że ćwiczenia bazujące na czytaniu w swoim celu również mają służyć komunikacji. Nauka czytania jest tu techniką do opanowania podstaw gramatyki.

Po czasie ćwiczeń RZECZOWNIKA w MIANOWNIKU, opisanych w poprzednim numerze, wprowadzamy ćwiczenia BUDOWANIA ZDANIA. Oczywiście większość dzieci dwujęzycznych ma opanowaną tę strukturę, ale należy ją przypomnieć, by zaistniała w świadomości uczących jako kolejny etap rozwojowy języka. Jest to niezwykle ważne, gdyż umiejętność nazwania czynności daje podstawę zdania, które służy komunikacji. Ćwiczenia tego etapu nie muszą trwać długo, ale wprowadzą uczącemu nawyk częstego nazywania (w obecności dziecka) czynności i stanów w rzeczywistości postrzeganej na co dzień.

Czasownik jest najistotniejszą częścią mowy. Dzięki niemu możemy wprowadzać opis życia jako zmiany, opis czynności, zmiany stanu w czasie. Rzeczownik opisujący/nazywający rzecz nie może tego zrobić i jest statyczny. Dzięki czasownikowi budujemy zdanie, komunikujemy o czymś. W języku polskim sam czasownik może być zdaniem.

Głównym celem ćwiczeń jest wprowadzenie do umysłu dziecka (lub przećwiczenie użycia) konstrukcji:

KTO? / CO? CO ROBI?

Ćwiczymy na różne sposoby, wykorzystując rozmaite techniki. Dzięki wyćwiczonym konstrukcjom dziecko coraz chętniej będzie budowało proste zdania. Słowa dostosowujemy do poziomu języka polskiego u dziecka.

U dzieci młodszych i starszych ze słabym systemem gramatycznym wprowadzamy czasowniki, uwzględniając najbliższe pola semantyczne (czyli od tych najbardziej potrzebnych w domu, w wykonywaniu codziennych czynności), a dopiero później z dalszych pól, ale takich, z którymi dziecko ma styczność (czyli czasowniki potrzebne do różnych zajęć pozadomowych).

U dzieci starszych, które znają dużo czasowników, ćwiczymy w sposób poszerzający słownictwo – każde dziecko potrzebuje wiedzieć więcej.

U dzieci uczących się czytać możemy wprowadzać czasowniki poprzez czytanie globalne (np. JE, PIJE, CZESZE SIĘ, PISZE, CZYTA), potem poprzez budowanie prostych czasowników z sylab otwartych (LUBI, BUDUJE, MYJE).

W pierwszym etapie programowania języka wprowadzamy czasownik w 3 os. l. poj., gdyż właśnie w tej formie pojawia się jako pierwszy w rozwoju mowy dziecka. Konstruujemy wypowiedzi typu:

KTO? rzeczownik 3 os. l. poj., czyli w formie: **KUBA, MAJA, DZIECKO, MAMA + CO ROBI? JE, PIJE, STOI, MÓWI, SIEDZI** itp.

U dzieci dwujęzycznych należy przećwiczyć użycie czasowników etapu I i szybko wprowadzać kolejne, poszerzając ich zasób.

Poniżej kilka propozycji ćwiczeń do wprowadzania czasownika: tabela tablicowa, tabelka zeszytowa, ewentualne przykłady zabaw stolikowych, przykłady z kartek z dzienniczka, przykłady do codziennych zabaw.

Tabela 1. Etap I z wypisanymi najważniejszymi czasownikami

SCHEMAT SKŁADNIOWY	PYTANIA I CZASOWNIKI
Bycie	Kto jest? Kogo nie ma? Co jest? Czego nie ma? I Etap: jest, nie ma
Zdarzenie	Co się stało? I Etap: pada (śnieg, deszcz)
Czynności	Co robi? I Etap: śpi, je, pije, stoi, leży, śpiewa, rysuje/maluje, czyta, pisze, myśli, myje, płacze, siedzi, kupuje, mówi, patrzy/ogląda, rzuca, bawi się
Doznawanie	Co czuje? Co widzi? Co słyszy? I Etap: boli, lubi, kocha, nie chce, słucha, słyszy, widzi
Posiadanie	Co ma? Czego nie ma? I Etap: ma, nie ma
Przemieszczanie	Co robi? Jak się porusza? I Etap: idzie, jedzie, pływa, biegnie, skacze, lata
Przekazywanie	Co daje? I Etap: daje

Źródło: J. Cieszyńska, Metoda Krakowska wobec zaburzeń rozwoju dzieci. Z perspektywy fenomenologii, neurobiologii i językoznawstwa, Kraków 2013.

Tabela tablicowa: KTO? CO ROBI?

Robimy wielką tabelę i umieszczamy ją w dowolnym miejscu – najczęściej są to domowe lodówki, drzwi, tablice. Tabela jest podzielona na dwie kolumny według pytań w zdaniu: na górze piszemy: **KTO?** i **CO ROBI?** Do tabelki potrzebne są ilustracje, można je wkleić lub rysować (dzieci chętnie wycinają z gazet lub czasopism różne przedmioty). Czasownik napisany jest na **czerwono**, co w pewien sposób (uruchomienie analizatora wzrokowego) ułatwia wprowadzanie kolejnej analogii językowej w umyśle dziecka. Dobrze jest jak najczęściej głośno czytać, zarówno zdania, jak i wyrazy w porządku kolumny.

Przykładowa tabela:

KTO?	CO ROBI?
MAKUŚ	JE
KUBA	ŚPI
FILIP	GRA
ROLAND	PISZE
MAMA	CZYTA
SĄSIAD	WYREKA
JAS	ZAKŁADA
DZIADZIO	LEŻY
ZOSIA	OGLĄDA
	GRUKA

Tabele do zeszytu

Podobne tabele robimy w dużym zeszycie.

KTO?	CO ROBI?
JACEK	MYJE
IGA	ŚCIELI
ULA	JE
BABCIA	SPACERUJE
ADAM	UCZY SIĘ
PANI	PIERZE
CIOCIA	BPRZĄTA
MAMA	ODKURZA
AGA	

Codziennie rozmowy

Prosimy rodziców, aby w codziennych rozmowach, wydarzeniach, zdarzeniach, zmianach, rozmowach o przedmiotach codziennego użytku w domu zwracali uwagę na użycie konstrukcji rzeczownik + czasownik: **KTO? CO ROBI?** Dzięki temu dziecko słysząc będzie proste zdanie, które łatwo zrozumie i powtórzy. Zwykle w codziennych rozmowach rodzice dzieci znających język polski biernie używają za długich i zbyt rozbudowanych konstrukcji zdaniowych. Jeśli chcemy jednak zachęcić dziecko do powtórzeń, konieczne jest używanie prostych zdań.

Prosimy rodziców o opisywanie prostych, codziennych czynności, na przykład:

- nakrywanie do stołu i mówimy:
KTO? TATA, CO ROBI? POMAGA
KTO? TATA, CO ROBI? NALEWA
KTO? MAMA, CO ROBI? PODAJE
KTO? TATA, CO ROBI? WYJADA
KTO? MAMA, CO ROBI? PRZYNOSI
- rozmowy z dziećmi, rozmowy rodziców w różnych sytuacjach, na przykład:
KTO? POLA, CO ROBI? ŚPIEWA
KTO? MARCEL, CO ROBI? SKACZE
KTO? SEBASTIAN, CO ROBI? BUDUJE
KTO? MAMA, CO ROBI? ZASYPIA
- opowiadanie, co się dzieje za oknem podczas podróży samochodem, pociągiem
- zabawa w kalambury

Przypominamy rodzicom, żeby zadawali te pytania podczas oglądania obrazków, książek, ilustracji, gazet.

Zamiana ról – nauka zadawania pytań

Aby dziecko rozmawiało, toczyło dialogi z rodzicami, z zabawkami, z innymi dziećmi, musi umieć zadawać pytania. Naukę zadawania pytań ułatwiają dwie techniki – zabawa pacynkami i zamiana ról.

Zabawa polega na tym, iż najpierw uczący (nauczyciel, rodzic) wciela się w rolę, na przykład kotka, po czym zadaje pytania: **KTO? CO ROBI?** Następnie oddaje kota dziecku i dziecko/kot pyta dorosłego.

Rodzic ogląda (trzymając pacynkę kota) z dzieckiem zdjęcia z wakacji. Rodzic pyta:

- **KTO zjeżdża na zjeżdżalni?**
- **KTO jedzie traktorem?**
- **CO ROBI Zosia?**
- **CO ROBI Lila?**

Potem podaje kota/pacynkę dziecku i prosi, żeby było kotkiem, a rodzic mówi: *teraz ja będę odpowiadał.*

Ćwiczenia stolikowe

Jeżeli uda się zachęcić dziecko do ćwiczeń stolikowych, rodzic będzie miał ułatwione zadanie powtarzania, przeglądania materiału. Ćwiczenia koncentrują się na nauczaniu/powtarzaniu/utrwalaniu pytań KTO? CO ROBI? i tworzeniu zdania.

Propozycje najłatwiejszych ćwiczeń:

- Rodzic bierze miśka, lalkę, pacynkę i naśladuje różne czynności typu: JE, ŚPI, MYJE SIĘ, w ten sposób bawi się w zagadki, zadając pytanie CO ROBI?
- Rodzic pokazuje jakikolwiek obrazek. Na stoliku układa etykiety z pytaniami KTO? CO ROBI? i próbuje szukać osób, wypisuje je i układa podpisy pod KTO?, potem pod napisem CO ROBI? układa napisy z czasownikami (czynnościami wykonywanymi przez dane osoby).
- Rodzic układa małe obrazeczki przedstawiające czynności. Do nich pisze etykiety typu: MAMA PIJE, TATA GOTUJE, ALA MALUJE, a dziecko losuje, czyta i podkłada napis pod obrazek.

Przy pracy stolikowej można wykorzystać gotowe materiały dydaktyczne:

10



KTO?

CO ROBI?



KTO?

CO ROBI?



KTO?

CO ROBI?

POLA	ULA	KUBA	JE
		PIJE	PUKA

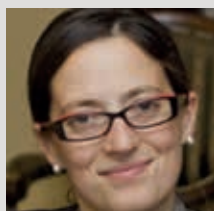
Źródło: A. Fabisiak-Majcher, E. Ławczys, Czytam proste teksty, wyd. WIR.



Źródło: A. Fabisiak-Majcher, E. Ławczys, Czytam proste teksty, wyd. WIR.

Dzienniczek

Do utrwalania i nabywania czasowników można wykorzystać technikę dzienniczka. Tekst w dymkach jest dostosowany do aktualnych ćwiczeń, czyli pytań KTO? CO ROBI? Odpowiedź zapisana jest czasownikiem w 3 os. l. poj., na przykład:



Dr Elżbieta Ławczys

Doktor językoznawstwa. Zajmuje się tematem dwujęzyczności i wielojęzyczności. Ekspert w dziedzinie technik nauczania języka drugiego – m.in. programowania systemu języka. Ekspert i trener Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Autorka kilkudziesięciu pomocy/książek edukacyjnych do nauki czytania w języku polskim. Terapeuta, logopeda prowadzący terapie dla dzieci dwujęzycznych; nauczyciel języka polskiego jako obcego. Opiekun merytoryczny turnusów wakacyjnych dla rodzin z dziećmi dwujęzycznymi, organizowanych corocznie w Polsce. Autorka poczytnego i popularnego wśród środowisk polonijnych bloga www.dwujezycznosc.blogspot.com.



Hanna M. Górna

Storytelling, czyli snucie opowieści. Sposób na naukę języka (polskiego) w działaniu

Fot. Pixabay

Storytelling (opowiadanie historii) to jedna z aktywnych metod nauki języka, szczególnie polecana w pracy z dziećmi w wieku 5–12 lat. Nie trzeba kończyć kursów (choć oczywiście można), aby się nią wesprzeć, przynosi fantastyczne efekty i właściwie każdy może jej spróbować – a trening, jak wiadomo, czyni mistrza.

Założenie *storytelling* jest bardzo proste. Posiłkując się opowieścią (bajką, wierszem, wymyśloną historią), pomagamy dziecku przyswoić słownictwo (skupione wokół opowieści) i wejść w kontakt werbalny w danym języku. Jednak *storytelling* to przede wszystkim doskonała zabawa. Nauka języka bazuje tu na współuczestnictwie i aktywności dziecka. Nie bez znaczenia jest też rola opowiadacza, który kieruje opowieścią i dostosowuje ją do słuchaczy. Skąd taki pomysł? Czy to się sprawdzi? Proszę posłuchać!

Żywe opowieści

Słuchanie opowieści, która nie jest spisana, ale dzieje się „tu i teraz”, powoduje, że dzieci zaczynają w tej historii fizycznie (jeśli włączymy rekwizyty, ruch, zabawę) i psychicznie uczestniczyć. Stają się jej częścią. Aktywnie przeżywają to, co dzieje się w opowieści i angażują się w nią emocjonalnie. Oczywiście podobne zachowania obserwujemy u dzieci przy czytaniu tekstów literackich, jednak jest coś, co odróżnia *storytelling* od zwykłego czytania bajek.

Tekst jest spisany, a zatem kompletny. Świadomość tej kompletności mają także dzieci. Tekst możemy przeczytać w atrakcyjny sposób, ale nic się w nim nie zmienia. Słowo nie wyjdzie poza kartkę. „Żywa” opowieść to co innego! Możemy ją znać. Możemy jej słuchać po raz kolejny, ale każda opowiadana historia ma inną energię. Zmienia swoją barwę w zależności od opowiadacza i słuchacza. Niby za każdym razem jest taka sama, ale jednak trochę inna. Może być opowiedziana lepiej lub gorzej. Może być silniejsza lub słabsza. Mogą się w niej zmienić szczegóły, którym nie przystaje zmieniać się w tekście. Dobrze opowiedziana wciąga dziecko w akcję. Powoduje, że dziecko staje się nie tylko współuczestnikiem historii, ale w jakimś stopniu także jej współtwórcą. Poczucie sprawstwa ma tutaj ogromne znaczenie i bardzo oddziałuje na emocje i zmysły słuchacza. Zachodzi zatem silniejsza interakcja (między słuchaczem, opowiadaczem, grupą), a tym samym do dziecka dochodzi więcej bodźców. Nauka przebiega wielotorowo, aktywnie. Przy pomocy *storytelling* dziecko uczy się języka przy okazji. Mało tego – warto podkreślić, że nauka i fakt uczenia się nie mają tutaj najmniejszego znaczenia. Nikt o tym nie pamięta. Nikt nie zwraca uwagi na to, że się



Fot. Pixabay

uczy. Ani opowiadacz, ani słuchacz. Liczą się zabawa i historia! To jest siła żywej opowieści.

Uwielbiamy słuchać i opowiadać! Opowiadanie jest dla nas bardzo naturalne. Nic to niezwykłego. Tak się komunikujemy. Proszę pokazać mi dziecko, które nie lubi, jak mu się opowiada (a nie czyta) bajki. Albo bardziej przyziemny przykład: *A słyszała pani, jak Kowalskiej mąż zapalał rano samochód? I jak hałasował cały ranek? I budził wszystkich, bo rzęch odpalić nie chciał? – plotki...* Czymże są plotki, które lubimy, jak nie opowieścią? I właśnie takie zamiłowanie do słuchania wykorzystuje *storytelling*. Choć trzeba pamiętać, że nie wszystkich będą interesowały te same historie, co ma znaczenie zarówno w kwestiach społeczno-sąsiedzkich, jak i dydaktycznych.

Jaką opowieść wybrać?

Opowiadać można wszystko, jeśli tylko opowieść odpowiada naszym potrzebom. Zawsze aktualna jest spontanicznie wymyślona historia. Taka, która akurat przychodzi nam do głowy. Na przykład o znalezionym w parku latawcu. Jeśli ktoś nie ufa swojej wyobraźni na tyle, żeby się na niej opierać, warto się posiłkować książkami, baśniami i wierszami dla dzieci. Przed planowanym opowiadaniem należy przypomnieć sobie fabułę i w ten sposób wesprzeć się znanym tekstem. Bardzo dobrym pomysłem są też pięknie ilustrowane książki wielkoformatowe dla dzieci, w których nie ma tekstu, a jedynie

barwne ilustracje. Wtedy warto dać się poprowadzić ilustracjom i ułożyć do nich opowieść. Plusem takiego rozwiązania jest to, że zawsze można do niej wrócić albo stworzyć zupełnie nową. Wszystko w miarę potrzeb. Najważniejsze jest jednak, żeby dobrać tekst do warunków dziecka (jeśli pracujemy indywidualnie) czy też grupy.

Aby wszystko się udało, dziecko musi słuchać opowieści, być nią zainteresowane i rozumieć jej treść. Kluczowe jest zatem dostosowanie swojej opowieści – historii oraz języka, jakim będzie ona opowiadana – do słuchacza. Zbyt skomplikowana narracja spowoduje, że dziecko nas nie zrozumie i szybko się zniechęci. Z kolei zbyt łatwa opowieść będzie nudna.

Zanim zdecydujemy się na konkretną opowieść, warto zadać sobie kilka pytań i przygotować się do opowiadania:

- O czym chcę dziecku opowiedzieć? – Co je zainteresuje na tyle, aby dało się porwać opowieści?
- Co chcę opowiedzieć? – Bajkę, wiersz, opowieść o nim samym?
- Czego chcę je nauczyć? – Jakich słów, zwrotów? Jakich umiejętności?
- Co chcę mu przekazać? – Jakie wartości?
- Jak chcę to zrobić? – Czy do opowiadania wprowadzę rekwizyty? Co mi będzie potrzebne? Jakie zabawy wykorzystam?

Zabawy w trakcie opowieści są ważne, gdyż *storytelling* to nie tylko siedzenie i słuchanie, a przede wszystkim ruch i zabawa!

Zabawa w bajkę

Storytelling ma wspierać naukę języka. Zakładamy zatem, że nasi słuchacze nie znają języka na tyle dobrze, aby z marszu słuchać długiej narracji, gdyż prawdopodobnie po chwili zgubią wątek. Do słuchania opowieści musimy ich najpierw przygotować.

Wprowadzenie do opowieści

Zanim zaczniemy opowiadać, musimy subtelnie zapoznać słuchaczy z historią. Wprowadzić w nastrój opowieści, a za pomocą ćwiczeń i zabaw wprowadzić (nowe, trudne) słownictwo, które pojawi się w narracji.

Przykładowy wstęp:

Opowiem wam dzisiaj o dziewczynce, która zgubiła but, jeździła karocą i musiała punktualnie wracać do domu. Miała tam bardzo dużo pracy, musiała na przykład rozdzielać groch od maku! Wyobrażacie sobie! Pewnego dnia na balu zakochał się w niej książę. We wszystkim pomagała wróżka, a przeszkadzała zła macocha. Zaraz wszystkiego się dowiecie. Ale najpierw zobaczcie, co wystąpi w opowieści.

Proszę zauważyć, że podczas wprowadzenia nie opowiadamy całej bajki. Zaznaczamy tylko najważniejsze ele-

menty. Zwracamy uwagę na to, co naszym zdaniem może sprawić dzieciom trudność – i to osławiamy, omawiamy. Wszystko po to, aby opowieść (narracja) była zrozumiała.

Zabawa, która wprowadza słownictwo, może wyglądać tak: *Mam tu worek, a w nim różne przedmioty (na przykład dynia, różdżka, pantofelek, korona). Będziemy je teraz po kolei losować i spróbujemy nazwać. Pomyślcie, do czego one służą? Jak myślicie, do czego będą potrzebne w bajce?*

Dzieci losują przedmioty i (same lub wspólnie z opowiadaczem) nazywają je (w języku polskim), a potem opowiadają o nich.

Teraz, kiedy już wszystko wiecie, mogę zacząć opowiadać...

Opowieść

Opowiadamy historię, pamiętając o dostosowaniu języka do grupy. Podczas opowiadania utrzymujemy z dziećmi kontakt wzrokowy, a historię urozmaicamy ciekawą narracją oraz interakcją z grupą. Istotne jest zadawanie pytań i wciąganie dzieci w dialog (*Pamiętacie, jak to się nazywa? Jak myślicie, co było potem? Czym jechała na bal?*). W pewnym momencie opowiadacz może poprosić dzieci o pomoc w opowiadaniu (dzieci mogą na przykład naśladować stukot końskich kopyt). Opowiadając, dbamy o to, aby słowa i zwroty, na których nam zależy, powtarzały się w historii, tak by dzieci mogły je lepiej zapamiętać. Obserwując grupę, zmieniamy dynamikę historii: przystajemy na chwilę, zastanawiamy się wspólnie, co będzie dalej. Pozwalamy dzieciom unieść opowieść i w nią wejść. Do opowiadania można włączyć rekwizyty, których będzie używał opowiadacz albo dzieci.

Opowiadając, podążamy za grupą (dzieckiem). Przystajemy tam, gdzie grupa potrzebuje. Wyjaśniamy to, czego nie rozumie. Obserwujemy reakcje dzieci i – co równie ważne – jesteśmy krytyczni wobec siebie (co oznacza, że jak zaczynamy „przynudzać”, to natychmiast zmieniamy dynamikę). Trzeba pamiętać, że opowieść jest żywa. Dobrze, żeby fabuła się z grubsza zgadzała, ale jak przejdziemy z punktu „A” do punktu „B”, to już jest tylko nasza i naszych dzieci sprawa.

A co się dzieje podczas takiego opowiadania? Dzieci ćwiczą uwagę i koncentrację. Osluchują się z językiem i intonacją. Doskonale rozumienie (a od rozumienia przecież zaczyna się nauka języka!), poznają słownictwo i konstrukcje gramatyczne. Zaczynają myśleć w języku opowieści (bo w tym języku opowieść jest przeżywana) i niesione emocjami – najzwyczajniej w świecie – włączają się w dialog.

Zabawa z bajką – utrwalanie wiadomości

Zabawa to naturalna aktywność dziecka. Dzieci potrzebują zabawy tak samo, jak potrzebują witamin, aby być zdrowymi. Także w nauce języków zabawa jest naszym największym sprzymierzeńcem, gdyż odwraca uwagę



Fot. Pixabay

od trudności. Dodatkowo w zabawie dzieci są wolne, gdyż nie są oceniane, a dzięki temu chętniej podejmują wyzwania.

Po opowiedzianej historii czas się w nią pobawić! Zorganizować bal u Kopciuszka, porozdzielać groch od maku, udać, że jest się wróżką, która zamienia wszystkich po kolei w dynie, w pantofelki, w myszy. Im więcej ruchu, im śmieszniej, tym lepiej! Dzieci zapamiętają więcej! Bawimy się zatem w języku opowieści. Wprowadzenie zabaw ruchowych i tematycznych wzmacnia przekaz językowy i pozwala dużo więcej zapamiętać. Angażuje wszystkie zmysły, emocje i co najważniejsze – pozwala doświadczyć języka.

W taki oto sposób dzieci uczą się języka podczas słuchania i przeżywania opowieści przy okazji zabawy. Idealnie, gdyż języka najlepiej uczymy się w działaniu! Jeśli jeszcze nie znają Państwo tej metody pracy, zachęcam do spróbowania. Efekty są fantastyczne. I najważniejsze – jak można nie lubić szkoły, w której opowiada się bajki?



Hanna M. Górna

Logopeda kliniczny, pedagog, terapeuta dzieci dwujęzycznych. Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wrocławskiego Uniwersytetu Medycznego. Specjalizuje się w stymulacji rozwoju językowego oraz programowaniu języka u dzieci do 6. roku życia. W wolnym czasie gra na ukulele i pisze książki dla dzieci. Londyn, Wielka Brytania.



Magdalena Dębowska

Gry towarzyskie w edukacji (unplugged)

Fot. Pixabay

Na szczęście dawno już minęły czasy, kiedy zabawę i naukę stawiano na dwóch przeciwległych biegunach życia dziecka. Dziś wiemy, że nauka może być zabawą, a zabawa może być nauką.

Powszechnie wiadomo, że dzieci uczą się najlepiej wtedy, gdy nie wiedzą, że są uczone. To dlatego nauczyciele od lat starają się dodawać „łyżeczkę cukru, żeby smak lekarstwa znikł”. A znika najlepiej podczas dobrej zabawy.

Gry edukacyjne doczekały się wielu naukowych opracowań i tyluż definicji. Na potrzeby niniejszego artykułu posłużę się terminologią Wincentego Okonia, który definiuje grę dydaktyczną jako odmianę zabawy polegającą na respektowaniu ustalonych ściśle reguł, nie zaś na swobodnej twórczości. Wymaga ona wysiłku myślowego, służy uczeniu się i kształceniu umysłowemu oraz podporządkowana jest celowi dydaktycznemu. Jak widać, nie każda rozrywkowa plansza przyniesiona na zajęcia staje się automatycznie grą edukacyjną. Choć z pewnością każda ma ku temu potencjał.

Za i przeciw

Gry stają się doskonałym narzędziem do urozmaicenia ćwiczeń automatyzujących i powtórkowych, uaktywnienia całej klasy oraz zmniejszenia stresu nieodłącznie kojarzącego się ze szkołą. Co istotne, przy wykorzystaniu gier przesuwamy centrum procesu edukacyjnego

z relacji uczeń-nauczyciel na relację uczeń-uczeń. Element rywalizacji sprawia, że nasi podopieczni sami zwracają uwagę na przestrzeganie zasad, a co za tym idzie, na poprawność udzielonych odpowiedzi własnych i kolegów. Nauczyciel pełni jedynie rolę obserwatora lub moderatora. Dzięki temu uczniowie czują się swobodniej i bezpieczniej. Zmniejszenie presji wynikającej z faktu bycia ocenianym działa motywująco szczególnie na uczniów nieśmiałych, którzy zazwyczaj wolą wcale nie odzywać się na lekcji, niż podać złą odpowiedź. „Niepoważny” charakter gry zezwala na popełnianie błędów bez „poważnych” konsekwencji. Eliminuje strach przed złą notą lub, co gorsza, ośmieszeniem czy kompromitacją.

Liczba argumentów za „rozegranymi” lekcjami jest wystarczająca, by przekonać największego sceptyka. Z praktykiem nie pójdzie już tak łatwo. Każdy nauczyciel, który wziął kiedyś gry na swój warsztat, potrafi podać co najmniej tyle samo argumentów przeciw. Gry są czasochłonne. Ich przygotowanie, wytłumaczenie zasad, przebieg, następnie omówienie – wszystko to zajmuje bardzo dużo tak cennych minut polonijnych zajęć. Firm zajmujących się przygotowaniem tego typu gotowych pomocy edukacyjnych jest w Polsce sporo i naprawdę jest w czym wybierać. Niestety bardzo często są one zbyt trudne dla



Kostki opowieści. Fot. materiały promocyjne producenta Story Cubes

polonijnego ucznia (choćby pod względem słownictwa) bądź nieprzystosowane do jego potrzeb. Mam tu na myśli genialne skądinąd historyczne gry edukacyjne IPN-u, które obejmują jednak zbyt szeroki zakres wiedzy. Nie bez znaczenia jest jeszcze jeden czynnik – nazwijmy go logistycznym. Gry te, do kupienia (za niemałe pieniądze) tylko w Polsce, trzeba do szkół polonijnych (również za niemałe pieniądze) sprowadzić.

Skoro już jednak zakupiliśmy, przywieźliśmy, wytłumaczyliśmy zasady i słownictwo – możemy rozpocząć rozgrywkę! Tu jednak znowu pojawia się kłopot. Uczniowie szybko się nudzą, grając co chwilę w tę samą planszówkę. Odgrzewane pomysły nie budzą już takiego entuzjazmu jak za pierwszym razem. Pamiętajmy też o złotej zasadzie: gra edukacyjna musi być podporządkowana celowi dydaktycznemu, a te są zazwyczaj bardzo konkretne i nie muszą się pokrywać z celami gier przeznaczonych dla szerszego odbiorcy.

Jaka konkluzja?

Praktyczne niedogodności niebezpiecznie przechylają szalę na niekorzyść zapalonych graczy. Odpowiedzią powinny być takie gry, które nie tylko są ergonomiczne (i ekonomiczne), intuicyjne (i atrakcyjne), lecz także wszechstronne, dające się łatwo i szybko dostosować do warunków naszych dzieci oraz celu dydaktycznego.

Poniżej postaram się przedstawić kilka propozycji gier z nadzieją, że posłużą jako źródło inspiracji do ich przetwarzania, a także dalszych poszukiwań. W tej kompilacji opierałam się na grach dostępnych na polskim rynku

wydawniczym, które jednak nie zawsze mają w tytule słowo „edukacyjna” lub swój dydaktyczny zamiennik. Są to przede wszystkim tak zwane gry towarzyskie, często, lecz nie zawsze, dedykowane zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Co jest szczególnie ważne w naszych polonijnych realiach, do ich użytkowania nie jest potrzebny dostęp do Internetu. Sieć musimy jednak wykorzystać na etapie przygotowań. Oprócz dobrej przeglądarki przyda się wytrzymała drukarka, laminator, nożyczki i zapas cierpliwości. Gotowi? To zaczynamy!

Kostki opowieści (story cubes)

Na rynku można znaleźć kilka wydawnictw mających w swojej ofercie kostki opowieści. Najbardziej znane to Rory's, polski producent – firma Rebel, która tak promuje swój produkt: *Oto prosta w założeniach i jednocześnie genialna gra, która dostarczy Wam masę radości, stanowiąc przy tym doskonały trening pomysłowości i wyobraźni. Story Cubes to dziewięć ładnie wykonanych, sześciennych kostek, z których każda zawiera na ściankach odmienny zestaw ilustracji. Rzuć wszystkimi dziewięcioma kostkami. Rozpocznij swoje opowiadanie od „dawno, dawno temu” lub, jeśli wolisz, „pewnego razu”. Następnie opowiedz historię w oparciu o dziewięć obrazów, które wypadły na kostkach.*

Kostki można kupić w paczkach po dziewięć (zestaw podstawowy, „akcje”, „podróże”), a następnie dodać do nich rozszerzenia (po trzy kostki) o bardzo różnej tematyce, na przykład baśnie, średniowiecze, przygody, mity, galaktyka, zwierzęta, supermoce, sport, odkrycia, tajemnice, medycyna, poszlaki, na ratunek, potwory i strachy.

Jeśli jednak żaden z tych wyborów nie odpowiada naszemu celowi (lub przeraziła nas cena zestawów), kostki można wykonać samemu za pomocą jednego z generatorów internetowych, na przykład zamieszczonemu na stronie www.senteacher.org. Pozwala on nie tylko na uzupełnienie pustych szablonów obrazkami lub słowami, lecz także daje możliwość wybrania liczby ścianek naszej kostki – od tradycyjnych sześciu, poprzez dwanaście, aż do dwudziestu. Zalamowane lub wydrukowane na sztywnym kartonie mają szansę przetrwać niejedną lekcję.

Kostki świetnie się nadają do ćwiczeń komunikacyjnych, redakcyjnych i leksykalnych. Dodają elementu nieprzewidywalności do zajęć, przekazując kontrolę nad przebiegiem zdarzeń w ręce ucznia. To on, wyrzucając kostkę, „wybiera”, jak potoczy się opowiadana przez niego historia, jak zachowa się bohater jego opowiadania, jaka cecha charakteru będzie go wyróżniać. Wynik rzutu kostką jest jednak nieprzewidywalny tylko dla ucznia. Dzięki wykorzystaniu generatora nauczyciel doskonale panuje nad przekazywanym materiałem obrazkowym czy leksykalnym. W ten sposób wybieramy te elementy, które pragniemy przeciwyczyć, pozostawiając uczniom swobodę w ich przetwarzaniu. Kostki opowieści świetnie sprawdzają się również na lekcjach historii czy wiedzy o Polsce, szczególnie przy powtarzaniu dat, nazwisk znanych postaci, miast, rzek itd. Na zajęciach z języka polskiego mogą posłużyć obrazkowemu opowiadaniu lektury, utrwaleniu reguł ortograficznych czy pojęć gramatycznych. Są doskonałym narzędziem wspomagającym metodę *story line*.

5 sekund, Gorący Ziemniak

Kolejne dwie propozycje pochodzą z gatunku gier familijnych i polegają na wymienianiu słów z zapisanych na kartach kategorii. W *Gorącym Ziemniaku* gracze przekazują sobie kolejno zabawkowego ziemniaka zgodnie z ruchem wskazówek zegara i udzielają odpowiedzi na to samo wylosowane wcześniej pytanie, aż do momentu upłynięcia ustalonego wcześniej czasu. Osoba, która będzie w tym momencie w posiadaniu ziemniaka, „sparzyła się” i na dołączonej do gry planszy musi przesunąć swój pionek o jedno pole bliżej grilla. Odpowiedzi nie mogą się powtarzać, liczą się więc i szybkość, i różnorodność skojarzeń. Czas reakcji jest jeszcze krótszy w drugiej z proponowanych gier – na odpowiedź mamy tylko pięć sekund, podczas których musimy wymienić trzy rzeczy należące do wylosowanej kategorii. Tu również załączono planszę, po której poruszamy się do przodu, jeśli udzielimy prawidłowej odpowiedzi i zmieścimy się w regulaminowym czasie. Czas odmierzają wirujące, spadające w klepsydze kuleczki.

To właśnie presja czasu w obu przypadkach sprawia, że gry tak bardzo podobają się uczniom. Jeśli do pierwszej z nich dołączymy jeszcze odrobinę ruchu i pozwolimy im rzucać ziemniakiem w dowolnej kolejności, nie ma lepszej zabawy pobudzającej ich do szybkiego wyszukiwania skojarzeń.

Obie gry można z łatwością przygotować samemu, dopasowując kategorie zadań do naszych potrzeb. Pytania mogą jednak dotyczyć nie tylko piosenek Maryli Rodowicz (*5 sekund*) czy słów zaczynających się na literę P (*Gorący Ziemniak*). Możemy poprosić naszych uczniów o wymienienie trzech gatunków literac-

kich, postaci historycznych, bohaterów książek, pasm górskich w Polsce... Oryginalnego ziemniaka możemy zastąpić czymkolwiek (naprawdę czymkolwiek!), choćby nawet paczką chusteczek higienicznych lub – tradycyjnie – niewielką piłką. Czas z powodzeniem odmierzy stoper w telefonie komórkowym lub w przypadku posiadania połączenia internetowego któryś ze szkolnych czasomierzy na stronie www.online-stopwatch.com/classroom-timers. Plansze można wykonać samemu w dowolnym edytorze (Word, Paint itp.) lub pobrać gotowe ze strony <http://donnayoung.org/homeschooling/games/game-boards.htm> (konieczne jest jednak zalogowanie się).

Obie gry sprawdzają się znakomicie przy rozgrzewce językowej, powtarzaniu i utrwalaniu materiału.

Taboo

Kolejna gra towarzyska, wydana pięknie przez Hasbro (w Polsce Rebel), zawiera kilkadziesiąt niewielkich kart z definicjami, klepsydre, piszczałkę, plastikową podstawkę do

CZY WIESZ, ŻE...

Unia lubelska to porozumienie pomiędzy stanami Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego zawarte 1 lipca 1569 na sejmie walnym w Lublinie. Określana jako unia realna, w odróżnieniu od poprzednich, wiążących oba państwa tylko osobą władcy (unia personalna). W jej wyniku powstało państwo znane jako Rzeczpospolita Obojga Narodów (źródło: Wikipedia).



Gra Dobble. Fot. materiały promocyjne producenta Rebel

kart, kostkę i mininotes do podliczania punktów. Nie muszę chyba dodawać, że w klasie obejdziemy się i bez piszczałki, i bez kostki, i bez podstawki, a już na pewno bez specjalnego notesu do podliczania punktów. Możemy spokojnie zaoszczędzone na tym pieniądze przeznaczyć na wydrukowanie i zalaminowanie własnych kart do gry. A jak grać? Bardzo prosto – dzielimy klasę na drużyny (minimum dwuosobowe). Zadaniem drużyn jest odgadywanie haseł znajdujących się na kartach. Jedna osoba opisuje hasło, ale musi to zrobić w taki sposób, aby nie użyć „słów tabu” wypisanych na karcie pod hasłem. Jeden przedstawiciel przeciwnej drużyny pilnuje opowiadającego i gdy tylko ten użyje zakazanego słowa, naciska piszczałkę (trąbi w trąbkę, potrząsa dzwoneczkiem, krzyczy: źle!), sygnalizując błąd. Gra również toczy się pod presją czasu, co – jak zawsze – dostarcza dodatkowych emocji. Poprawnie odgadnięte hasło to punkt dla drużyny zgadującej, a pomyłka to punkt dla przeciwników. W wersji towarzyskiej grać można tak długo, aż nam się znudzi. W wersji edukacyjnej, aż uznamy, że osiągnęliśmy nasz cel edukacyjny. A celem może być wprowadzanie lub powtarzanie materiału, ale również ćwiczenie lateralnego myślenia poprzez zmuszanie do nietypowych skojarzeń, rozszerzanie słownictwa poprzez wyeliminowanie najbardziej oczywistych słów oraz ćwiczenie umiejętności tworzenia zwięzłych definicji poprzez ograniczenie czasowe. Na zajęciach z języka

polskiego jako obcego *Taboo* kształtuje dodatkowo umiejętność radzenia sobie w sytuacji, gdy uczniowi brakuje jakiegoś słowa i musi je opisać w inny sposób.

Dobble

Numer jeden na liście bestsellerów wydawnictwa Rebel i na mojej osobistej liście gier do wykorzystania w szkole polonijnej. W jakiegokolwiek szkole. I w domu też. A tak wydawca tłumaczy, dlaczego jest to pozycja obowiązkowa dla każdego maniaka gier: *Żadna inna gra nie rozrusza towarzystwa tak jak Dobble. Żadna nie jest tak prosta i nie daje tyle zabawy w ciągu tych kilku minut! Rozgrywka jest bardzo szybka, emocjonująca, przy stole dużo się dzieje [...]. Tylko Dobble tłumaczy się w minutę! Żadna inna gra nie jest tak mała, że można wziąć ją wszędzie i nie ma tak trwałego, metalowego pudełka, które wytrzyma wiele. Tylko Dobble ma takie wygodne i praktyczne karty. [...]* Polecana dla osób w każdym wieku. Mimo tego ostatniego

zapewnienia gra dedykowana jest dla 2 do 8 graczy powyżej 6. roku życia, ale naszą udoskonaloną polonijną wersję możemy z powodzeniem dopasować do grupy docelowej.

Gry powinny być nie tylko ergonomiczne (i ekonomiczne), intuicyjne (i atrakcyjne), ale również wszechstronne, dające się łatwo i szybko dostosować do naszych warunków oraz celu dydaktycznego.

Tradycyjne *Dobble* to pięćdziesiąt symboli na pięćdziesięciu pięciu kartach, po osiem na każdej karcie, ale tylko jeden wspólny dla dwóch dowolnych kart.



Zabawne pionki do gry w szachy. Fot. Pixabay

I właśnie o jak najszybsze odnalezienie i nazwanie tego jednego symbolu chodzi. Wariantów gry jest kilka. Podstawowe dwa polegają albo na zbieraniu jak największej liczby kart (na początku rozgrywki każdy dostaje po jednej karcie, następnie dobiera pozostałe ze stosu leżącego przed wszystkimi graczami), albo jak najszybszym pozbywaniu się ich (wszystkie karty zostają rozdane oprócz jednej, na którą rzucamy naszą). W obu wersjach jest dużo krzyku, śmiechu oraz zapewnień, że *tu nie ma żadnego wspólnego symbolu!*

Problem z oryginalnym *Dobble* polega na zupełnej przypadkowości tych pięćdziesięciu wybranych symboli. Bardzo rzadko na lekcji w szkole znajdziemy temat, który wymagałby równoczesnego przećwiczenia kaktusa, czaszki i symbolu Tai Chi. Na szczęście możemy stworzyć własne karty do gry przy pomocy jednego z generatorów internetowych, na przykład na stronie *dobblemania.pl*. W tym przypadku sami dobieramy liczbę obrazków, kształt i wielkość kart oraz symbole do odnajdowania.

Do czego wykorzystać *Dobble* na lekcji? Na naszych kartach możemy umieścić obrazki (lub słowa) z wybraną trudnością ortograficzną, z częścią związku frazeologicznego (do późniejszego uzupełnienia), z pojęciem (do wyjaśnienia), z elementem (do skategoryzowania), ze znaną postacią (do nazwania), z cechą charakterystyczną (do przypisania)...

Nie zapomnijmy o zalaminowaniu kart, by mogły przetrwać kilka rozgrywek, gdyż uczniowie niemal zawsze dają się ponieść emocjom. I dobrze!

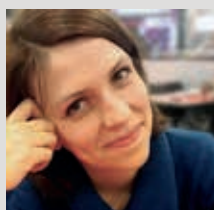
Dixit

Ze wszystkich zaproponowanych przeze mnie gier *Dixit* jest najtrudniejszy do „podrobienia” czy też „samodzielnego dostosowania”. Przepiękna baśniowa grafika sprawia, że ta oparta na skojarzeniach gra jest jedyną w swoim rodzaju. Składa się z osiemdziesięciu czterech kart, sześciu kompletów znaczników w różnych kolorach, sześciu pionków-króliczków i planszy punktacji. Na początku gry każdy dostaje po sześć kart, na których znajdują się pobudzające wyobraźnię grafiki. Jeden z graczy zostaje narratorem, który zmienia się co rundę. Wymyśla on hasło, które kojarzy mu się z jedną z posiadanych przez niego kart. Następnie odkłada ją rewersem do góry. Pozostali gracze ze swoich sześciu wybierają tę kartę, która według nich najlepiej oddaje skojarzenie narratora. Narrator zbiera wszystkie karty (łącznie ze swoją), tasuje je, a następnie odwraca ilustracją do góry. Widząc je wszystkie, gracze odgadują, która z nich została faktycznie zagrana przez narratora. Zasady punktacji to jedyny skomplikowany element tej gry, więc zainteresowanych odsyłam do instrukcji.

Niewątpliwą zaletą tej gry są piękne, niejednoznaczne ilustracje, dzięki którym narrator może „zaszaleć” ze skojarzeniami. Gra bezsprzecznie dla ludzi z bogatą wyobraźnią, idealna dla naszych uczniów. W swoim oryginalnym przebiegu może posłużyć jako ćwiczenie poszerzające słownictwo. Same karty możemy wykorzystać w ćwiczeniach redakcyjnych (na przykład jako starter do opisu, opowiadania), w ćwiczeniach składniowych (na przykład jako bodziec do budowania i analizy zdań złożonych).

Minusem jest z całą pewnością cena i choć gra jest jej warta, możemy stworzyć nasze własne karty, posługując się internetowymi obrazami z publicznej domeny. Osobiście polecam świetne prace polskich grafików: Jarosława Jaśnikowskiego, Jacka Yerki, Rafała Olbińskiego, Edwarda Dwurnika, Tomasza Sętowskiego, Wojciecha Siudmaka, Pawła Kuczyńskiego.

Rynek gier towarzyskich w dobie Internetu i mediów społecznościowych musi stale poszerzać swoją ofertę. Niestety, bo ze szkodą dla naszego portfela. Na szczęście, bo z pożytkiem dla naszych uczniów. Bardzo gorąco zachęcam do obserwowania nowości wydawniczych i ich twórczego wykorzystywania do własnych edukacyjnych celów.



Magdalena Dębowska

Doradca metodyczny Lokalnego Ośrodka Metodycznego ODN SWP w Madrycie. Filolog polski i włoski, nauczyciel języka polskiego w szkołach polonijnych oraz języka polskiego jako obcego. Prywatnie dwujęzyczna matka dwujęzycznych synów, interesuje się literaturą dziecięcą, fantastyką i gram.

Oświata polska na Litwie. Czy poziom kształce- nia w języku polskim jest dobrze realizowany?

Helena Juchniewicz

Edukacja zaangażowana. Moje doświadczenia z polskich szkół na Litwie

Karolina Granicka

Jakość języka uczniów szkół polskich na Litwie

dr Kinga Geben

Mocne fundamenty polskiej edukacji na Litwie

z Józefem Kwiatkowskim, Prezesem Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, rozmawia Katarzyna Czyżycka

Fot. Pixabay

Oświata polska na Litwie. Czy poziom kształcenia w języku polskim jest dobrze realizowany?

Helena Juchniewicz

W szkołach polskich na Litwie pracuje dobrze wykształcona kadra nauczycielska, a pracownie są dobrze wyposażone w nowoczesne środki techniczne. O to zadbał Senat RP. Szkoły spełniły wymogi akredytacji. Z 40 szkół 36 placówkom przyznano status gimnazjum (szkoły średnie – nauczanie od klasy pierwszej do matury). Również według danych litewskich magazynów „Reitingai” oraz „Veidas” szkoły polskie zajmują wysokie pozycje wśród krajowych placówek. Około 75% absolwentów szkół polskich dostaje się na studia wyższe.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda przybył na Litwę w ważnym dla Litwy i Polski okresie. Oba kraje świętują setną rocznicę odrodzenia państwa litewskiego i odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą w 1918 roku. Prezydent do Polaków powiedział: *Dzisiaj jestem po to, żeby złożyć państwu podziękowanie za to, że trwacie w polskości. Dziękuję nauczycielom, którzy uczą polskiego, dziękuję wszystkim, którzy dbają o polskie szkoły. Dziękuję, że dbacie o to, żeby Wasze dzieci o polskości nie zapomnieli, żeby znały język, polską historię, kulturę, poezję. Podkreślił, że jesteśmy u siebie: tu się urodziście, tu życie i tu jesteście Polakami, obywatelami Litwy [...] Chciałbym, żeby poziom kształcenia w języku polskim był dobrze realizowany. Idąc za głosem Prezydenta RP, chciałabym na wstępie moich rozważań postawić pytanie: czy poziom kształcenia w języku polskim jest na Litwie dobrze realizowany?*

Polacy na Litwie po upadku ZSRR

Chciałabym nawiązać do lat 90. XX wieku. Na fali demokratycznych przemian zachodzących w Związku Radzieckim Litwa jako pierwsza republika byłego ZSRR 11 marca 1990 roku proklamowała niepodległość – podpisano wówczas Akt o przywróceniu niepodległego Państwa Litewskiego. Równolegle zaogniły się stosunki z mniej-



Wiec w obronie szkolnictwa polskiego na Litwie. O potrzebach polskiej oświaty mówimy przy samorządzie miasta Wilna. Fot. Waldemar Dowejko

szością polską na Litwie. Słyszeliśmy, że na Litwie nie ma Polaków, tylko spolonizowani Litwini.

Odrodzenie suwerennego państwa litewskiego wzmocniło proces formowania się poczucia tożsamości i godności narodowej Polaków na Litwie oraz dodało otuchy w walce o samodzielność i odrodzenie polskości, zwłaszcza w sprawach oświatowych. Rozpoczął się nowy etap rozwoju szkolnictwa polskiego. Powstawały pierwsze grupy polskie w przedszkolach, choć brakowało wychowawczyń i pomieszczeń.

Stan dzisiejszy

Obecnie Litwa jest jedynym państwem na świecie (oprócz Polski), w której osoby narodowości polskiej mają zapewnione nauczanie w języku polskim od przedszkola do wyższej uczelni. Na Litwie mamy:

- gimnazja (szkoły średnie) – 37 placówek,
- szkoły podstawowe – 19 placówek,
- szkoły – przedszkola – 719 placówek,
- progimnazja – 1 placówka,
- szkoły centrum wielofunkcyjne – 519 placówek,
- szkoły specjalne – 1 placówka.

Liczba uczniów klas 1–12 wynosi 11 281 (3,39% ogółu uczniów Republiki, w 1995 roku wynosiła 3,44%).



Moja pierwsza klasa. Fot. Waldemar Doweiko

Konstytucja Litwy gwarantuje jednakowe prawa do nauki, pracy i życia społecznego, nie zważając na narodowość, ale my Polacy często aktywnie walczymy o możliwość równego korzystania z tych praw. O ich przestrzeganie pomaga dbać Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie Macierz Szkolna, która nagłaśnia potrzeby oświaty polskiej i szuka rozwiązania problemów.

Działalność Macierzy Szkolnej i innych organizacji na Litwie

W państwie budowano jednolity system szkolnictwa – litewską szkołę narodową. Szkoła polska była w tym modelu szkołą składową szkolnictwa Republiki Litewskiej. Nauczanie historii i geografii odbywało się w języku litewskim i z podręczników pisanych w tym języku. Zaproponowano, by wykorzystując środki społeczności polskiej, podręczniki te przetłumaczyć, gdyż oczywiście było to naruszeniem równych możliwości.

Macierz Szkolna na Litwie podjęła się koordynacji oraz organizacji tłumaczeń i wydawania podręczników. Z ogromnym zrozumieniem i pomocą finansową przyszły w tej sprawie Senat RP i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W ciągu 15 lat wydano 34 tytuły tłumaczonych podręczników o łącznym nakładzie ponad 40 tysięcy egzemplarzy. Mimo to kwestia wydawania podręczników i ich tłumaczenia jest uwarunkowana posiadaniem odpowiednich środków finansowych. Realne wydatki na publikacje dla szkół polskich są wyższe o 50–70%, zaś

przyznane dofinansowanie na ten cel szkołom mniejszości jest większe zaledwie o 14%.

Obecnie problemem są podręczniki do nauki języka ojczystego wydawane do 2004 roku. Są to publikacje, które zostały napisane przez nauczycieli polskich szkół, ale nie są wznawiane i aktualizowane. Problem ten wymaga szybkich rozwiązań.

Macierz Szkolna zainicjowała próbę wykorzystania podręczników do nauki języka ojczystego wydanych w Polsce. 5 lutego 2018 roku skierowała do Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy pismo dotyczące konieczności uzupełnienia projektu „Opis trybu zaopatrzenia i oceny podręczników i pomocy naukowych do kształcenia ogólnego” o zapis umożliwiający korzystanie z podręczników do nauki języka ojczystego wydanych za granicą.

Nauczyciele polskich szkół na Litwie podkreślają atrakcyjność publikacji, ich poprawny język, bogatą treść z zastosowaniem multimediiów, kolorową szatę graficzną. Do takiego podręcznika trzeba byłoby przygotować suplement, obejmujący również tematykę litewską.

Zespoły nauczycieli klas początkowych oraz Stowarzyszenie Polonistów na Litwie analizują i wybierają podręczniki wydane w Polsce, po czym zamierzają złożyć w Ministerstwie Oświaty i Nauki Litwy propozycję wybranych podręczników do akceptacji przez ekspertów, którzy zadecydują o możliwości ich używania do nauki języka ojczystego w szkołach polskich na Litwie.

Obecnie z podręczników innych państw możemy korzystać tylko do nauczania języków obcych.

Od 2015 roku polskie szkoły uczestniczą w testach standaryzowanych dla klas 4 i 8 oraz diagnostycznych dla klas 2 i 6, które mają na celu zweryfikować poziom wiedzy uczniów i porównać osiągnięcia zgodnie z ustalonymi normami programowymi wymagania. Wyjaśniliśmy, że uczniowie mają problemy z czytaniem ze zrozumieniem. Wpływa na to wiele czynników, takich jak życie w otoczeniu wielojęzycznym, dwujęzyczność rodzin, z których pochodzą, gwara wyniesiona z domu, młodzieżowy slang. Dlatego często polszczyzna nie jest doskonała i czytanie ze zrozumieniem idzie z trudem, uczeń czasami nie rozumie niektórych słów standardowego języka ogólnopolskiego, luki zaś uzupełnia przez kalki i różne naleciałości. Kolejnym problemem jest należyte zrozumienie tłumaczonego litewskiego tekstu literackiego, poprawne odczytanie zawartych w nim środków stylistycznych, często dla 12- czy 13-letniego ucznia niezrozumiałych.

Bardzo cenimy możliwość korzystania z programu Akademii Dwujęzyczności, warsztatów prowadzonych przez logopedów Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jest to dobra oferta szkolenia dla nauczycieli.

Wsparcie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dla Gimnazjum I. J. Kraszewskiego obejmuje: remonty pracowni, korytarzy i instalacji elektrycznych; remonty pomieszczeń sanitarnych, edukacyjnych, pomieszczeń socjalnych; remont sali sportowej; program „Akademia Polskość”, a także inne warsztaty, szkolenia i konferencje metodyczne dla nauczycieli.

W międzynarodowym badaniu umiejętności uczniów PISA młodzież z Litwy ciągle wypada poniżej średniej krajów uczestniczących w badaniach. W systemie oświaty wszystko jest ściśle powiązane. Jeżeli chcemy lepszej jakości, musimy doskonalić poziom przygotowania nauczycieli, poprawę warunków funkcjonowania szkoły polskiej na Litwie.

Kadra nauczycielska jest świetnie wykształcona

Postowie na Sejm RL Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Związek Chrześcijańskich Rodzin wnioskuje o kształcenie w języku ojczystym nauczycieli nie tylko klas początkowych, lecz także o zachowanie wydziału polonistyki. Kwestie nielikwidowania studiów polonistycznych wynikają z przyłączenia Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego do Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Trzeba zadbać o kadre pedagogiczną na przyszłość.

Obecnie w szkołach polskich na Litwie pracuje dobrze wykształcona kadra nauczycielska, a pracownice są dobrze wyposażone w nowoczesne środki techniczne. Zadał o to Senat RP. Szkoły spełniły wymogi akredytacji. Z 40 szkół 36 placówkom przyznano status gimnazjum (szkoły średnie – nauczanie od klasy pierwszej do matury). Również według danych litewskich magazynów „Reitingai” oraz „Veidas” szkoły polskie zajmują wysokie pozycje

w rankingach. Około 75% ich absolwentów dostaje się na studia wyższe. W ostatnich czterech latach liczba „pierwszaków” wyniosła 1000–1060 uczniów. Wzrosła liczba dzieci uczęszczających do polskich przedszkoli.

Język polski to język ojczysty. Służy kształtowaniu światopoglądu i jest potwierdzeniem tożsamości. Dlatego ubiegamy się o przywrócenie egzaminu maturalnego z języka ojczystego na listę egzaminów obowiązkowych (w 2000 roku został wycofany z listy), zaś jego wyniki muszą rzutować na wyniki rekrutacji na wyższe studia.

W 2013 roku wprowadzono ujednolicony egzamin maturalny z języka litewskiego dla uczniów szkół litewskich i mniejszości narodowych. Nowelizacja ustawy o oświacie dotycząca ujednoliconego egzaminu pogorszyła warunki oświaty polskiej. W podręczniku klas początkowych nie uwzględniono faktu, że język litewski jest dla Polaków językiem wyuczonym, a nie ojczystym. Potrzebujemy metodyki nauczania, pomocy dydaktycznych, prze-

glądu programu. W 2020 roku już nie będziemy mieć ulg, składając egzamin z języka litewskiego.

Obserwując wyniki egzaminów, stwierdzamy, że ujednolicenie ma negatywny wpływ na dostęp do uczelni wyższych, gdyż tendencje ocen egzaminu z języka litewskiego są w polskich szkołach male-

jące w porównaniu do szkół z litewskim językiem nauczania. Aby zawarte w Ministerstwie Nauki i Oświaty Litwy ustalenia o potrzebach mniejszości narodowych były realizowane, społeczność polska stale monitoruje działalność urzędników i stanowczo reaguje na zaniedbania oświaty szkół polskich. Aktywnie działa Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie.

W świetle wydarzeń niepodległościowych Polski i Litwy w związku z obchodami 100-lecia Niepodległego Państwa Litewskiego odbyła się wizyta Marszałka Sejmu Litwy w Warszawie. To umacnia nasze przekonania, że działalność Dwustronnego Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Litwy będzie ukierunkowana na problemy Polaków na Litwie i wesprze nas w kształtowaniu postaw patriotycznych i obywatelskich oraz we wzmacnianiu poczucia tożsamości narodowej i osiągnięciu wyższego poziomu kształcenia w języku polskim.



Helena Juchniewicz

Dyrektor Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie oraz Członek Zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie.

Edukacja zaangażowana. Moje doświadczenia z polskich szkół na Litwie

Karolina Granicka

Powiedz mi, a zapomnę. Naucz mnie, to może zapamiętam. Zaangażuj mnie, to się nauczę. Słowa amerykańskiego polityka, drukarza, filozofa XVIII wieku Benjamina Franklina są dowodem na to, że aby podjąć konkretne działanie, człowiek powinien być tym zainteresowany. Tutaj nie grają roli ani lokalizacja, ani wiek. Najważniejszym aspektem jest zaangażowanie. Akurat do tego dąży polska oświata na Litwie. Już od najwcześniejszych lat nauczyciele starają się wpoić uczniom tradycje, patriotyzm oraz chęć do działania i nauki.

Przedszkole

Przedszkole to pierwsza placówka oświatowa. Tutaj wszystko się zaczyna. Ten etap szkolnictwa na Litwie nie różni się wiele od polskiego. Na całym świecie każdy nauczyciel w zerówce stara się jak najlepiej przygotować dzieci do poważnej nauki w szkole. Jednak na tym etapie za nas całkowicie decydują rodzice, którzy na Litwie powinni wybrać między polskim a litewskim przedszkolem. Często dużą rolę odgrywiają lokalizacja oraz myśl o tym, jakie przedszkole zapewni dziecku dobrą przyszłość.

Wybierając polskie przedszkole, rodzic na pewno się nie zawiedzie. Przedszkolaki biorą udział w wyjazdach, występach, Kaziukach, Dniu Odrodzenia Państwowości Litwy oraz wielu innych świętach, jednocześnie ucząc się tradycji zarówno polskich, jak i litewskich.

Szkoła

Szkoła to następny krok w nauczaniu każdego ucznia. Na Litwie okres ten obejmuje 12 lat – 4380 dni nie tylko nauki, lecz także niesamowitych przygód. To akurat ten czas, kiedy każdy ma szansę na poszerzenie swoich horyzontów, gdyż możliwości jest naprawdę dużo. W roku 2015 uczniowie Gimnazjum im. Jana Pawła II i Gimnazjum im. Adama Mickiewicza wzięli udział w projekcie „Do matury online” zorganizowanym przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Celem projektu było przygotowanie uczniów polskich szkół do zdania matury z języka polskiego. Uczniowie bardzo się zaangażowali i zrozumieli, że „ciężka praca popłaca”. Zyskali nie tylko wiedzę, lecz także rewelacyjne prezenty: po pierwszym semestrze e-booki, laptopy i tablety, po drugim zaś 25-osobowa grupa udała się na wycieczkę do Polski.

Następną inicjatywą jest projekt „Różne kultury – jedna tożsamość”, w którym uczestniczą nauczyciele i młodzież z Polski, Węgier i Litwy. Celem projektu jest współpraca organizacji zajmujących się edukacją uczniów szkół polskich. Współpracującymi placówkami są: Liceum Polonijne im. św. Stanisława Kostki w Warszawie, Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech oraz Stowarzysze-

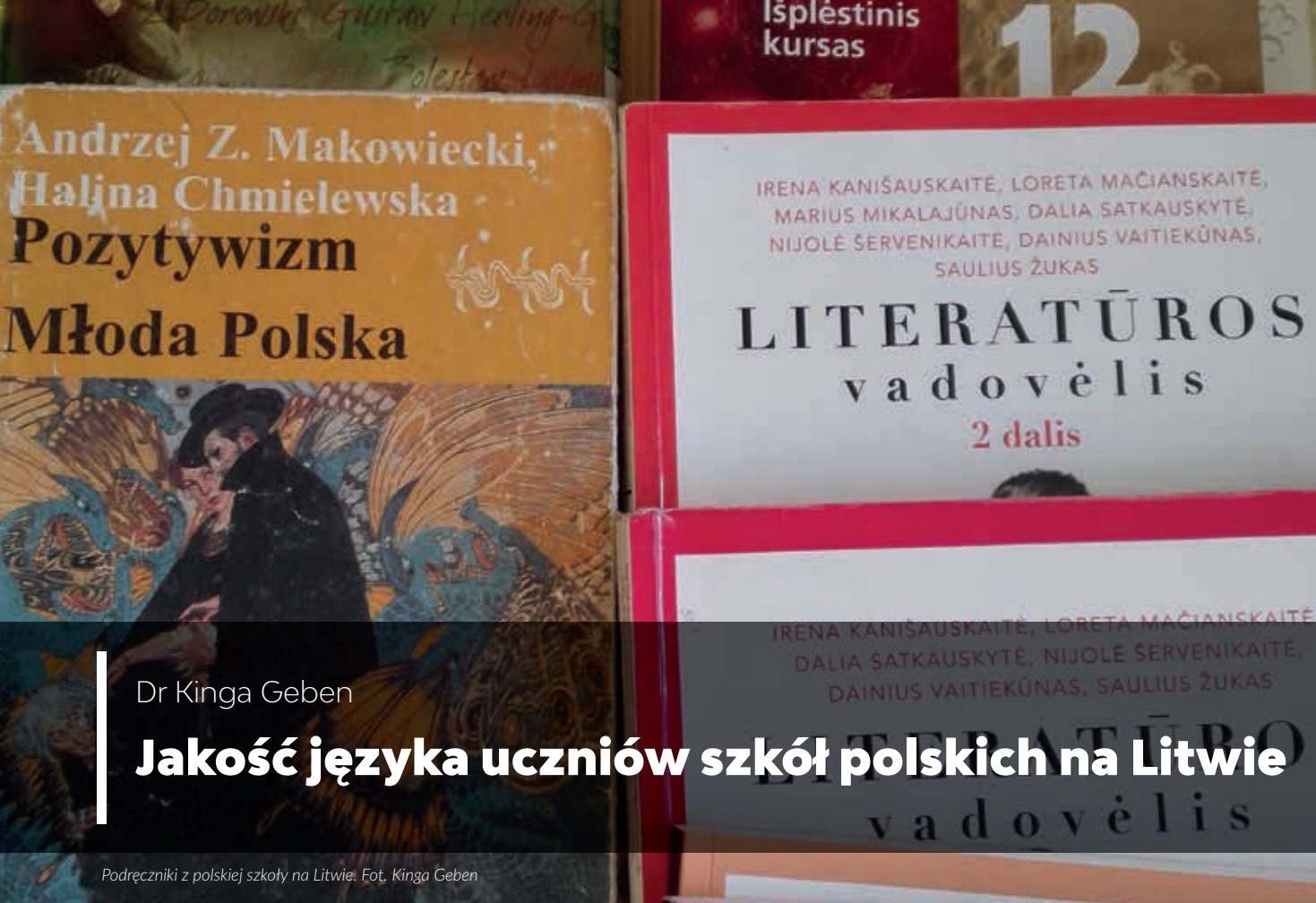
nie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie Macierz Szkolna. Międzynarodowy projekt „Razem do edukacji” to kolejna możliwość rozwoju. Projekt ten jest współfinansowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a jego celem jest integracja oraz kształcenie młodzieży polskiej na Litwie. To tylko kilka projektów z setek organizowanych w polskich szkołach na Litwie. Czy się angażować i kształcić, czy pozostać przy swoich słabościach? Jak pisał Adam Asnyk: *Są jedni, którzy wiecznie za czymś gonią. Drudzy zaś płyną bez oporu na fali życia unoszeni w ciemność*. Liczba realizowanych projektów w szkołach polskich na Litwie świadczy o tym, iż uczniowie są tymi, którzy mają chęć do nauki i działania.

Uczniowie szkół polskich nie tylko się uczą, biorą udział w różnych projektach, lecz także dorastają w atmosferze patriotyzmu i tradycji. Co roku każdy uczeń wybiera się na cmentarz, aby posprzątać zaniedbane groby Polaków. Szczególnie aktywnie działają harcerze, którzy co roku zapalają tysiące zniczy podczas akcji „Światelko dla Rossy”.

Studia

Wychowana w świetle patriotyzmu młodzież często wyjeżdża na studia do Polski, gdzie świetnie sobie radzi. Jak mówi absolwentka Gimnazjum im. Jana Pawła II, a obecnie studentka Uniwersytetu Warszawskiego Greta Cadkutė: *Nie miałam możliwości doświadczenia oświaty polskiej w innych państwach, lecz moim zdaniem nauka na Litwie nie jest gorsza od innych państw. Teraz, studiując w Polsce, nie odczuwam żadnego dyskomfortu z powodu braku wiedzy o świecie czy też o Polsce. Pewnie poziom nauczania w polskich szkołach na Litwie się różni, ale nabytej wiedzy w pełni wystarcza do kontynuowania dalszej nauki na uczelniach wyższych*.

Wspominając słowa filozofa Benjamina Franklina, zaangażuj mnie, to się nauczę, można powiedzieć, że oświata polska na Litwie działa prawidłowo. Młodzież polska jest uczona na wysokim poziomie. Oprócz tego uczniowie biorą aktywny udział w różnorodnych projektach i akcjach, które poszerzają horyzonty oraz dają wiedzę zarówno na temat Polski, jak i Litwy.



Dr Kinga Geben

Jakość języka uczniów szkół polskich na Litwie

Podręczniki z polskiej szkoły na Litwie. Fot. Kinga Geben

Dla Polaków na Litwie język jest najważniejszą wartością, jednak zgodnie z danymi spisu powszechnego z 2011 roku tylko 77,1% Polaków uznaje język polski za ojczysty. Dzięki posługiwaniu się na co dzień językiem polskim Polacy stanowią grupę, która tworzy społeczność odmienną kulturowo. Ukończenie polskiej szkoły jest najważniejszym czynnikiem dla zachowania języka ojczystego.

Zgodnie z założeniami kształcenia w szkołach mniejszości narodowych uczniowie dążą do polsko-litewskiej dwujęzyczności pełnej, gdy wiedza językowa i sprawność komunikacyjna są rozwinięte w obu językach zarówno w mowie, jak i w piśmie. Problem stosunku języka ojczystego polskiego i języka państwowego litewskiego szczególnie ostro ujawnia się w klasie maturalnej, kiedy uczeń musi zdawać egzaminy maturalne w języku państwowym oraz ten sam egzamin z języka litewskiego, który zdają jego rówieśnicy po dwunastu latach nauki w szkołach litewskich. Z tego powodu niektóre dzieci z rodzin polskich uczęszczają do szkół litewskich. Szacuje się, że takiego wyboru dokonuje 50% Polaków.

Wielojęzyczność polskich uczniów

Uczniowie szkół polskich na Litwie doświadczają intensywnego kontaktu językowego, ponieważ w szkołach uczą się czterech języków: polskiego, litewskiego, angielskiego i rosyjskiego. Pochodzą nie tylko z rodzin polskich, lecz także z rodzin mieszanych. Swoją wielo-

języczność traktują jako rzecz naturalną, pozwalającą na mówienie trzema językami w codziennej komunikacji (na co dzień mówią po polsku, litewsku i rosyjsku) oraz w języku obcym poznawanym na zajęciach. Uczniowie są przekonani o dobrej sprawności językowej we wszystkich stosowanych językach, jednak nie wszyscy mogą się cieszyć z dobrych wyników podczas egzaminów.

Z uwagi na ograniczony zakres użycia języka polskiego na Litwie uczniowie mają większe trudności z opanowaniem odmiany pisemnej na poziomie swoich rówieśników w Polsce. Z badań wynika, że najczęściej rozmawiają po polsku w rodzinie z osobami ze starszego pokolenia, z dziadkami i rodzicami, z przyjaciółmi zaś równie często używają języka litewskiego i rosyjskiego. Natomiast odmiana pisemna języka polskiego nie jest używana poza szkołą. Większość uczniów potrafi używać na lekcjach języka ogólnopolskiego, unikając gwary wileńskiej, jednak w pracach pisemnych są obecne cechy gwarowe, ponieważ czasem odmiana ogólna języka polskiego jest przez nich opanowywana dopiero w szkole.



Fot. Pixabay

Analiza trudności w budowaniu wypowiedzi pisemnych

Uczniowie szkół polskich na Litwie od 30 lat uczestniczą w olimpiadach języka polskiego, co pozwala zwycięzcom na uzyskanie stypendium Rządu RP, aby podjąć studia polonistyczne w Polsce. Wypowiedzi ustne uczestników są dobrze przygotowane, z kolei analiza wypracowań pokazuje, że uczniowie posługują się prostszymi zdaniami w porównaniu z wypowiedziami pisemnymi swoich rówieśników, maturzystów w Polsce. Na przykładzie wypracowań uczestników olimpiady widzimy, że nawet w języku tych, którzy chcieliby studiować polonistykę, pojawiają się odstępstwa od normy. W wypracowaniach spotkamy się z tendencją dzielenia tekstu na zbyt drobne jednostki, powstają zdania pojedyncze naśladujące język mówiony, w których nie brakuje odstępstw od normy na wszystkich poziomach języka.

Fleksja jest dziedziną gramatyki języka ojczystego, którą dziecko przyswaja stosunkowo wcześnie, mówiąc językiem używanym w domu. Uczeń radzi sobie w szkole z zapamiętaniem wyjątkowych reguł we fleksji, uczy się poprawnej odmiany wyrazów z podręcznika, jednak nie radzi sobie z użyciem konkretnych konstrukcji w zdaniu. Wśród błędów fleksyjnych występują m.in. wyraźnie regionalne formy czasownikowe **wypuskał** 'wypuszczał', **zabiwa** 'zabija', **wstanął** 'wstał', **płynął** 'płynął'. W wypracowaniach spotkamy się z jeszcze jednym błędem, opisa-

nym przez badaczy polszczyzny litewskiej (zob. Mędelska, 1993: 132–133; Karaś, 1999: 52), którym jest podwojenie cząstki *by*, na przykład **by nie poddawaliby się** 'by nie poddawali się': *By ludzie nie poddawaliby się słabościom, staraliby się walczyć ze złem; **gdybyśmy uśmiechnęlibyśmy się*** 'gdybyśmy uśmiechnęli się': *Gdybyśmy każdego dnia po wyjściu na podwórko uśmiechnęlibyśmy się jedynie dlatego, że jest dobra pogoda*. Użycie mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych nastręcza uczniom wielu kłopotów. Podobnie jak w gwarze wileńskiej, nie rozróżniają kategorii męskoosobowości i niemęskoosobowości, na przykład **czytelniki** 'czytelnicy', oraz niepoprawnie używają końcówki *-owie*, na przykład **żołnierzowie** 'żołnierze', **nauczycielowie** 'nauczyciele'.

Pojawiają się zbędne lub błędne przedrostki i przyrostki, na przykład **osiągawanie** 'osiągnięcie': *On jest zupełnie pewny, że nikt mu nie jest w stanie przeszkodzić w osiagawaniu celu jego życia; **zmóc*** 'móc': *zmógłby uwolnić się od uczuć*. W zakresie słownictwa błędy dotyczą przede wszystkim trudniejszych wyrazów, ale powstają również w zakresie indywidualnym na skutek niezrozumienia znaczenia wyrazu lub replik semantycznych z języka rosyjskiego: **zbierać się** 'zamierzać': *Już z tytułu tego utworu możemy sądzić, że podmiot liryczny zbiera się gdzieś wędrować; **jeden*** 'sam': *Podoba się być jednemu*. Niektóre wielowyzrazowe struktury są wynikiem wpływu języka litewskiego: **w latach trzydziestych czwartych** 'w roku trzydziestym czwartym' (z lit.

trīsdešimt ketvirtais metais); **trzymać się**, że 'uważa się, że' (lit. *laikoma, kad*), na przykład *Trzymać się, że on jako pierwszy napisał ten utwór*.

Nie jest rzeczą dziwną czy nową, że wśród błędów w opracowaniach uczniowskich jest najwięcej wykolejeń składniowych. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w niedostatecznym opanowaniu przez ucznia różnicy między językiem mówionym a pisanym. Utrudnieniem jest używanie w środowisku rodzinnym polszczyzny gwarowej będącej pod wpływem składni rosyjskiej i litewskiej, na przykład w wypracowaniach czasem nie następuje odpowiednie powiązanie z rzeczownikiem form typu **ilu, wielu, tylu**, np. *wiele z nas to przeżyło; wiele innych pisa- rzy*. Zmianę łączliwości składniowej, która zachodzi pod wpływem języka rosyjskiego, obserwujemy w następujących przykładach: **zakochany w kogo** 'zakochany w kim', **szukać co** 'szukać czego', **boleć komuś** 'boleć kogoś'.

Rozchwianie w zakresie pisowni pojawia się również pod wpływem języka rosyjskiego, na przykład pisownia rozdzielna wyrazów: *do tych czas; do kąd*. Jednak coraz częściej zdarzają się błędy ortograficzne pod wpływem pisowni języka litewskiego dotyczące połączenia liter *li, ji*, na przykład *li!ubić, li!epiej, nadziei!i, boji! się*.

Ku poprawie jakości języka

Opanowanie przez ucznia zdyscyplinowanej mowy pisanej, posługującej się bogatą synonimiką składniową, umożliwiającą przekazanie treści omawianego utworu przy pomocy zdań różnie zbudowanych – to trudne zadanie do nauczenia dla nauczyciela polonisty na Litwie, ale niezbędne. Tak jak uczniowie uczą się pisania wypracowań po angielsku według stylu charakterystycznego dla języka angielskiego, tak też powinni rozróżniać styl wypracowań litewskich i polskich. Należy wykształcić poczucie stylistycznego nacechowania nie tylko poszczególnych słów czy zwrotów, lecz także całego tekstu. Schematyczne przenoszenie założeń stylu perswa-

zyjnego rozprawek w języku litewskim na wypracowania w języku polskim nie owocuje kreatywnością myślenia i wykazaniem się erudycją. W trakcie edukacji szkolnej uczniowie powinni dążyć do takiego opanowania umiejętności pisania interpretacji bądź rozprawki w języku ojczystym, w których stany emocjonalne i kognitywne wyrażają za pomocą bogatych środków językowych i rozbudowanych składniowo logicznych wywodów.

Znalezienie metody usuwania skutków interferencji z językiem litewskim i rosyjskim stanowi jedno z najpilniejszych zadań programu dydaktycznego szkół polskich na Litwie. Podręczniki do języka polskiego powinny zawierać ćwiczenia skierowane na kształcenie

świadomości językowej uczniów w rozpoznawaniu i eliminowaniu form języka gwarowego. Powinny być wydawane nowe prace z zakresu kultury języka, które skupią się na upowszechnianiu w społeczności polskiej na Litwie świa-

domości normy językowej i zainteresowania staranną polszczyzną. Jednym z zadań nauczyciela jest rejestrowanie błędów, korygowanie ich oraz przyzwyczajanie uczniów do posługiwania się poprawną polszczyzną także w rozmowach między sobą.

Uczniowie powinni zrozumieć, że język polski na Litwie nie musi ograniczać się do modlitwy i pieśni ludowej. Szczególnie podczas wyjazdów do Polski uzyskują taką świadomość, że języka polskiego warto się uczyć, ponieważ jego biegła znajomość daje możliwość uczestniczenia w bogatej współczesnej kulturze polskiej oraz może być w przyszłości cenną umiejętnością na rynku zawodowym. Wielojęzyczne środowisko oraz pragmatyczne nastawienie do języka litewskiego, w którym są zanurzeni uczniowie po opuszczeniu murów szkolnych, nie powinno przeszkadzać w osiągnięciu najważniejszego celu kształcenia językowego – doskonałej znajomości języka ojczystego oraz pełnej dwujęzyczności polsko-litewskiej.

Bibliografia

1. Karaś H. (1999), *Uwagi o języku uczniów polskojęzycznych szkół średnich na Litwie*, w: *Język polski dawnych kresów wschodnich*, J. Rieger (red.), t. II, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN, s. 47–55.
2. Mędelska J. (1993), *Język polski na Litwie w dziewiętnym dziesięcioleciu XX wieku*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

CZY WIESZ, ŻE...

W latach 1928–1939 działała rozgłośnia Polskie Radio Wilno. Od 1992 roku swoją siedzibę w stolicy ma Radio „Znad Wilii”, które codzienne audycje nadaje w języku polskim. Od 2016 roku działa też Radio Wilno (źródło: Wikipedia).



Dr Kinga Geben

Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie również obroniła doktorat pod kierunkiem prof. Stanisława Dubisa. Obecnie jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Wileńskiego, autorką wielu prac naukowych poświęconych językowi polskiemu na Litwie.



Mocne fundamenty polskiej edukacji na Litwie

z Józefem Kwiatkowskim, Prezesem Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, rozmawia Katarzyna Czyżycka

Katarzyna Czyżycka: Na czym polega wyjątkowość polskiej oświaty na Litwie?

Józef Kwiatkowski: Szkolnictwo polskie na Litwie ma długą i bogatą historię. Jego losy są ściśle powiązane z losami Polaków zamieszkujących tę ziemię. Od zawsze na przestrzeni wieków Polak musiał tu walczyć o przetrwanie. Tak było poczynając od rozbiorów Polski aż do dziś. W skali Europy i świata szkolnictwo polskie na Litwie stanowi ewenement w kontekście oświaty mniejszości narodowych. Ma ono głębokie korzenie i tradycje. Już za czasów Komisji Edukacji Narodowej zakładano szkoły dla ludu w miasteczkach i wsiach.

Jak wiemy z lekcji historii, tereny te były poddane silnej rasyfikacji w XIX wieku. Polacy nie dali jednak się wynarodowić. Jakie prowadzili działania?

Po rozbiorach Polski administracja Imperium Rosyjskiego wprowadziła politykę wynarodowienia. Czyniono to poprzez zamykanie szkół z polskim językiem nauczania. Taki rygor szczególnie się nasilił po powstaniu w latach 1861-1863. Całkowicie zabroniono drukowania w języku polskim. W latach 1870-1900 rozwijało się tajne nauczanie w języku polskim zarówno w miastach, jak i we dworach. Wraz z tym powstawały tajne organizacje oświatowe, wśród nich w 1882 roku „Spójnia”, organi-

zacja braci Bronisława i Józefa Piłsudskich. W 1890 roku powstało Towarzystwo „Oświata”, a 1895 roku Towarzystwo Oświaty Ludowej.

Na początku XX wieku pojawiła się bardzo ważna organizacja oświatowa, czyli Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich. Jak doszło do jej powstania?

W 1915 roku organizacje się zjednoczyły i powołały Komitet Edukacyjny, który masowo zakładał szkoły polskie zarówno w Wilnie, jak i na prowincji (Święciany, Oszmiana, Wilejka itd.). W 1919 roku Komitet Edukacji przekształcił się w samodzielną Polską Macierz Szkolną Ziem Wschodnich, która rozwinęła szerokie działania oświatowe. W latach 1920-1939 szkolnictwo polskie było organizowane i prowadzone pod opieką polskich urzędów państwowych oraz Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich. Wojna przerwała działalność Polskiej Macierzy i wszystkich urzędów oświatowych polskich. Po zakończeniu II wojny światowej ludność polska podjęła się konsekwentnego odbudowywania szkolnictwa polskiego.

Jak wyglądała sytuacja powojenna na Litwie w kontekście polskiej edukacji?

Na Litwie, w jedynej z republik byłego Związku Sowieckiego, szkolnictwo polskie przetrwało na przeciągu całego



Zarząd Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” powołany 18 grudnia 2017 roku. Fot. Archiwum Stowarzyszenia

okresu powojennego. W 1979 roku 92,3% używało języka polskiego jako podstawowego i chociaż aktywnie rozwijały się procesy russyfikacji, później – lituanizacji. Jednak w 1990 roku wskaźnik ten stanowił 84,8%. W roku 1947 działało 225 szkół polskich z liczbą 25457 uczniów, co stanowiło 7% ogółu uczniów republiki. W siłę postępującej russyfikacji, pierwszej i drugiej repatriacji do Polski już w 1988 roku mieliśmy najniższą liczbę 9995 uczniów w szkołach polskich, czyli 2% od ogółu uczniów przy siedmioprocentowej ludności polskiej na Litwie.

Dochodzimy do czasów rozpadu Związku Radzieckiego. Jak doszło do powołania Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, którego jest Pan prezesem?

W 1990 roku 11 listopada została reaktywowana działalność Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie, która jednak w siłę uwarunkowań litewskich nie mogła prawnie przywrócić tej nazwy i została zarejestrowana, jako Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”. Głównym kierunkiem i celem ogółu działań Stowarzyszenia jest i pozostaje zachowanie i rozwój szkolnictwa polskiego na Litwie. Należy zaznaczyć jeszcze, że w owym dynamicznym okresie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej przebudowy życia na Litwie przybierała realne kształty reforma szkolnictwa ogólnokształcącego.

Jak polskie szkoły odnalazły się w niepodległym państwie?

Polska szkoła na Litwie znalazła swoje miejsce w ramach tej koncepcji oraz miała określić swój własny charakter i specyfikę. Powstała Społeczna Rada Metodyczna ds. Przebudowy Polskiej Szkoły Ogólnokształcącej na Litwie, która wytyczyła podstawowe kierunki, cele i zadania przebudowy procesu pedagogicznego i systemu kadry pedagogicznej. Ideę przewodnią tworzyły szczególnie wartościowe założenia – prowadzenie przebudowy procesu nauczania w ścisłym powiązaniu i oparciu o język ojczysty, kulturę narodową i tradycje, ugruntowanie polskiej tożsamości narodowej. Jednak nowo powołane władze oświatowe niepodległej Litwy zamieniły ideę przebudowy szkół narodowościowych, opartą o język ojczysty, kulturę i tradycje narodowe, na integrację szkół narodowościowych do ogólnego systemu szkolnictwa republiki. Zachodzące zmiany polityczno-ekonomiczne w kraju, podmuch wiatrów wolności wyzwoliły w rodzicach dążenie powrotu do korzeni, a następowało to poprzez szkołę z polskim językiem nauczania oraz powstające polskie grupy w przedszkolach.

W skali Europy i świata szkolnictwo polskie na Litwie stanowi ewenement w kontekście oświaty mniejszości narodowych. Ma ono głębokie korzenie i tradycje. Już za czasów Komisji Edukacji Narodowej zakładano szkoły dla ludu w miasteczkach i wsiach.

Czy rodzice zaczęli posyłać chętniej dzieci do polskich szkół? Jakie były tendencje?

W ciągu tylko 1989 roku do klasy pierwszej przybyło prawie 600 uczniów więcej niż w roku 1988

i udział procentowy zwiększył się o 1%. W 1995 roku następuje wyż - 2158 uczniów - 3,94%. i po tym okresie niestety liczba uczniów w klasach pierwszych polskich się zmniejsza, jednak udział procentowy do ogólnej liczby uczniów klas pierwszych w republice utrzymuje się na podobnym poziomie.

Jak władze Litwy teraz odnoszą się do polskiej edukacji?

Poza powołaniem szkół powiatowych, kolejnymi posunięciami, które negatywnie wpłynęły na rozwój szkolnictwa polskiego na Litwie, były decyzje władz Litwy skierowane na uszczuplenie stanu posiadania szkolnictwa polskiego, na przykład: wstrzymano tłumaczenie i wydawanie podręczników przedmiotowych dla klas starszych w języku ojczystym (1994 rok), egzamin z języka ojczystego polskiego skreślono z listy egzaminów obowiązkowych na maturze (1998 rok), przyjęto nowelizację ustawy o oświacie, zawierającą elementy dyskryminacyjne (2011 rok), wprowadzono wymóg akredytacji na gimnazjum (lata 2012-2017), ujednolicono egzamin maturalny z języka litewskiego dla szkół polskich i litewskich (2013 rok) oraz przez cały ten okres niedostateczne finansowanie szkół polskich. „Macierz Szkolna” wraz z polskimi organizacjami społecznymi podejmowała się szeregu wspólnych decyzji oraz inicjatyw, które po części umożliwiły zminimalizowanie oddziaływania wymienionych negatywnych czynników.

Przejdźmy do głośniejszej także w Polsce sprawy związanej z nowelizacją litewskiej ustawy o oświacie. Jakie są realne skutki tych zmian prawnych dla polskich szkół?

Znowelizowana ustawa o oświacie przewidywała zmianę typów szkół, wykluczając z tej listy szkoły średnie, które zostały zastąpione „gimnazjami” bądź obniżone w statusie do szkoły podstawowej czy też progimnazjum. Zostały też przyjęte rygorystyczne kryteria akredytacji szkół, które w pierwotnym wariantcie mogłyby doprowadzić, że z 40 szkół średnich z polskim językiem nauczania na Litwie miałyby powstać zaledwie 13 gimnazjum, zaś reszta szkół zostałaby obniżona w statusie.

Jakie podjęli Państwa działania, by chronić polską edukację?

Zagrożenia wynikające z akredytacji, ujednolicenia egzaminu maturalnego z języka litewskiego, zmiany typów szkół, a tym samym zawężająca się ich sieć, doprowadziły do eksplozji szeregu wystąpień społeczności polskiej, które po raz pierwszy zakończyły się strajkiem

pustych ławek, do którego przystąpiło ponad 90% szkół polskich na Litwie. Odbęto się to 2 września 2015 roku. Takie wystąpienia społeczności mniejszości narodowych zmusiły władze do zrewidowania warunków akredytacji. Zostało wprowadzone pojęcie „długiego gimnazjum”, gimnazjum na obrzeżach miast, szkoły w pasie przygranicznym dodatkowo wprowadzono kierunek kształcenia specjalistycznego. Wspólnym wysiłkiem nauczycieli, dyrekcji szkół, uczniów, rodziców, całej polskiej społeczności na Litwie udało się akredytować 36 gimnazjum, w których się kształcą kolejne pokolenia młodych Polaków na Litwie.

Jak wygląda sytuacja kadry pedagogicznej?

W styczniu-lutym 2017 roku Stowarzyszenie „Macierz Szkolna” przeprowadziło badanie liczby 1729 nauczycieli z 20 przedmiotów nauczania. Pozytywnym jest fakt, że 1/3 nauczycieli (32,9%) stanowią osoby w wieku do 40 lat. W przekroju lat 41-50 również mamy 1/3 nauczycieli, czyli 32,9%. Kadra pracująca w szkołach polskich wykazuje stałe dążenie do dokształcania się, uczestnicząc w różnorodnych szkoleniach, warsztatach, konferencjach. Umożliwia to zdobywanie odpowiednich kwalifikacji oraz kategorii zawodowych. 80,3% nauczycieli posiada kwalifikację starszego nauczyciela i metodyka.

Co dalej z polską oświatą na Litwie?

Podsumowując ogólną liczbę funkcjonujących gimnazjów, dynamikę uczniów w klasach pierwszych, liczbę dzieci w przedszkolach, posiadaną kadrę nauczycielską w szkołach polskich na Litwie oraz istniejące warunki pobierania nauki od przedszkola do studiów wyższych (filia w Wilnie Uniwersytetu w Białymstoku) w języku ojczystym, możemy stwierdzić, że szkoła polska ma rację bytu oraz posiada mocny fundament. Obecnie zaś całą uwagę musimy skierować na dalszą poprawę jakości nauczania, dążąc do sprostania wymogom chwili oraz najwyższemu standardom.



Józef Kwiatkowski

Jeden z inicjatorów, organizatorów i założycieli Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” na Litwie. Od 1993 roku pełni funkcję prezesa tego Stowarzyszenia. W 1998 roku został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej przez Prezydenta RP

za wybitne osiągnięcia na rzecz polonii litewskiej i zasługi w upowszechnianiu kultury polskiej, a w 2010 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej przez Prezydenta RP. Jest także laureatem nagrody Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” „Fundament Polskości”, którą otrzymał w 2015 roku.



TECZKA NAUCZYCIELA

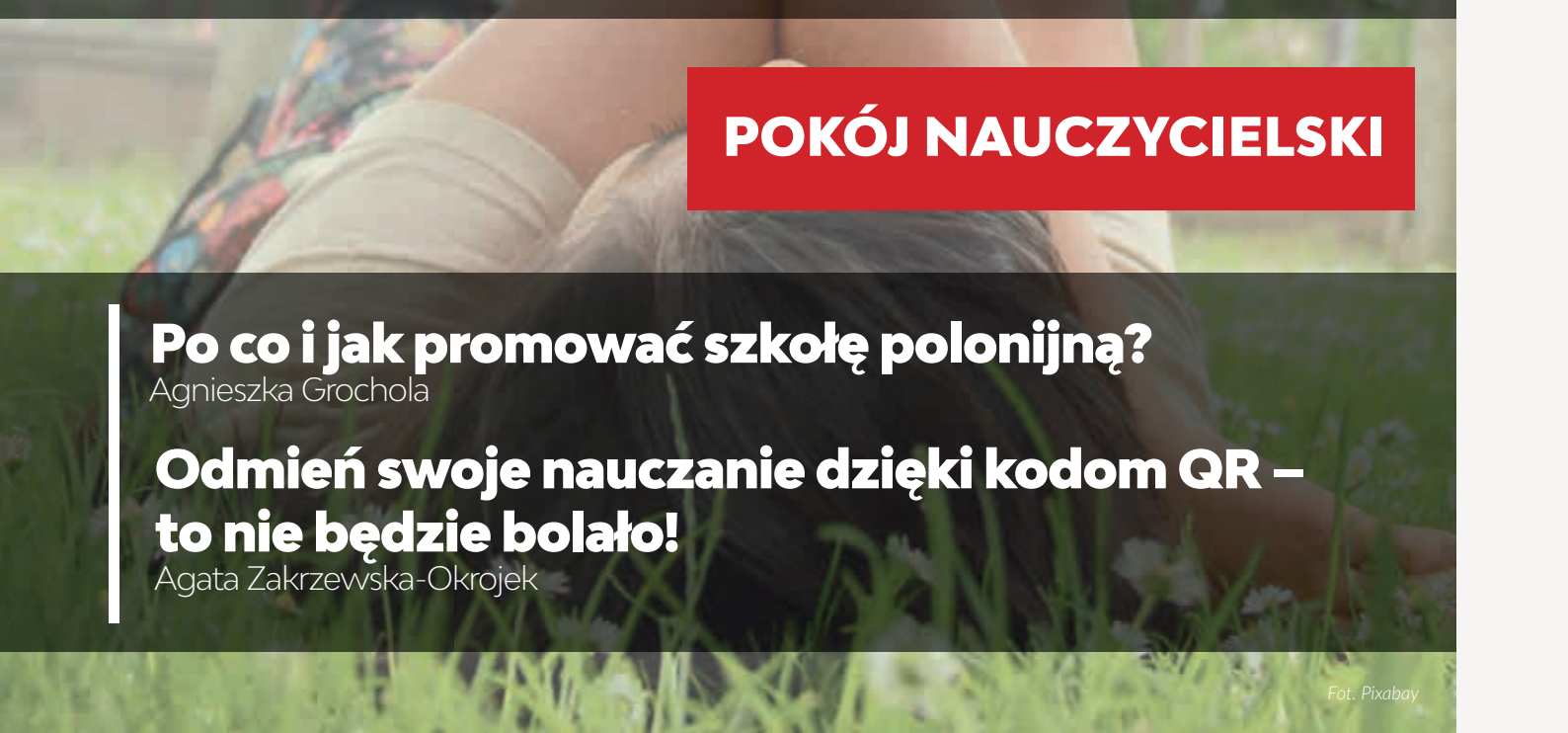
„Historyjki z Olą”. Ćwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych. Scenariusz zajęć językowych. Dzieci młodsze 4–7 lat,
Hanna M. Górna

Scenariusz lekcji: Pokonanie zła wymaga wysiłku i współpracy

Roma Kijaszko

Scenariusz lekcji: Polski drogi do wolności

Justyna Bereza



POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Po co i jak promować szkołę polonijną?
Agnieszka Grochola

**Odmień swoje nauczanie dzięki kodom QR –
to nie będzie bolało!**

Agata Zakrzewska-Okrojek

Fot. Pixabay

TECZKA NAUCZYCIELA

HANNA M. GÓRNA

„HISTORYJKI Z OŁĄ”. ĆWICZENIA JĘZYKOWE DLA DZIECI DWUJĘZYCZNYCH.

Scenariusz zajęć językowych. Dzieci młodsze 4–7 lat

Trudniejsze ćwiczenia dla dzieci starszych niż 4-latki zostały oznaczone cyfrą 5+

MATERIAŁY:

- Dla dzieci: kredki, flamastry, nożyczki, czyste kartki, kolorowe gazety (jedna gazeta na dwie osoby), karty pracy
- Dla nauczyciela: duże karty pracy

PLAN:

1. WSTĘP – JAKA PARA?

a) praca z całą grupą

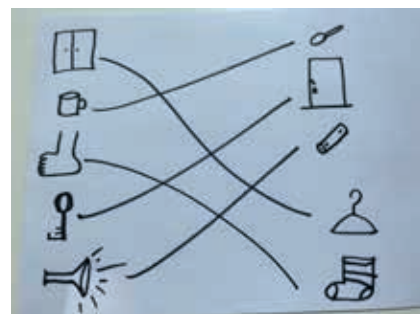
Spójrzcie na tablicę. Potraficie znaleźć pary? Co do siebie pasuje? Dlaczego?

Nauczyciel rysuje lub przypina na tablicy obrazki (pięć par). Obrazki nie muszą być typowymi pomocami edukacyjnymi, ale na przykład zdjęciami wyciętymi z gazet, folderów reklamowych, ulotek.

Zadaniem dzieci jest odnaleźć pary i wyjaśnić, dlaczego te przedmioty do siebie pasują. Obrazki można łączyć ze sobą linią lub przypinać obok siebie. Dzieci mogą również wykonać to ćwiczenie na kartach przygotowanych wcześniej przez nauczyciela.

Przykłady par:

- | | |
|-----------------------|----------------------|
| • pasta i szczoteczka | • szafa i wieszak |
| • kubek i łyżeczka | • latarka i bateria |
| • garnek i pokrywka | • krzesło i stół |
| • but i sznurówka | • zdjęcie i ramka |
| • czapka i szalik | • pralka i ubrania |
| • szczotka i lusterko | • stopa i skarpetka |
| • auto i koło | • parasol i kalosze |
| • okno i firanka | • nóż i widelec |
| • kwiatek i doniczka | • klucz i drzwi |
| • książka i zakładka | • zmiotka i szufelka |



b) praca w parach

Obejrzyjcie teraz dokładnie gazety, które przynieśliście, i spróbujcie znaleźć w nich jedną parę, która do siebie pasuje. Wytnijcie obrazki. Za chwilę opowiemy, co udało się wam znaleźć.

Każda dwójka prezentuje swoją parę pasujących do siebie przedmiotów.

2. HISTORYJKI DIALOGOWE

Nauczyciel prowadzi ćwiczenie na tablicy.

Spójrzcie na swoje karty. To mama, a to Ola. Będziemy teraz wymyślać historyjki z mamą i Olą i zgadywać, co one będą robić. Spróbujemy? Układajcie tak samo jak ja. Uwaga!

Nauczyciel układa pierwszą historyjkę. Historyjka ma formę dialogu z dziećmi. Nauczyciel opowiada.

Przykład dialogu 1.

Nauczyciel: *Mama przyszła do Oli. Trzyma konewkę. (Nauczyciel daje konewkę mamie, dzieci układają tak samo). Co poda Ola? Jak myślicie?*

Dzieci: Kwiatek.

Nauczyciel: *Co będzie robić mama?*

Dzieci: Mama będzie podlewać.

Nauczyciel: *Czym mama będzie podlewać?*

Dzieci: Wodą.

Nauczyciel: *Skąd w konewce wzięła się woda? Co wcześniej musiała zrobić mama?*

Dzieci: Mama musiała nalać wodę do konewki.

Nauczyciel podsumowuje: *Mama potrzebuje konewki z wodą, żeby podlać kwiatek.*



Przykład dialogu 2.

Nauczyciel: *Mama i Ola są w sklepie. Mama trzyma wielką torbę z zakupami. Co poda mamie Ola?*

Dzieci: Portfel

Nauczyciel: *Po co mamie portfel?*

Dzieci: Żeby zapłacić za zakupy.

(...)

Nauczyciel podsumowuje: *Mama potrzebuje pieniędzy, żeby zapłacić za zakupy.*

Ćwiczenie kontynuujemy na wybranych parach przedmiotów znalezionych przez dzieci w gazetach.

3. HISTORYJKI OBRAZKOWE Z OLĄ I MAMĄ. Ćwiczenie 5+, praca w grupach

Nauczyciel dzieli dzieci na grupy trzy- czteroosobowe.

Zadaniem dzieci jest narysować historyjkę obrazkową z trzech elementów do jednej z omawianych historyjek dialogowych. Środkowy element historyjki jest ułożony z obrazków. Każda grupa dostaje inny zestaw obrazków. Podczas pracy nauczyciel pomaga dzieciom, jeśli zachodzi taka potrzeba.

Przed przystąpieniem do ćwiczenia nauczyciel pokazuje przykład i omawia go z dziećmi.

Każda grupa ma dwa przedmioty, które do siebie pasują. Spróbujcie wymyślić do nich historyjkę i dorysować brakujące obrazki. Aby to się wam udało, musicie pomyśleć:

- co się stało najpierw?
- co się stało na końcu?

Zobaczcie – ja na przykład mam takie dwa obrazki: pralka i koszulka.

Ola przyniosła mamie brudną koszulkę. Mama robi pranie.

Żeby wymyślić historyjkę, muszę się zastanowić:

- co się stało, że koszulka jest brudna?
- co się stanie, kiedy będzie czysta?

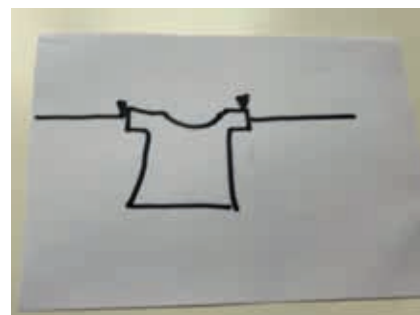


W mojej historyjce:

Ola wybrudziła koszulkę, jak jadła lody.

Potem dała ją mamie, a mama nastawiła pranie.

Na końcu wyprana koszulka Oli schnie na sznurku.



Po skończeniu zadania każda grupa prezentuje i opowiada swoją historyjkę z Olą i mamą.

4. CO ONI MOGĄ MÓWIĆ?

Ćwiczenie 5+, praca z całą grupą, burza mózgów

Nauczyciel prowadzi ćwiczenia na tablicy.

Popracujemy jeszcze chwilę z Olą i mamą.

Spójrzcie na obrazek. Zobaczcie, jaką minę ma Ola?

Jak wygląda mama?

Będę teraz dokładać ten sam obrazek – raz do Oli, raz do mamy, a wy pomyślcie, co one mogą mówić?

Uwaga!

Przykład:

Dlaczego mama trzyma misia?

Co może mówić?

Co odpowiada Ola? – dzieci wymyślają sytuację i dialog.

Na przykład:

Mama znalazła misia, którego szukała Ola.



Mama: *Znalazłam twojego misia. Był za kanapą.*

Ola odpowiada: *Dziękuję, mamusiu. Nie mogłam go znaleźć!*

W odwrotnej sytuacji Ola może na przykład przyjść do mamy po pomoc, bo misiowi naderwało się ucho.

TECZKA NAUCZYCIELA

ROMA KIJASZKO

**POKONANIE ZŁA WYMAGA WYSIŁKU
I WSPÓŁPRACY,** scenariusz lekcji

Czas realizacji **45 min.**

PLAN DZIAŁANIA

1. Aktywne wprowadzenie

Przedstawianie się. Zapoznanie się z grupą.

Nauczyciel prosi, żeby wstali uczniowie, którzy są w dobrym humorze, którzy lubią czytać bajki lub baśnie, podróżować, którzy wiedzą coś o Ukrainie (można wymieniać różne określenia, ważne, aby każdy z uczniów wstał).

Nauczyciel pokazuje magiczne rzeczy, które ma na stole – kapelusz i różdżkę. Wyjaśnia, że mają one związek z tematem lekcji, którym jest świat baśni (6 min).

- Założę kapelusz i wezmę różdżkę – będę CZARODZIEJKĄ, a wy stańcie w kółku. Będziecie chodzić w kole i powtarzać słowa: Czarodziejko, czaruj, czaruj, świat magiczny dla nas daruj! Gdy to usłyszę, wypowiem słowo, w co się musicie zamienić. Na przykład: Czaruję, czaruję, ptaka wywołuję! I wszyscy zmieniacie się w ptaki. Spróbujemy: wywołuję myszkę, wywołuję rybę, wywołuję... Teraz dotknę kogoś swoją różdżką, następnie uczeń dotknięty staje się czarodziejką/czarodziejem, kontynuuje zabawę, dotykając inną osobę (7 min).

Uczniowie bawią się w czarodzieja, następnie siedzą w małych grupach tak, aby w klasie zostało 5 grup.

2. Odczytanie baśni Kryształowa kula

- Jak widać – wszystko się zaczyna od magii i czarodziejów. Także w naszej baśni, którą przeczytamy za chwilę.

Nauczyciel rozdaje fragmenty baśni każdej grupie – grupa zaś ma ułożyć z tych fragmentów całą baśń i odczytać.

Uczniowie czytają fragmenty baśni (7 min).

3. Określenie czasu i miejsca zdarzeń, omówienie przygód głównego bohatera

Uczniowie odpowiadają na pytania nauczyciela związane z treścią baśni, szukając w tekście odpowiedzi (10 min).

Przykładowe pytania:

- Czy podobała się wam baśń?
- Kto jest głównym bohaterem? Jaką miał rodzinę? Czego szukał? Kogo spotkał w lesie?
- Jaka była królewna?
- Jak główny bohater uratował królewnę? Kto mu pomógł?

4. Nauka płynąca z baśni

Uczniowie wyjaśniają, czego uczy baśń (3 min).

5. Aktywne zakończenie

Układanie słów z podanych liter (10 min).

Uczniowie mają ułożyć jak najwięcej słów z liter wyrazu „czarownik”.

Na tablicy napisano wyraz „czarownik” i narysowano 5 kolumn (według liczby grup uczniów), każda drużyna zapisuje wyrazy w odpowiedniej kolumnie. Przykładowe wyrazy: rak, kino, krowa, zakon, ziarno, nowa, ona itd. Zwieńczeniem gry są brawa dla grupy, która utworzyła najwięcej wyrazów.

Rozdanie cukierków z karteczkami, na których są różne życzenia (2 min), na przykład:

- Nie bój się marzeń, one są częścią twojego życia!
- Jesteś bardzo utalentowany, rozwijaj to!
- Czekaj na ciebie podróż na Ukrainę, nie bój się podróżować!
- Uśmiechnij się, wesołe przygody czekają na ciebie!
- Masz wiernego przyjaciela – dbaj o przyjaźń!
- Dobrze się ucz, niedługo dostaniesz wyróżnienie!
- Śmiało poznawaj świat – on ma dla ciebie dużo tajemnic do odkrycia!
- Masz dobre serce, czyń dobro!
- Nie przejmuj się, wszystko będzie w porządku!
- Nie bój się książki, w kolejnej znajdziesz siebie!
- Dbaj o Ojczyznę, ona ci zawsze da siły!
- Nie wstydz się swoich emocji – zobaczysz, że prawdziwy ty jesteś najlepszy!
- Dostałeś teraz cukierek :), więc los ci sprzyja!

TECZKA NAUCZYCIELA

JUSTYNA BEREZA

POLSKI DROGA DO WOLNOŚCI¹,
scenariusz lekcji

Wiek uczniów: **klasy licealne²**

CELE LEKCJI:

- kształtowanie i wzmocnienie szacunku dla przeszłości, tradycji i symboli narodowych,
- zgłębienie wiedzy na temat przyczyn utraty niepodległości Polski oraz drogi do jej odzyskania,
- rozumienie związków przyczynowo-skutkowych,
- rozwijanie umiejętności pracy zespołowej.

a) językowe

- wzbogacenie i utrwalenie słownictwa związanego z omawianymi wydarzeniami,

b) edukacyjne

Uczeń:

- zna przyczyny utraty niepodległości przez Polskę,
- potrafi wymienić zaborców, którzy dokonali napaści i rozbiorów ziem polskich,
- zna najważniejsze zrywy niepodległościowe – powstanie kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe,
- potrafi wymienić najważniejszych bohaterów – Twórców Niepodległości Polski,
- wie, kiedy i w jakich okolicznościach Polska odzyskała niepodległość,
- zna symbole narodowe, potrafi zaśpiewać hymn narodowy.

c) emocjonalne

- kształtowanie postaw patriotycznych i szacunku dla dorobku historycznego Polaków, wzmacnianie poczucia dumy z posiadania polskich korzeni, z bycia Ambasadorami polskości poza granicami kraju przodków.

METODY I TECHNIKI ZASTOSOWANE W LEKCJI:

- metoda podająca – pogadanka,
- metoda problemowa – burza mózgów (twórcza dyskusja),
- metody praktyczne – formy aktywizujące.

1 Organizatorzy XV Zjazdu Nauczycieli Polonijnych ogłosili konkurs dla nauczycieli ze szkół w Ameryce Północnej na opracowanie konspektu lekcji historii, której tematem było „Stulecie Niepodległości Polski”. Konkurs obejmował wszystkie grupy uczniów (w czterech przedziałach wiekowych) i zakończył się 30 marca 2018 roku. 20 kwietnia 2018 roku obradowało jury w składzie: Olga Tumińska, Instytut Pamięci Narodowej, Katarzyna Mickiewicz, Fundacja DUCH, Joanna Fabisiak, poseł na Sejm RP, prof. Jan Wiktor Sienkiewicz, Andrzej Jędral – reprezentujący senatora Jana Żaryna oraz drogą mailową: dr Jolanta Tatała, prezydent Kongresu Oświaty Polonijnej, i Robert Gawęł, senator RP. Jury nagrodziło nauczycieli: Grupa I (6–8 lat): Anna Drężek, Grupa II (9–12 lat): Anna Cholewńska, Grupa III (13–15 lat): Marek Adamczyk, Grupa IV (szkoła średnia): Justyna Bereza. Praca pani Justyny Berezy otrzymała „szczególne wyróżnienie”. Prezentujemy wyróżniony konspekt zajęć autorstwa Justyny Berezy. Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy!

2 Niniejszy konspekt został przez Redakcję opracowany zgodnie ze standardami publikacji w czasopiśmie, gdyż formularz konkursowy rządzi się swoimi prawami, ale treść pozostawiamy bez zmian.

POMOCE DYDAKTYCZNE UŻYTE PODCZAS LEKCJI:

a) materiały literackie, materiały źródłowe

- A. Siek, A. Witkowska, M. Kończewska, *Podręcznik literacko-językowy dla polonijnych szkół średnich, klasa II liceum*;
- F. Topczewski, *Księga Patriotyczna*, Częstochowa 2016;
- M. Bondaruk-Sobańska, B. Lenard, *Wiek XIX w źródłach*, PWN, Warszawa 1997, s. 176;

b) gry dydaktyczne

- gra edukacyjna *Polak Mały*, wyd. Instytut Pamięci Narodowej;

c) utwory muzyczne/piosenki

- pieśni żołnierskie zaprogramowane w kodach QR (*Pierwsza Brygada*, *Pieśń o Wodzu Miłym*);

d) inne

- gazeta „Monitor Polski”;
- mapa rozbiorów;
- portrety Twórców Niepodległości – kalendarz Polish Slavic Federal Credit Union;
- telefony komórkowe z aplikacją do skanowania kodów QR.

DŁUGOŚĆ ZAJĘĆ:

lekcja – maksymalnie **3 x 45 min**

Lekcja historii zostanie przeprowadzona w postaci tzw. *escape room* – pokoju zagadek. Reguły obowiązujące uczniów są bardzo proste. Uczestnicy lekcji zostają zamknięci w klasie, a ich zadanie polega na wydostaniu się z niej. Droga do „wolności” prowadzi przez wiele zadań i łamigłówek, których poprawne rozwiązanie pozwala ostatecznie uzyskać wskazówki do zdobycia klucza. Emocji dodatkowo dostarcza fakt, że uczniowie muszą się zmieścić w określonym czasie.

W klasie zostają przygotowane kolejno cztery stacje: Zniewolony kraj, Zrywy powstańcze, I wojna światowa oraz Wolność. Uczniowie udają się do pierwszej stacji. Tam w specjalnie oznakowanej kopercie czeka na nich zadanie. Po jego prawidłowym rozwiązaniu (nauczyciel czuwa nad pracą uczniów i w razie potrzeby służy pomocą) uczniowie otrzymują fragment końcowego hasła oraz wskazówkę do kolejnego ćwiczenia. Po przejściu czterech stacji i zebraniu wszystkich elementów hasła, uczestnicy otrzymują klucz do „wolności” i mogą opuścić klasę. Istotnym elementem zabawy jest wprowadzenie uczniów w świat przygody. W przypadku lekcji na temat odzyskania niepodległości nasi uczniowie, jako młodzi historycy, dostają zadanie prześledzenia i zebrania faktów na temat utraty i odzyskania wolności przez Polskę. Dodatkowym atutem będzie również odpowiednia aranżacja klasy, dekoracja każdej ze stacji, umieszczenie przedmiotów nawiązujących do tematu lekcji oraz pomoce dydaktyczne, z których w każdym momencie trwania gry uczniowie będą mogli skorzystać.

Aby ucieczka z pokoju zagadek przebiegła pomyślnie, uczniowie tydzień wcześniej otrzymują materiały, z którymi muszą się zapoznać. Konspekt lekcji przeznaczony jest dla klas licealnych szkół polonijnych, czyli uczniów, którzy już we wcześniejszych latach zdobyli podstawowe wiadomości o historii Polski. Jest to więc znany im temat. Podczas trwania gry nauczyciel jest cały czas obecny w klasie. Jest przewodnikiem po stacjach, czuwa nad przestrzeganiem zasad, wykonywaniem zadań zgodnie z ich kolejnością oraz służy pomocą w razie potrzeby.

Przebieg lekcji		
Nauczyciel	Uczeń	Materiały
Wstęp		
Nauczyciel zadaje pytanie: Czym dla uczniów jest Polska? Co to znaczy być patriotą? Wprowadza do zagadnienia utraty, a następnie odzyskania niepodległości przez Polskę. Podaje temat lekcji: „Polski droga do wolności” i jej cele: uświadomienie uczniom potrzeby znajomości historii kraju ich rodziców i dziadków. Nauczyciel wyjaśnia, na czym polega <i>escape room</i> i objaśnia zasady gry.	„Burza mózgów”, pogadanka, uczniowie indywidualnie udzielają odpowiedzi, wspólnie formułują wnioski.	
Rozwinięcie		
Uczniowie otrzymują list (karty pracy – List do uczniów) i kierują się do stacji nr 1 – „Zniewolony Kraj”, gdzie czeka na nich pierwsze zadanie (karty pracy – zadanie nr 1). Wszystkich kopert z zadaniami jest 12 (karty pracy – zadania od 1 do 12), na tyle części dzielimy też finałowe hasło (karty pracy – Hasło). Po każdorazowym prawidłowym rozwiązaniu zadań nauczyciel wręcza uczniom jeden element układanki i kolejną kopertę. Gdy wszystkie polecenia zostaną wykonane, a puzzle ułożone, uczniowie otrzymują od nauczyciela kod (1918). Dzięki niemu otworzą szkatułkę, w której ukryty jest symboliczny klucz do drzwi klasy. Jest on też nawiązaniem do tematu lekcji. Uczniowie, poznając drogę Polski do niepodległości, w nagrodę sami otrzymują „klucz do wolności”.	Uczniowie pracują zespołowo, wspólnie rozwiązują zadania przygotowane przez nauczyciela (umieszczone w kopertach).	Zestaw ćwiczeń (mapa, teksty źródłowe, multimedia, gra edukacyjna i inne).

Podsumowanie

Po zakończeniu zmagania z historycznymi łamigłówkami nauczyciel podsumowuje pracę uczniów – informacja zwrotna. Analiza stopnia rozumienia i przyswojenia materiału – powtórzenie kluczowych dat, postaci i wydarzeń. Ocena pracy – nauczyciel wraz z uczniami formułuje wnioski dotyczące pracy zespołowej. Pozwalają one zrozumieć i docenić, jak dużo można osiągnąć wspólnym wysiłkiem i jasno określonym celem.	Samoocena – uczniowie oceniają swoje umiejętności, zaangażowanie oraz pracę na lekcji. Dzielą się wrażeniami na temat przeprowadzonej lekcji w formie „pokoju tajemnic”. Opowiadają, co im się podobało, co sprawiło im największe trudności i czy ta forma nauki im odpowiadała i jest atrakcyjna. Uczniowie dostrzegają analogię między ich nakładem pracy w rozwiązywaniu kolejnych zagadnień i zdobyciu klucza do „wolności” a wysiłkiem ich przodków w odzyskaniu upragnionej niepodległości.	Karty samooceny.
---	--	-------------------------

ĆWICZENIA UWZGLĘDNIAJĄCE ZRÓŻNICOWANY POZIOM ZNAJOMOŚCI PRZEZ DZIECI JĘZYKA POLSKIEGO. PROSIMY DOŁĄCZYĆ PRZYKŁADY:

Zadania w ramach *escape room* są zróżnicowane pod względem stopnia trudności, jednocześnie rozwiązywane są w grupie, dlatego też wszyscy uczniowie mają możliwość aktywnego uczestnictwa w lekcji.

SPRAWDZENIE PRZYSWOJENIA MATERIAŁU PRZEZ UCZNIÓW:

Lekcja przeprowadzona w formie „pokoju tajemnic” w założeniu jest sposobem na przypomnienie i utrwalenie wcześniej poznanych wiadomości. Ewaluacja dokonuje się w trakcie realizacji poszczególnych zadań. Po rozwiązaniu łamigłówek można przeprowadzić z uczniami dyskusję/pogadankę, podczas której uczestnicy raz jeszcze podzielą się wiedzą. Ważna jest tu rola nauczyciela, który w zależności od poziomu, jaki reprezentują uczniowie, dobiera ćwiczenia i ich ilość.

PRACA DOMOWA:

Zadaniem każdego z uczestników jest napisanie listu do jednego z Twórców Niepodległościowych, w którym będą mogli wyrazić swój podziw, wdzięczność oraz opisać sytuację Polski i Polaków w setną rocznicę odzyskania niepodległości.

Zadaniem całej grupy jest zaprojektowanie i wykonanie plakatu nawiązującego do wydarzeń omawianych na lekcji „Polski droga do wolności”. Wykonany plakat będzie towarzyszył szkolnym obchodom setnej rocznicy odzyskania niepodległości.



Agnieszka Grochola

Po co i jak promować szkołę polonijną?

Burmistrz Galway przywitany przez uczniów. Fot. archiwum Polskiej Szkoły w Galway

Wielu spośród osób tworzących szkoły polonijne często nie zastanawia się nad promocją naszej działalności. Nawet jeśli dostrzegamy taką potrzebę, zazwyczaj robimy to w ten sam sposób, brakuje nam nowych pomysłów. W poniższym artykule omówię krótko, po co promować naszą działalność i podam kilka praktycznych sposobów, jak to zrobić.

PO CO?

Po pierwsze – po co promować? Odpowiedź wydaje się oczywista: świadomość na temat korzyści wynikających z dwujęzyczności oraz nauki języka polskiego poza granicami Polski jest wciąż za mała w stosunku do osób, które żyją poza granicami kraju. W Irlandii na przykład tylko 25% dzieci w wieku szkolnym uczy się języka polskiego w szkołach polonijnych (dane na rok 2018 na podstawie danych liczbowych z Ambasady RP w Dublinie i spisu powszechnego w Irlandii). Zatem edukować i promować trzeba również po to, aby do stworzonej/prowadzonej przez nas szkoły przyciągnąć jak najwięcej uczniów i ich rodziców. Ale promocja to nie tylko pozyskanie nowych dzieci, to także umiejętne zarządzanie wizerunkiem placówki. Równie ważne, jak zdobycie nowych słuchaczy, jest nawiązanie dobrych relacji z tymi, z którymi już współpracujemy: uczniami, rodzicami, instytucjami, sponsorami, a co za tym idzie – pozyskanie ich zaufania, wzbudzenie sympatii, zadowolenia z poziomu naszych usług i współpracy z nami.

Często budżety szkół polonijnych są bardzo napięte. Trudno z wyprzedzeniem zaplanować jakiekolwiek wydatki. Szkoły polonijne są nieobowiązkowe, uczniowie mogą się zapisać, ale i wypisać w dowolnym momencie roku szkolnego. Dlatego budżet przeznaczony na promocję szkoły jest zerowy lub bardzo niewielki. Poniższe przykłady ilustrują, że również przy wykorzystaniu niewielkich nakładów finansowych można dobrze wypromować szkołę.

SPOSOBY NA PROMOCJĘ Prowadzenie strony internetowej szkoły

W dzisiejszych czasach obecność szkoły w Internecie jest koniecznością. Szkoła powinna mieć dobrze prowadzoną, aktualizowaną stronę internetową. Moim zdaniem nie wystarczy profil szkoły na Facebooku, na którym wielu rodziców nie ma konta. Czasem osoby prowadzące szkoły nie zakładają nawet jej fanpage'a (czyli strony placówki) na Facebooku, tylko prowadzą opis działalności szkoły jako profil osoby prywatnej. To się nie sprawdza. W ten sposób

nie możemy dotrzeć do dużej liczby osób. Aby wyświetlić profil prywatnej osoby, muszę najpierw być przyjęta do grona jej znajomych. Tutaj z góry sami się ograniczamy. Niektórym to wystarczy, gdyż taki profil łatwo założyć i prowadzić, lecz docieramy tylko do użytkowników Facebooka. Założenie strony internetowej szkoły z osobnym, unikalnym adresem internetowym, tak zwaną domeną, jest także łatwe i wcale nie trzeba być informatykiem. Istnieje mnóstwo gotowych szablonów do wykorzystania, np. weebly.com, site-builder.com, domain.com, wix.com, polskie: web-wavecms.com, home.pl. Domeny kosztują niewiele (a w niektórych opcjach są udostępniane nawet za darmo), a stronę swojej szkoły można samemu zrobić w jeden wieczór.

Bardzo ważne jest, żeby strona internetowa była prowadzona profesjonalnie: czytelnie, bez błędów ortograficznych, interpunkcyjnych (zdarzają się niestety!) oraz zawierała informacje, których mogą szukać rodzice i uczniowie. Powinny tam koniecznie znajdować się aktualne dane: numery kontaktowe do szkoły, adresy e-mail, adres szkoły, kto szkołę prowadzi, wykaz kadry pedagogicznej, jaki program szkoły realizuje, w jakich dniach pracuje, opłaty za szkołę (jeśli są), osiągnięcia szkoły, aktualności, jak i kiedy można zapisać dziecko do szkoły. Dostępność powyższych informacji w Internecie będzie pracować na korzyść szkoły bez Waszego większego udziału. Wiercie mi – są strony szkół, na których brakuje wielu z wyżej wymienionych informacji. Nie wyglądają one profesjonalnie i nie zachęcają do skorzystania z usług takiej szkoły.

Na stronie koniecznie umieśćcie zdjęcia. Nawet jeśli dopiero zaczynacie działalność – niech to będą zdjęcia nauczycieli, budynku z zewnątrz i wewnątrz. Tuż po pierwszych zajęciach wstawcie fotografie z roześmianymi, zadowolonymi dziećmi (zakładam, że takie będą). Tu sprawdza się zasada, że jeden obraz jest wart tysiąca słów. Zdjęcia oczywiście powinny być dobrej jakości, nierozmazane, dobrze skadrowane. Lepiej umieścić trzy dobre zdjęcia niż trzydzieści kiepskich.

CZY WIESZ, ŻE...

Prawa Polaków zostały zabezpieczone w konstytucji państwa litewskiego z 1922 roku oraz w Deklaracji o prawach mniejszości z 12 października 1920 roku (źródło: Wikipedia).

Imprezy szkolne

Przecież i tak zazwyczaj je organizujemy: uroczyste rozpoczęcie/zakończenie roku, andrzejki, mikołajki, jasełka, bale karnawałowe, pikniki rodzinne. Wykorzystajcie je do promocji szkoły – oprócz rodziców zaproście również przedstawicieli lokalnych władz, burmistrza miasta, dyrektora szkoły, którą wynajmujecie, przedstawicieli lokalnych organizacji, z którymi współpracujecie, sponsorów, ambasadora, konsula. Uwaga – imprezy z udziałem lokalnych gości powinny być prowadzone dwujęzycznie: po polsku i w języku kraju, w którym pracujemy. Na większe okazje, takie jak: pięciolecie, dziesięciolecie, pięćdziesięciolecie szkoły, nadanie imienia szkole, zaproście również przedstawicieli władz z Polski – MEN, Senat RP – zazwyczaj przyjeżdżają na koszt instytucji, które reprezentują, więc nie wiąże się to z dużymi kosztami dla szkoły. Ich obecność podniesie rangę wydarzenia i prestiż Waszej szkoły. Zaproszenia do instytucji z Polski trzeba wystosować z trzy- czteromiesięcznym wyprzedzeniem.

dążą na koszt instytucji, które reprezentują, więc nie wiąże się to z dużymi kosztami dla szkoły. Ich obecność podniesie rangę wydarzenia i prestiż Waszej szkoły. Zaproszenia do instytucji z Polski trzeba wystosować z trzy- czteromiesięcznym wyprzedzeniem.

Do naszej szkoły na Piknik Rodzinny w ramach Festiwalu PolskaÉire w roku 2016 przybył burmistrz Galway – został przywitany przez jednego z naszych uczniów w języku irlandzkim. Gospodarz miasta, Irlandczyk z krwi i kości, był bardzo wzruszony i zaskoczony – w polskiej szkole został przywitany po irlandzku! Na sali gimnastycznej uczniowie klasy 6 zatańczyli dla niego poloneza. Zwiedził naszą bibliotekę, spróbował polskiego jedzenia. W ten sposób budujemy naszą pozycję w kraju, w którym mieszkamy.

Ulotki i plakaty

Koszt zrobienia i wydrukowania ulotek oraz plakatów jest niewielki – można to zrobić na domowym komputerze i domowej drukarce. Po rozniesieniu ich po lokalnych szkołach i sklepach szanse na dotarcie do potencjalnych uczniów na pewno wzrosną. Zazwyczaj można je bezpłatnie wywiesić w polskich kościołach czy sklepach. Z mojego doświadczenia wynika, że wiele miejscowych irlandzkich szkół chętnie przekazuje ulotki polskim uczniom (o ile są przetłumaczone na język angielski i dyrektorzy szkół znają treść ulotki). Tu nie zadziała wysłanie informacji e-mailem, trzeba się umówić na rozmowę z dyrektorem szkoły i osobiście wręczyć mu ulotki. Również fizycznie je roznieść/rozwiesić w okolicznych sklepach, u polskich fryzjerek, kosmetyczek itp.



Ważny temat – sponsorzy. Podczas uroczystości szkolnych miejscowa polska firma udostępniła grill i produkty, a dochód ze sprzedaży przekąsek zasilił budżet szkoły. Firma zyskała reklamę wśród potencjalnych klientów, a szkoła zdobyła fundusze na działalność biblioteki. Fot. archiwum Polskiej Szkoły w Galway

Zajęcia otwarte

Prowadzenie zajęć otwartych dla rodziców uczniów wspólnie sprawdza się wtedy, kiedy nauczyciele prowadzący lekcję staną na wysokości zadania i dobrze ją poprowadzą. Na takie zajęcia można na przykład zaplanować wspólne działania rodziców i uczniów, dostosowane do poziomu uczniów (konkursy ze znajomości lektur, krzyżówki ortograficzne, budowanie robotów z materiałów z odzysku). W ten sposób nauczyciel nie jest cały czas poddany presji i nie musi przez 45 minut „występować” przed rodzicami, tylko kieruje wspólną pracą rodziców i dzieci. Z kolei rodzicom daje to możliwość aktywnego, ciekawego spędzenia czasu z dziećmi i poznania szkoły od dobrej strony.

Darmowe zajęcia dla dzieci z zewnątrz (niebędących uczniami szkoły)

Pomysłów jest mnóstwo: darmowe zajęcia czytelnicze dla dzieci (my organizowaliśmy cykl zajęć „Polska szkoła czyta dzieciom” – zdecydowana większość dzieci zapisała się później do szkoły), darmowe zajęcia plastyczne, muzyczne, taneczne, teatralne, robienie koszyczka wielkanocnego lub malowanie pisanek. Oczywiście takie bezpłatne lekcje też trzeba poza szkołą rozreklamować: plakaty, ulotki, reklama na Facebooku lub choćby poprzez udostępnianie postu przez sympatyków fanpage’a. Często po takich darmowych zajęciach do szkoły zapisują się kolejni uczniowie.

Sponsorzy

Szkoła, która umie znaleźć sponsorów, buduje obraz placówki dbającej o zmniejszenie kosztów dla rodziców i atrakcyjność swojej oferty. Pozyskanie sponsorów i współpraca z nimi to materiał na osobny artykuł. Warto zaznaczyć, że wbrew pozorom nie jest to takie trudne. Rzesza potencjalnych klientów, którą stanowią rodzice, uczniowie, nauczyciele i ich znajomi, to zachęta dla biznesu, aby wspomóc szkołę w zamian za możliwość reklamowania się podczas danego wydarzenia. Trzeba również pamiętać o sponsorach nie tylko wtedy, kiedy ich potrzebujemy. Warto im podziękować przy okazji świąt Bożego Narodzenia, zakończenia roku, ofiarując drobny upominek lub choćby dyplom z podziękowaniem, kartkę z życzeniami. Jeśli zbudujemy z nimi dobre, trwałe relacje, w przyszłości będą chętnie wspierać szkołę.

Jeden z polskich sklepów w Galway „Smakoteka” co roku wystawia swoje stanowisko z grillem podczas pikniku rodzinnego. Dają swoje produkty: kiełbaski, bułki, pomidory, ogórki, jabłka, napoje. Stoisko z grillem (grill też jest ich) obsługują ich pracownicy i właściciele. Za bułkę z kiełbaską pobierają symboliczną opłatę, np. €2. Rodzice chętnie je kupują. W zeszłym roku podczas dwóch godzin trwania pikniku uzbierali €1000, które przeznaczili na szkolną bibliotekę.

Gadżety szkolne

Kubki, torby, długopisy, pendrive’y, koszulki, parasolki z logo szkoły i ciekawym napisem – to niestety kosztuje, ale też świetnie służy do promocji szkoły. Można podarować najlepszym uczniom na zakończenie roku szkolnego, rodzicom, którzy szczególnie aktywnie pomagali w szkole, gościom, na których przychylności nam zależy, sponsorom. Buduje to przywiązanie do szkoły i dbałość o jej dobre imię. Wzięty do domu kubek z logo szkoły spowoduje, że również rodzina i znajomi tej osoby dowiedzą się o naszym istnieniu.

To z pewnością nie wszystkie sposoby na promocję szkoły, ale myślę, że najważniejsze i najskuteczniejsze. Co ważne – są sprawdzone. Działają!



Agnieszka Grochola

Dyrektor Polskiej Szkoły w Galway imienia Wisławy Szymborskiej. Doradca metodyczny Lokalnego Ośrodka Metodycznego w Dublinie. Magister filologii polskiej, nauczyciel mianowany z 16-letnim stażem pracy w szkole. W latach 2010–2012 członek Rady Oświaty Polonijnej przy Ministrze Edukacji Narodowej powołanej przez Minister Katarzynę Hall. Od 2012 roku organizator i wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej w Irlandii – organizacji zrzeszającej szkoły polonijne. Mama dwójki dzieci. Z doświadczenia wie, jak ważne jest podarowanie dzieciom języka ojczystego.



Agata Zakrzewska-Okrojek

Odmień swoje nauczanie dzięki kodom QR – to nie będzie bolało!

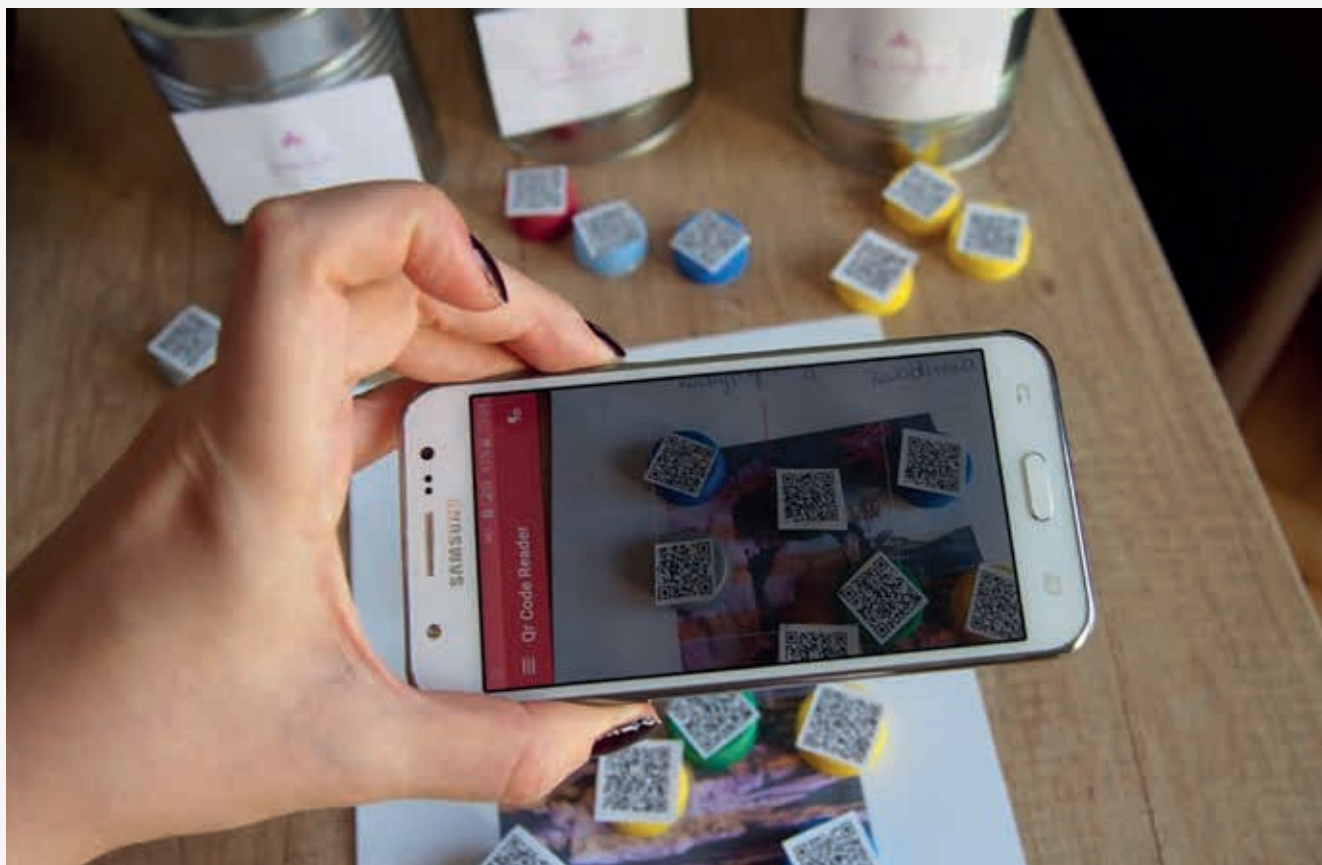
Materiały lekcyjne. Fot. Agata Zakrzewska-Okrojek

Jednymi z elementów wspierających nauczanie są media elektroniczne i cyfrowe. Technologia jest wszędzie. Wykorzystajmy to w naszej pracy. Być może to będzie dobry sposób na sukces twój i twojego ucznia.

Z czystym sercem polecam kody QR i poszukiwanie tajemniczych kwadracików w sali lekcyjnej. Generator <https://www.qr-online.pl> potrafi jednorazowo przygotować nawet dwanaście kodów (takich samych) w formacie łatwym do wydrukowania i wycinania (pdf). W kodzie możemy ukryć link do strony www, przekierować ucznia do serwisu YouTube, zadać pytanie, wkleić grafikę! Tak wiele możliwości, by w ciekawy sposób omówić wiersz, lekturę szkolną, zadać pytania lub stworzyć „gadające ściany”.

Co trzeba zrobić?

1. Nauczycielu, przygotuj sobie wcześniej zestaw aktywnych linków z omawianego w szkole zagadnienia. Stwórz bazę artykułów, obrazów – treści, które są w zasobach Internetu. Dzięki temu twoja praca będzie wykonana raz i na długo.
2. Kolejny krok to „schowanie” treści do kodów na stronie <https://www.qr-online.pl>. Jest ona darmowa i intuicyjna. Twoim zadaniem jest skopiowanie linków z wcześniej przygotowanej listy z materiałami i wklejenie ich pojedynczo do generatora kodów on-line. Wygeneruj pdf do wydruku.
3. Po wygenerowaniu kodów z ukrytą treścią warto się zastanowić, czy chcesz dać uczniom kody do wklejenia do zeszytu (wtedy wystarczy tylko je wyciąć), czy chciałbyś zostawić sobie „kwadraty” na dłużej. Aby efekty twojej pracy nie zniszczyły się po kilku lekcjach, proponuję zalaminowanie kart i ich wycięcie. Dzięki specjalnej folii jakość będzie szła w parze z trwałością twoich materiałów edukacyjnych!
4. Wydrukowane kwadraty z treścią lub pytaniem przyklejamy w różnych miejscach w sali. Jak to zrobić, aby nie pobrudzić świeżo malowanej ściany? Użyj plastycznej masy klejącej wielokrotnego użytku. Poszukaj w sklepach papierniczych opakowań z Blu Tackiem! Genialnym ćwiczeniem jest szukanie kodów, które wcześniej nauczyciel przykleił w dziwnych miejscach. Uczeń zbiera kody, które mogą być wskazówkami, dokąd ma się poruszać. Ćwiczenie, które przypomina grę w podchody, skradnie serca uczniów!
5. Do pytań otwartych, które wymagają dłuższej wypowiedzi pisemnej ucznia, przygotuj specjalne karty pracy, na których każdy będzie pracował. Każdy z uczniów może mieć swoje. Jeśli pracujecie metodą stacji, przy każdym stoliku karta do wypeł-



Materiały lekcyjne. Fot. Agata Zakrzewska-Okrojek

nienia zadań będzie czekała na ucznia. Nie bierze jej ze sobą, tylko wypełnia na miejscu i zostawia. Przy pytaniach otwartych liczy się również kreatywność podczas tworzenia kart pracy. Ważne, aby były one kolorowe i estetyczne.

6. Jeśli masz do dyspozycji kilka kompletów słuchawek, możesz pomyśleć o genialnym pomysle, jakim są „gadające ściany”. W tajemniczym kodzie QR możesz umieścić link do filmików na YouTube. Wystarczy przymocować kod na ścianie, a na stoliku niżej zostawić telefon lub tablet ze słuchawkami. Uczeń skanuje kod, włącza „słuchankę”, wypełnia zadanie i po skończeniu idzie dalej.

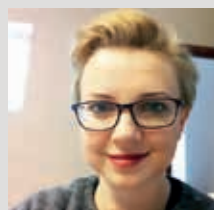
CZY WIESZ, ŻE...

W chwili obecnej Litwa jest jedynym poza Polską krajem, w którym istnieje pełny system oświaty w języku polskim. Polskie szkoły w liczbie blisko 100 funkcjonują w rejonach solecznickim, wileńskim, święciańskim, trockim i orańskim. Działa tu również kilkadziesiąt polskich przedszkoli (źródło: Wikipedia).

Co uczniowie robią z kodami QR?

Zadaniem uczniów jest skanowanie kodów. Aby rozkodować kody QR, powinni pobrać na swój smartfon lub tablet darmowy czytnik (QR Reader). Dzięki połączeniu z Internetem zostają automatycznie przekierowani do strony, na której mogą odsłuchać tekstu lub obejrzeć obraz. Innym zadaniem dla nich może być udzielenie odpowiedzi na wiele pytań (po słuchaniu ze zrozumieniem). Warto zaaranżować przestrzeń klasy, by miała swoje stacje, czyli odpowiednie miejsca, które będą poświęcone tym samym czynnościom, lub ukryć kody w dziwnych miejscach, aby je odnaleźć.

Poszukiwanie QR kodów oraz praca z „gadającymi ścianami” to tylko dwa sposoby na naprawdę świetne zajęcia w twojej szkole!



Agata Zakrzewska-Okrojek

Obecnie uczy języka polskiego jako obcego w warszawskiej szkole językowej oraz w szkole państwowej pod łodzią. Współpracuje z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, szkoląc nauczycieli polonijnych oraz z Wydawnictwem Forum Media jako dziennikarka w czasopiśmie dla nauczycieli „Polonistyka”. Jest także współautorką materiałów dla nauczycieli w „Pracowni Polonisty”. W wolnych chwilach zajmuje się pisanie bloga. Dzięki temu jej pasja do uczenia języka polskiego potoczyła się w życiu zawodowym i prywatnym.



KĄCIK RODZICA

O mitach w rozwoju mowy

Katarzyna Czyżycka

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Czym dla młodzieży polonijnej jest Polska?

Weronika Stolarek z gościnnym udziałem Michała i Pawła, Ambasadorów Polskości

Dżesiki i Brajany – nowe polskie imiona

Marcin Teodorczyk

Fot. Pixabay

Katarzyna Czyżycka

O mitach w rozwoju mowy

Fot. Pixabay

Drodzy Rodzice i Opiekunowie. Na pewno macie zakodowane w głowach wiele obiegowych opinii, porad, faktów na temat rozwoju mowy dzieci, które sprawiają, że niepokoicie się o swoje pociechy. W niniejszych rozważaniach wskażę, że obawy te są bezpodstawne, a tzw. mądrości ludowe często mijają się z prawdą.

1. Chłopcy zaczynają mówić później

To jest prawda ludowa dość często powtarzana przez większość mam i babć i... Jak to jest w rzeczywistości? Chłopcy mówią mniej od dziewczynek. Spowodowane jest to naszymi hormonami: kobiety mówią więcej.

Przeprowadzono badania, które wykazały, że większość chłopców składa zdania w wieku 2 lat i 8 miesięcy, a dziewczynki 3 miesiące wcześniej. Są to jednak badania STANU współczesnych dzieci: nikt nie zbadał tej grupy wiekowej później i nie sprawdził, czy rozwój mowy nie był objawem jakiegoś zaburzenia. Nie możemy zatem mówić o normie lub jej braku. Po drugie, sama autorka badań pisze, że niemówiące 28-miesięczne dziecko powinno zostać zbadane przez logopedę.

2. Dwujęzyczne dzieci zaczynają mówić później

Nie, nie i jeszcze raz nie. Kamienie milowe w rozwoju mowy dziecka dwujęzycznego i jednojęzycznego są do siebie bardzo podobne. Pewnie, że wypowiedzi maluchów będą się różnić składnią, fleksją, a przede wszystkim leksyką, jednak rozwój mowy przebiega podobnie.

3. Dużo płacze, to jest zdrowy

Nawet nie mam siły tego komentować, ale faktem jest, że jeśli dziecko potrafi głośno płakać, to struny głosowe ma najczęściej zdrowe.

4. Autyści się nie przytulają

Jest wiele osób z autyzmem, które się nie przytulają, jak i tych, które się przytulają. Przytulanie rzadko jest kryterium diagnostycznym autyzmu.

5. Wujek Zdzisiek dziadka Stacha też mówił później

Jasne. Ale w tym miejscu należy zadać sobie pytanie: jak to późne mówienie wpłynęło na jego rozwój. Czy nie ma objawów dysleksji? Późny rozwój mowy jest OBJAWEM, a nie zaburzeniem.

6. Oburęczny geniusz

To, że dziecko w wieku 6 lat jest oburęczne, to nie jest powód do dumy. To objaw braku lateralizacji i powód do wybrania się do poradni psychologiczno-pedagogicznej.

7. On wszystko rozumie w domu

A w gabinecie – nic. Dlaczego? Otóż terapeuta, wydając polecenia, nie pokazuje nic gestem, nie wskazuje rozwiązania oczami. Rodzice i dziadkowie – podświadomie – często tak robią. Oczywiście są dzieci, które rozumieją, a nie mówią.

8. W przedszkolu się rozgada

W przedszkolach rozgadują się głównie te dzieci, które nie mają zaburzeń, a w domu nie mają odpowiedniej stymulacji językowej. Pozostałe nadal nie mówią.

9. Przesiewowe badania słuchu noworodków

Chwała Jurkowi Owsiakowi za te badania! I całej WOŚP. Ale musimy pamiętać, że słuch jest zmysłem, który – podobnie jak wzrok – psuje się z wiekiem. Dlatego trzylatek może nie słyszeć, mimo że przesiewówka wyszła na 5+.

10. Każde dziecko rozwija się indywidualnie

Pewnie, że tak. Ale należy pamiętać, że normy rozwoju stworzono nie po to, by straszyć rodziców, a po to, by monitorować prawidłowy rozwój dziecka. Jeśli maluch długo nie może przeskoczyć któregoś kamienia milowego w rozwoju, może warto się udać do specjalisty? Chociażby na zasadzie: strzeżonego Pan Bóg strzeże.



Katarzyna Czyżycka

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.

Weronika Stolarek oraz Michał i Paweł, Ambasadorzy Polskości

Czym dla młodzieży polonijnej jest Polska?

Nie pytaj mnie, dlaczego jestem z nią
Nie pytaj mnie, dlaczego z inną nie
Nie pytaj mnie, dlaczego myślę, że
nie ma dla mnie innych miejsc...

Obywatel G.C., Nie pytaj o Polskę

Fot. Pixabay

Zacznę od przytoczenia tekstu z piosenki *Nie pytaj o Polskę* Obywatela G.C. Ten fragment odpowiada na pytanie zawarte w tytule. Piosenka piosenką, ale czym tak naprawdę jest Polska dla nas, młodzieży polonijnej. Pewnie dorośli myślą: *Eee, co ty wiesz, masz dopiero 17 lat, Polska to dla Ciebie tylko kraj, taki sam jak inne.*

Otóż NIE!!!

Mimo naszego młodego wieku odczuwamy pewne uczucia do Polski. W Polsce większość z nas się urodziła, wychowała, od dziecka wpajano nam historię Polski oraz jej tradycje. Dla jednych z nas jest dumą pochodzić z takiego kraju jak Polska, posługiwać się językiem polskim, dla innych to tęsknota za nią. Polska jest również duszą, sercem...

Poprosiłam Michała i Pawła, moich kolegów z obozu „Ambasador Polskości”, który jest organizowany dla młodzieży polonijnej przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, by opowiedzieli, czym jest dla nich Polska. Poniżej ich wypowiedzi.

Michał

Czym dla mnie jest Polska? Pytanie, na które nie mam jednej odpowiedzi. W skrócie... Wszystkim. Polska to moja Ojczyzna, która istnieje dzięki poświęceniu wielu bohaterów na łamach historii... Przebrnęliśmy przez rozbiory, przez okres komunistyczny i inne nieciekawe perypetie historyczne... By w końcu w 1989 roku móc sobie powiedzieć: *Jesteśmy Wolnym Narodem.*

Polska jest dla mnie dumą, dzięki której mogę ją promować za granicą... Dumą, dzięki której wiem, że bycie Polakiem to żadna hańba... Polska jest dla mnie duszą... Nieważne, gdzie bym mieszkał, to zawsze Polska będzie tym miejscem, za którym tęskni moja dusza.

Gdybym został do tego zmuszony, wyrzekłbym się wszystkiego, poza byciem Polakiem. Bo bycie Polakiem to nie byle sobie stwierdzenie. Bycie Polakiem to dowód, że odwaga prowadzi do zaszczytnych celów. Gdybym miał możliwość, oddawałbym cześć wszystkim tym ludziom, którym mogę zawdzięczać istnienie Polski na świecie i to, że Polska nie jest jakimś tam krajem w Europie, tylko krajem, od którego zaczął się upadek komunizmu...

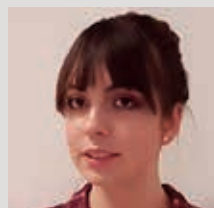
Polska jest dla mnie miłością, bo kocham ten Naród po wsze czasy... Mówi się, że dom jest tam, gdzie serce Twe... A moje serce jest w Polsce.

Paweł

Dom jest tam, gdzie twoje serce. A gdzie me serce? W Polsce, rzecz jasna! Polska to dom dla mnie tak samo, jak była domem dla moich przodków. Zdobyta „krwią i blizną” ojczyzna jest przepięknym krajem z różnorodną kulturą. Polska jest także domem wielu arcydzieł malarskich i literackich, jest także domem wielkich naukowców, jak np. Maria Skłodowska-Curie. Polska jest jednym z najsilniejszych, według mnie, krajów, bo pomimo trzech ogromnych rozbiorów, I oraz II wojny światowej i ery komunizmu, po każdym wydarzeniu odradzała się jak feniks z popiołów. W czasach średnio-wiecznych jedno z najsilniejszych królestw, wygrywając bitwę pod Grunwaldem oraz walkę z Tatarami.

W Polsce rodzą się bohaterowie. Może nie chodzą w kostiumach ani nie noszą peleryn, ale tytuł „Bohatera” się im na pewno należy. Bohaterami można nazwać Jana „Rudego” Bytnara, profesora Zbigniewa Religę, Witolda Pileckiego, Józefa Piłsudskiego, Irenę Sendlerową, Władysława II Jagiełłę oraz wielu innych. Więc czym dla mnie ta ziemia? „Mą ojczyzną”.

Właśnie tym jest dla nas Polska, dla młodzieży, która się nie zna i nie orientuje. Mimo że mieszkamy za granicą i każdy z nas tęskni za Polską, to ja to kiedyś tak podsumowałam: *W Polsce wszystko smakuje lepiej, wygląda lepiej i pachnie lepiej.* Nic dodać, nic ująć, ale niestety nie wszyscy mają taki pogląd, co smuci, ponieważ wszyscy wywodzimy się z Polski, ale niektórzy zapominają o tym, skąd tak naprawdę pochodzą. Mimo wszystko wiem jedno, że JA zawsze będę z Polską i zawsze będę z dumą mówić, że jestem Polką.



Weronika Stolarek

Jestem energiczną nastolatką, która nie wysiedzi w miejscu. Jednego razu biegam z aparatem, drugiego razu zdobywam szczyty, a trzeciego świetnie się bawię na koncertach. Obecnie mieszkam w Austrii, uczę się w austriackiej szkole. Moim głównym zajęciem jest współpraca z polskim radiem. Moje słowa przewodnie to: spełniać się i rozwijać.



Marcin Teodorczyk

Dżesiki i Brajany – nowe polskie imiona

Fot. Pixabay

Dżesikę poznała cała Polska, gdy się okazało, że jest najmłodszą beneficjentką programu 500+. Internauci od razu skojarzyli rodzinę nastoletniej matki ze zjawiskami patologicznymi. Wystarczyło do tego imię beneficjentki i nagle wszystko stało się jasne. Gdy fala drwin w Internecie opadła, postanowiłem się przyjrzeć modzie i mechanizmowi nadawania imion zainspirowanych fascynacją świata Zachodu oraz amerykańską popkulturą. Nie zamierzam żartować z dzieci noszących takie imiona ani wartościować, które są lepsze: polskie, spolszczone czy anglojęzyczne. To sprawa rodziców i nic nam do tego. Chcę sprawdzić, co Brajanek i Dżesika mówią nam o współczesnej Polsce¹.

Łatwo się śmiać z Brajanek i Dżesik – Internet nie odpuszcza. Łatwo też nakreślić obraz rodziców typowego Klientka czy Samanty. Według wyobrażeń użytkowników Internetu są to głównie matki (określane często jako „Karyny”) wychowujące jedno dziecko, o niskich kompetencjach kulturowych, z tak zwanej Polski B, które są bardzo aktywne na przykład na forach internetowych, a przy tym ich język i sposób komunikacji wskazują też na braki w wykształceniu. Ten model matki funkcjonującej w Internecie był już wielokrotnie wyśmiewany (choćby przez fanpage *Beka z mamus na forach*, pisze się o nich także jako o „madkach”, z „d” w środku). Matki nie mają oporów przed publikowaniem niezliczonych zdjęć

swoich pociech, chwaleniem się, że ich dziecko zrobiło „kupkę” (również w wersji z ilustracją wydarzenia), stawiania w obronie dziecka, gdy ktoś je atakuje. Bywają bardzo agresywne. Niewątpliwie bardzo kochają swoje dzieci i nie widzą poza nimi świata. Gdy dziecko zachowuje, matki „stają na rżęsach”, aby je uzdrowić, wówczas zasypują fora pytaniami, stresują się, zamiast pójść do lekarza. Popularne jest także odczynianie uroków, gdy małe dziecko płacze lub dziwnie się zachowuje.

Natomiast „Brajanek” stał się emblematem dziecka w modelu określanym jako „beztresowe wychowanie”. Dziecko, któremu wszystko wolno na placu zabaw, które szaleje w miejscu publicznym, a którego matka zajęta jest paleniem papierosa i plotkowaniem, zamiast zwracaniem uwagi, gdy jej synek zachowuje się niekulturalnie wobec innych dzieci.

¹ Tekst pierwotnie ukazał się na moim blogu poświęconym młodzieżowej popkulturze: <http://marcinteodorczyk.natemat.pl/180667,dzesiki-brajany-samanty-i-klientki-nowe-polskie-imiona>. Obecna wersja tekstu jest zmieniona i uaktualniona.

Brajanek tylko z nizin społecznych? Skąd ta moda?

Kilka przykładowych wypowiedzi na forach (pisownia oryginalna).

znam taka parę z osiedla, która nazwała dziecko Brajan (pisownia oryginalna). PATOLOGIA. Brak stałej pracy, klótnie, zdrady... Niestety ale wyjątek potwierdza regułę – to jednak najczęściej margines nadaje dziecku dziwaczne imiona by móc choć w ten sposób ubarwić swoje szare życie i wyróżnić się jakoś wśród tej monotonii i braku perspektyw. Ja mam syna Sebastiana i nawet do głowy mi nie przyszło Blejki, Riczardy czy inne Dzejsony.

Mam dokładnie takie samo wrażenie. Sąsiadka z piwem i papierosem w ręku, max 17 lat, druga ciąża. Pierwsze imię Brajan.

Znam rodzinę, oboje alkoholicy, on już doszedł do etapu, że zbiera puszki ze śmietnika, czasem nawet zjada to, co tam znajdzie, mają 3 dzieci, w tym dwoje urodzonych w nowej rzeczywistości europejskiej, a jak i te dzieci noszą imiona Jennifer i Brian, albo Brajan, jak kto woli i zawsze będę twierdzić, że takie imiona nadają dzieci osobnicy z nizin Społecznych.

Temat ten wywołuje ogromne emocje, które – moim zdaniem – generowane są przez dwie kwestie. Pierwsza, to negatywne nastawienie Polaków do wszelkiej inności, zwłaszcza w wydaniu obco brzmiącym – sam zapis imion prezentuje się bardzo obco, niepolsko i to już wystarczy, by była „beka” w Internecie. Po drugiej: kwestia identyfikowania dzieci z biedą, rodzinami dysfunkcyjnymi, uzależnieniami i nastoletnim rodzicielstwem jest typowym wyobrażeniem. Do tego dochodzi ogromny klasizm – stygmatyzacja społeczna, której doświadczyła 16-letnia Dżesika, programu 500+ artykułowana przez poczucie wyższości. Oto mamom Wiktorii, Oliwii czy Kacpra udało się w neoliberalnym schemacie uzyskać wykształcenie czy względną stabilizację ekonomiczną, więc uzurpują sobie prawo do wypowiadania sądów i wyśmiewania się w Internecie z „patologii”.

CZY WIESZ, ŻE...

Początki historii stosunków polsko-litewskich sięgają wieku XIII, gdy zjednoczone przez Mendoga państwo, zagarnawszy część terenów ruskich, wdało się w pierwsze zatargi sąsiedzkie z książętami polskimi. Epoka wzajemnych walk i najazdów, choć na krótko przerwana sojuszem Władysława Łokietka z Giedyminem, trwała w praktyce do roku 1385, gdy zawarto pierwszą polsko-litewską unią personalną – unią w Krewie (źródło: Wikipedia).



Mem drwiący z mody na anglojęzyczne imiona dla dzieci (źródło: Demotywatory.pl)

Polaczkę cebulaczkę nadają takie imiona dzieciom bo wydaje im się, że dzięki temu synek „brajanek” skończy lepiej niż ojciec Zenek zaplajający przy łopacie, a córeczka „dżesika” nie będzie siedzieć codziennie na kasie w biedronce – tak jak matka Krycha².

Z tych wypowiedzi wyłaniają się aspiracje rodziców, widać to nawet w komentarzach negatywnych. Chcą dla swoich dzieci dobrej przyszłości, innego życia, którego inspiracją jest amerykańska popkultura. Mnie to nie dziwi, skoro *american dream* wciąż jest dominującym przekazem w neoliberalnym systemie – trudno się od niego odciąć, a współcześni młodzi rodzice karmieni tym byli od dziecka na każdym kroku. Jeśli dołożyć do tego koncepcję młodego rodzicielstwa, to nie dziwi fascynacja inspirowana popkulturą w wydaniu amerykańskim, globalnymi trendami, przed którymi trudno się obronić. Powiew „wielkiego świata” bywa fascynujący, zwłaszcza gdy ma się świadomość trudnej codzienności oraz braku większych szans i perspektyw. Nie wynika to tylko z gorszego wykształcenia czy jakiejś szczególnie dotkliwej biedy, są przecież w tym kraju rejony, gdzie warunki życia i perspektywy są gorsze.

Jak jest naprawdę? Statystyki

Od 1 marca 2015 roku oficjalnie można nadawać dzieciom nietypowe imiona, reguluje to ustawa Prawo o aktach stanu cywilnego. Warunkiem jest nadanie maksymalnie dwóch imion oraz zgoda USC. Brajanki, Dżesiki i Samanty pojawiły się wcześniej, więc USC wydawał zgodę na spolszczoną wersję anglojęzycznych imion.

² Źródło wypowiedzi: <http://www.snobka.pl/artukul/brajanek-szonek-kewinek-felicitka-i-samancka-21447/5#add-comment>.



Wanessa pięknie z zazdrości...
Jak zobaczy czym nasza Dżesika
zajechała pod kościół

Mem drwiący z mody na anglojęzyczne imiona dla dzieci (źródło: Demotywatory.pl)

Według statystyk MSWiA w 2014 roku najpopularniejszymi imionami były: Hanna, Lena, Zuzanna, Julia, Maja, Zofia oraz Jakub, Kacper Antoni, Filip, Jan, Szymon, a więc te „tradycyjne” i w miarę bezpieczne. W statystykach pojawiają się także imiona: Kewin, Kevin, Brajan, Brayan, Xavier, Nicole, Nicola, Jessica, Vanessa, Marika, Dorian, David, Beniamin, Alexander, Alex, Maya, Denis, Aron, Jonatan, Rita, Viviana, Nicolas, Victor. Pojawiają się także takie imiona, jak: Mieszko, Gniewko, Gniewomir, Dobrawa, Ziemowit, czyli te identyfikowane ze staropolskimi tradycjami. Obie wersje są obecnie dość „egzotyczne”. Jednak w zestawieniu brak tytułowej Dżesiki³.

Idole popkultury nie inspirowały aż tak bardzo (jeszcze)

Sprawdziłem w statystykach, czy współcześni najwięksi idole popkultury, o których codziennie czytamy w mediach, stali się inspiracją dla rodziców. I okazuje się, że nie. Weźmy członków zespołu One Direction: Harry, Louis, Zayn, Liam, Nial – takich imion brak w zestawieniu, a przecież imię Harry nie brzmi specjalnie „obciachowo” i kojarzy się także z angielskim księciem. Nie ma także imion popularnych Kardashiańek, jak Kim czy Kylie (idolka nastolatek), nawet samo imię Kylie (w wersji spolszczonej brzmi całkiem ładnie i może się kojarzyć z uznaną piosenkarką Minogue). Nie ma Justina (Biebera) ani Dżastina. Nie ma także Britney ani Britnej (Spears). Na liście imion jest za to

Selena (może być od Gomez – idolki nastolatków), ale imię to jest dość oswojone. Brak Demi (Lovato), Miley (Cyrus), Christiny (Aguilery). To imiona, które przychodzą mi do głowy, ale może polscy fani nie dorośli jeszcze, więc rodzicami zostaną za jakiś czas, wówczas imiona dzieci ich rówieśników nie będą raziły aż tak bardzo. Internet ułatwia sprawę, dlatego że spora część komunikatów jest po angielsku, a nieustanna wymiana informacji sprawia, że wiele z obco brzmiących imion staje się oswojonych.

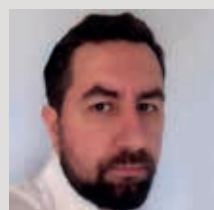
Dżesiki i Brajanki – czas skończyć z „beką”

Dzieci nie są winne ani miejsca, w którym się urodziły, ani kompleksów rodziców, ani tego, jak mają na imię. Czym się różni mama Brajanka pokazująca na Facebooku zdjęcia jego „kupki” i niezliczoną liczbę fotografii od menedżera z korporacji, który w mediach społecznościowych chwali się kolejną wyprawą do egzotycznego miejsca, lub celebrytki pozującej w pożyczonym od projektanta ubraniu? Ci lepiej sytuowani powiedzą, że nie publikują zdjęć z sytuacji intymnych, ale w dobie przewartościowań wielu zasad pokazanie nowego mercedesa czy zdjęcie drogiego dania w restauracji również może być (nie twierdzę, że jest) komunikatem wynikającym z kompleksów i presji udowadniania, że

odniosło się sukces. To także odzieranie siebie z intymności i prywatności. Tego samego chcą dla swoich dzieci – jak wynika z komentarzy – rodzice Dżesik i Kłentinków. Wszyscy

aspirujemy, każdy z nas według swojej miary definiuje życiowe szczęście czy sukces. Mamy Brajanków także chcą zademonstrować wyjątkowość swojego dziecka i miłość do niego.

Bieda nie jest śmieszna, aspiracje wyrażone w pragnieniu lepszego świata dla swojego dziecka również. Poza tym – może faktycznie części rodziców takie imiona się podobają, tak po prostu, i chcą wyróżnić swoją pociechę wśród innych. I wreszcie – to ten sam mechanizm coraz bardziej powszechny w Polsce, w którym rodzice z wyższych klas społecznych nadają dzieciom mało współczesne imiona przodków (Stanisław, Zofia) po to, by je wyróżnić oraz nawiązać do praktyk dawnej arystokracji czy szlachty.

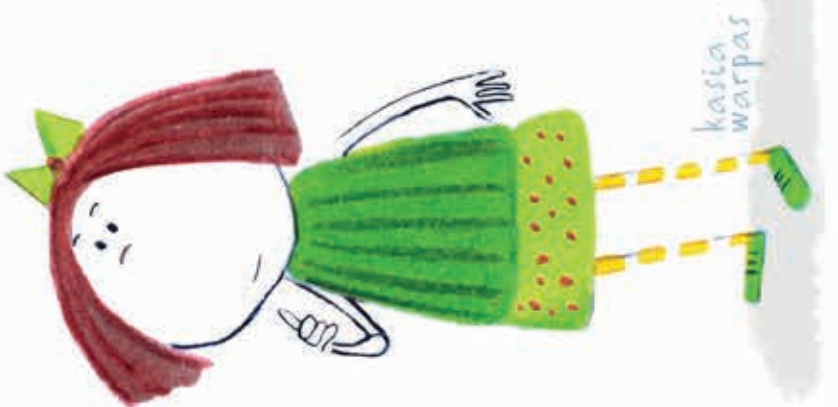
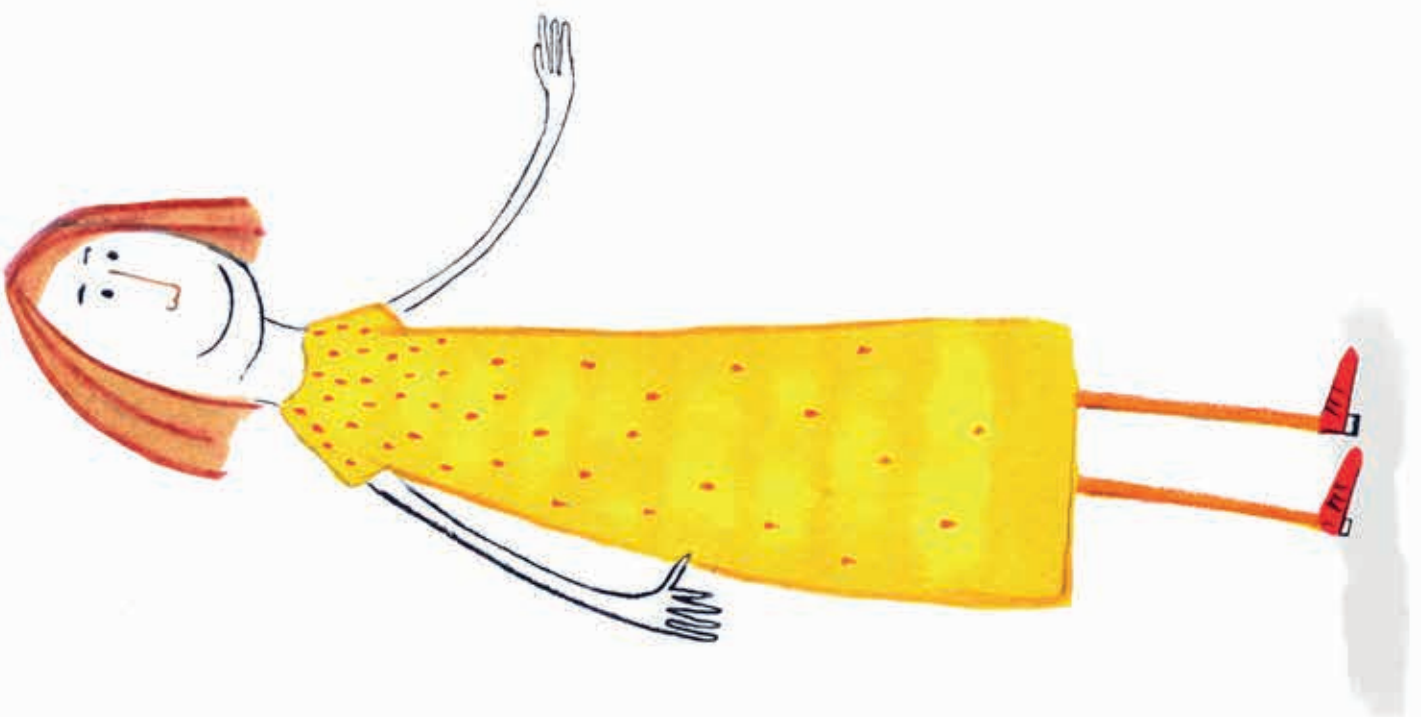


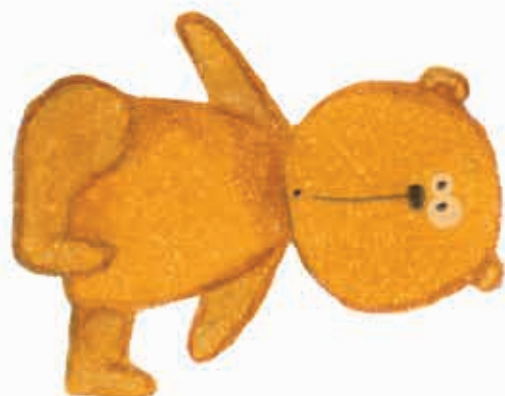
Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji.

Autor książki *Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych*. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekunów-Wychowawców”.

³ Aktualne informacje znajdują się na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji <https://mswia.gov.pl/pl/sprawy-obywatelskie/statystyki-imion-i-nazw>.





W NASTĘPNYM NUMERZE

- Polacy w Wielkiej Brytanii
- Wielka emigracja czy wyjazd na chwilę?
- Nowe szkoły polonijne na Wyspach Brytyjskich
- Inspiracje metodyczne i świetne scenariusze lekcji

Dom Polonii,

ul. Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda

Recepcja: 89 646 95 96,

mail: recepcja@dompoloniiostroda.pl

www.dompoloniiostroda.pl

